

DZIENNIKARZE
NADZIEI s. 34

OBRONA
CYWILNA s. 18

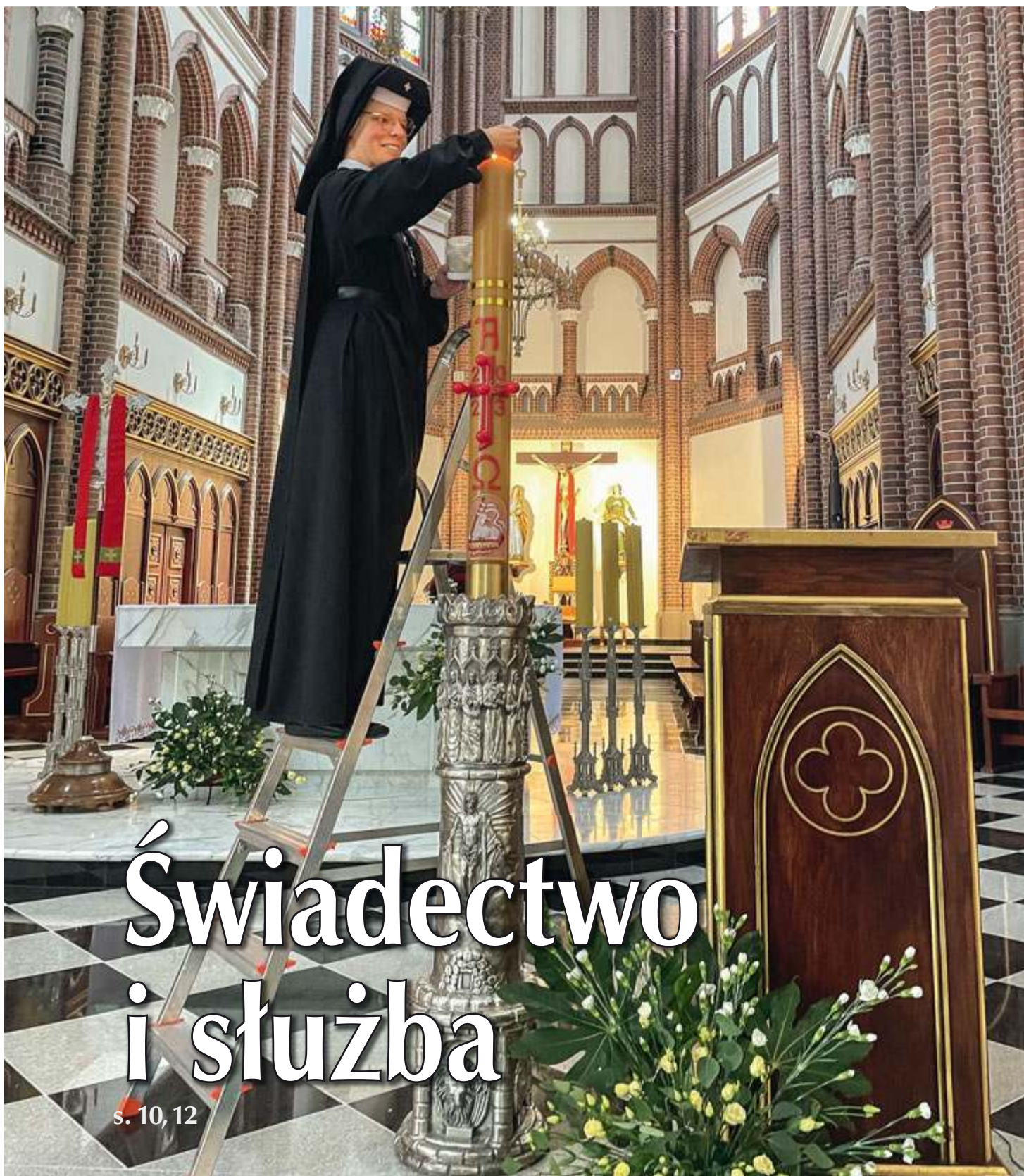
NIEZWYKŁE
OFIAROWANIE s. 38

TRUMP SZACHUJE
ROSJĘ s. 30

02.02.2025
nr 5 (1001)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079

www.idziemy.pl

idziemy



Świadectwo i służba

s. 10, 12

FILM TWÓRCÓW
"NAJSWIĘTSZEGO SERCA" I "FATIMY. OSTATNIEJ TAJEMNICY"

SERCE OJCA

Cuda Świętego Józefa



W KINACH OD 31 STYCZNIA

GOYA PRODUCCIONES PRESENTA SERCE OJCA REALIZACJA I SCENARIUM ANDRÉS BARRIO PRODUKCAJA CORAZÓN DE PADRE AE | GOYA PRODUCCIONES PRODUKT WYKONAWCY JOSEMARÍA MUÑOZ i CHECHI GARCÍA | JOSÉ LUIS MARTÍNEZ REŻYSER DANIÉL FERNÁNDEZ
SCENARIUM ISMAEL TURAN | CHECHI GARCÍA PRODUKTORES JORGE ORAÑO | PABLO GONZÁLEZ REKONSTRUKCJA PABLO MORENO EDYTOR NACHO PÉREZ LEWEL JORGE SANCHEZ AKTORZY PACO PÉREZ-REUS | MARÍA GIL SCENARZ ANDRÉS BARRIO | JOSEMARÍA ANGLÉS



corazondepadre.es



METH + S MEDIA





ks. Henryk Zieliński

Powołani do heroizmu

O Słudze Bożym bp. Zygmuncie Łozińskim krąży wiele anegdot. Przypomnę tę związaną z aresztowaniem go i osadzeniem w więzieniu na moskiewskich Butyrkach, po tym jak 1920 r. bolszewicy weszli do Mińska (dziś na Białorusi). Biskupa z jego sekretarzem przetrzymywano w zawszonej i zapluskwionej celi. Z powodu insektów trudno było zasnąć. Więźniowie walczyli z nimi do północy. Wreszcie zmęczony i pogryziony sekretarz mruknął: „Wolałbym już być rzucony na arenę na pożarcie lwom”. Na to biskup odpowiedział spokojnie: „Jacy męczennicy, takie lwy”.

Każde czasy wymagają od ludzi wierzących w Chrystusa heroicznego świadectwa. Był okres, kiedy chrześcijanie swoją wiarę potwierdzali męczeńską krwią. Wciąż zresztą nie brakuje krajów, gdzie męczeństwo chrześcijan trwa. Ich krew jest świadectwem, z którym nie sposób dyskutować. Dlatego była „posiewem chrześcijan” – jak pisał Tertulian pod koniec II w. po Chrystusie. Kiedy krwawe prześladowania ustają, Duch Święty nie przestaje pobudzać w Kościele ludzi, których powołaniem jest coś więcej niż tylko przyzwoite życie i przestrzeganie Bożych przykazań. Chociaż takie życie w codziennej wierności Chrystusowi i z otwieraniem się na jego łaskę do osiągnięcia własnego zbawienia może najzupełniej wystarczyć. Ale w przypadku ludzi powołanych do szczególnego, czyli heroicznego świadectwa, nie chodzi tylko o osiągnięcie zbawienia, lecz o współpracę z otrzymanym od Boga charyzmatem.

Charyzmat to specjalny dar, którego Duch Święty udziela człowiekowi, uzdalniając go do szczególnej służby wspólnocie Kościoła. Nie jest on odpowiedzialnością na osobistą świętość obdarowanego ani nie jest narzędziem jego uświęcenia. Oznacza to, że życie konsekrowane nie jest wcale pewniejszą drogą do zbawienia niż ży-

cie w sakramentalnym małżeństwie. Za otrzymane łaski i charyzmaty jesteśmy jednak odpowiedzialni. Zaniedbanie korzystania z otrzymanego charyzmatu dla dobra Chrystusowego Kościoła jest czymś, z czego należy się spowiadać, bo jak nauczał apostoł: „Kto zaś umie dobrze czynić, a nie czy-

ni, grzeszy” (por. Jk 4, 17). To przypomnienie jest szczególnie ważne, kiedy wielu ludzi obdarzonych charyzmatami i powołanych do szczególnych zadań w Kościele nie podejmuje swojego powołania i współpracy z Bożą łaską, żyjąc tylko dla siebie.

W sytuacji otępienia na nadprzyrodzoną odwagę przyjęcia i konsekwentna realizacja każdego powołania nabierają charakteru szczególnego świadectwa. Wskazują bowiem, że poza tym, co materialne i doczesne, istnieje inna rzeczywistość i inne wartości, którym warto się poświęcić. To poświęcenie nie oznacza wzgardy dla świata, ale świadomy wybór potwierdzający prymat spraw Bożych i duchowych. Tylko w tym kontekście trzeba patrzeć na ludzi, którzy odpowiadając na Boże powołanie, wsparte właściwymi charyzmatami, ślubują życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. Ma to szczególne znaczenie w czasach, kiedy „prawo do seksu” w każdej konfiguracji stało się ważniejsze od praw do życia; gdy bogactwo i „gadżeciarstwo” stało się miarą człowieka, a jego dewizą życiową ma być hasło: „Róbta, co chceta” i przekraczanie wszelkich ograniczeń, nawet zahamowań moralnych.

Jak twierdził Antonio Gramsci (1891–1937), jeden z twórców neomarksizmu, krwawe prześladowania to nie najlepsza metoda walki z Kościołem. Dają bowiem Kościołowi męczenników, wokół których rozwija się kult. Znacznie skuteczniejsze jest przekonanie ludzi, że Ewangelia jest nieżyłowa i nie da się do niej stosować. A jako dowód trzeba pokazywać, że nie żyją nią nawet ci, którzy ją głoszą. To dzieje się na naszych oczach. Dlatego tak ważne jest iście heroiczne świadectwo tych, którzy własnym życiem udowadniają, że życie na wzór Chrystusa czystego, ubożego i posłusznego Ojcu jest nie tylko możliwe, ale też daje radość i szczęście.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

2.02.2025 **idziemy** w numerze:

DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Świadkowie Chrystusa s. 10



foto. BP KEP

Cicha służba s. 12

Niezwykłe ofiarowanie s. 38

W KOŚCIELE

Przewodnicy po życiu s. 8



foto. Biuro Prasowe KEP

Dziennikarze nadziei s. 34

Trudna prawda
o nadużyciach s. 36

Papieże w KL Auschwitz s. 42

O TYM SIĘ MÓWI

Kontrewolucja dwóch płci s. 9

Obrona cywilna s. 18

Zawody czy poddmuchy s. 20



foto. PAP/EPAL-Laurent Gillieron

Trump szachuje Rosję s. 30

CHWILE REFLEKSJI

Zauważać piękno s. 32

Singloza atakuje s. 32

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.
E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.



fot. PAP/Rafal Cruz

nieuzgodnione z Kościołami rozporządzenie MEN, które o 50 proc. redukuje wymiar nauki religii w szkole. Wydano je w sposób nielegalny, jest niekonstytucyjne. Logicznym ciągiem tego rodzaju działań będzie – nie zdziwiłbym się – podjęcie za chwilę przez rząd uchwały, analogicznie jak 12 września 1945 r., że Konkordat z 1993 r. przestał obowiązywać.

Kościół nie mogą się doprosić przestrzegania w Polsce elementarnych zasad państwa prawnego, szczególnie za-

niczna mogłaby zwrócić się Komitetu Praw Człowieka ONZ. Tu nie ma ściśle określonych terminów wniesienia skargi, ale nie można zwlekać latami.

Co można jeszcze zrobić przed sądami w Polsce?

Uważam, że pierwsza prezes Sądu Najwyższego powinna zwrócić się do Komisji Weneckiej o ocenę nielegalnej, w ogóle sprzecznej z europejskimi standardami państwa prawa praktyki rządu polegającej na niepublikowaniu

Nie ma innego wyjścia

Z prof. **Pawłem Boreckim**, prawnikiem, rozmawia Łukasz Kasper (KAI)

Kościółom zostaje już tylko kodwołanie się do instancji międzynarodowych?

Kościóły chrześcijańskie, a przede wszystkim Kościół katolicki w Polsce i jego liderzy, ponieważ na ich barki spadł ten ciężar, nie mają już w zasadzie innego wyjścia. Szef rządu i podległe mu jednostki nie publikują bowiem w sposób systemowy i arbitralny wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Nie opublikowano w „Monitorze Polskim” aktu powołania przez prezydenta RP nowego prezesa TK, w związku z tym akt ten nie może wejść w życie. Wyroki TK są niepublikowane, a w konsekwencji tracą na tym zwykli obywatele, którzy wygrali przed Trybunałem sprawy w trybie skarg konstytucyjnych.

Panuje także chaos prawny w zakresie zasad organizowania nauki lekcji religii i etyki w szkolnictwie publicznym. Uchwała 162 Rady Ministrów z 18 grudnia 2024 r. w sprawie przeciwdziałania negatywnym skutkom kryzysu konstytucyjnego w obszarze sądownictwa de facto „wyłącza” ok. 2,5 konstytucyjnych organów państwa: Trybunał Konstytucyjny oraz Krajową Radę Sądownictwa w ogóle, a Sąd Najwyższy częściowo. W styczniu rząd w drodze kolejnej uchwały wyraża gotowość, w odniesieniu do Benjamina Netanyahu, naruszenia wiążącego Polskę prawa międzynarodowego dotyczącego zasad działania Międzynarodowego Trybunału Karnego. Czyli tym samym Rada Ministrów za nic ma art. 9 Konstytucji RP.

17 stycznia zostało podpisane, a 20 stycznia opublikowane kolejne

sady legalizmu, czyli praworządności, stanowiącej kamień węgielny zasady demokratycznego państwa prawnego. Naruszana jest w odniesieniu do katechetów i ich rodzin zasada sprawiedliwości społecznej oraz zaufania obywateli do państwa. Nie daje się tym ludziom odpowiedniego czasu na przekwalifikowanie się. Nauczyciele religii i ich bliscy znajdują się pod presją wobec całkowicie realnej perspektywy utraty źródeł utrzymania. Traktuje się kilkanaście tysięcy nauczycieli religii, którzy tracą pracę, jak swego rodzaju „nawóz historii”. W takiej sytuacji Kościół, zwłaszcza Kościół katolicki, nie mają już wyjścia. Jeżeli bowiem liderzy episkopatu Polski zaniechają działań, będą za to odpowiadać wobec Boga i historii. Bóg zapewne liderom Kościoła wybaczy, gdyż Jego miłosierdzie jest bezgraniczne. Ale historia przywódcom Kościoła w Polsce tego nie wybaczy.

Do jakich organów międzynarodowych Kościół powinien wystąpić?

Liderzy Konferencji Episkopatu Polski mogliby wystąpić do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Mają na to czas do 27 marca.

Skąd taka data?

Stąd, że skargę można wnieść do czterech miesięcy od ostatniej czynności w sprawie, a ostatnią taką czynnością jest wyrok TK [wydany 27 listopada 2024 r. – KAI]. Polska Rada Ekume-

en bloc wszystkich orzeczeń TK, zapadłych zarówno z udziałem tzw. sędziów dublerów, jak i sędziów powołanych w pełni prawidłowo. Komisja Wenecka zajmowała już wcześniej negatywne stanowisko w odniesieniu do tego typu działań, które sporadycznie podejmowała premier Beata Szydło. Dziś natomiast mamy do czynienia z metodyczną, systemową praktyką, która stanowi pogwałcenie zasad europejskiej kultury prawnej.

Chyba że mówimy o standardach „kultury prawnej” ludów Wielkiego Stepu – Ariów, Hunów czy Mongołów Dżyngis-Chana. Nie może władza wykonawcza arbitralnie blokować wejścia w życie orzeczenia sądu czy trybunału. Jest to sprzeczne z monteskiuszowską zasadą trójpodziału władz, sformułowaną jeszcze w połowie XVIII w.

Należy także pójść drogą postępowania przed sądami krajowymi. Zwalniani z pracy katecheci powinni wystąpić do sądów pracy, natomiast rodzice, katecheci, proboszczowie itp. – wówczas gdy liderzy gmin, miast czy powiatów będą łączyć w grupy uczniów na podstawie rozporządzenia MEN z 26 lipca 2024 r. – powinni wnieść skargi do sądów administracyjnych. Jest to całkiem prawdopodobne, że sądy administracyjne i sądy pracy wypowiedzą się w sprawie nielegalnych i niekonstytucyjnych działań resortu oświaty i poczynań rządu. Będzie to w istocie rzeczy swoista „rozproszona kontrola konstytucyjności prawa”.

Skróty pochodzą od redakcji

Ochody 80-lecia wyzwolenia przez Armię Czerwoną niemieckiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau w Polsce odbywały się 27 stycznia br. z udziałem przedstawicieli prawie 60 państw. Nie było wśród nich prezydenta Rosji Władimira Putina oraz premiera Izraela Benjamina Netanjahu – obydwaj objęci nakazem aresztowania wydanym przez Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze za zbrodnie przeciwko ludzkości. O ile rząd Donalda Tuska zagwarantował premierowi Izraela nietykalność w razie przyjazdu na uroczystości, o tyle przedstawiciele Rosji nie zaproszono. Państwo izraelskie reprezentowane było przez ministra edukacji Joawa Kiszę. Na czele delegacji niemieckiej przybyli prezydent RFN Frank-Walter Stein-



Przywódcy Niemiec w KL Auschwitz

fot. PAP/EPA/escio Denzel Handout

i przekazać je alianantom. – My dzisiaj jako – w jakimś sensie – ci spadkobiercy rotmistrza Pileckiego sprawujemy pieczę nad tymi miejscami. Polska o te miejsca dba właśnie po to, by pamięć nie zginęła, by nie zagasła, by zawsze pa-

W niemieckim Auschwitz-Birkenau

meier oraz kanclerz Olaf Scholz. Wśród europejskich przywódców pojawili się król Wielkiej Brytanii Karol III, prezydent Francji Emmanuel Macron oraz przewodnicząca PE Roberta Metsola.

Najważniejszymi uczestnikami uroczystości było ponad 50 byłych więźniów ocalałych z niemieckich obozów zagłady. W ich imieniu do ok. 3 tys. zgromadzonych w specjalnym namiocie przy bramie głównej obozu przemówili: Marian Turski

(członek Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej), Janina Iwańska, Tova Friedman oraz Leon Weintraub.

Prezydent RP Andrzej Duda przypomniał, że Polacy, na których ziemiach Niemcy zbudowali obóz zagłady, są strażnikami pamięci o tych tragicznych wydarzeniach. Porównał tę misję do działań Witolda Pileckiego, który dobrowolnie dał się uwięzić w Auschwitz, aby stworzyć ruch oporu, dać świadectwo okrucieństw

miętno i by przez tę pamięć właśnie nigdy więcej świat nie pozwolił na to, aby doszło do takiej dramatycznej katastrofy ludzkiej, a ściślej mówiąc: katastrofy ludzkości – powiedział.

W Auschwitz Niemcy zgładzili co najmniej 1,1 mln ludzi, w tym około 1 mln Żydów. Zginęło również 70 tys. Polaków, 21 tys. Romów, 14 tys. sowieckich jeńców wojennych oraz około 12 tys. więźniów innych narodowości./xhz



Krzysztof Ziemię

Czarny koń wyborów?

Jest afera! Będziemy mieli nowego kandydata na prezydenta! Znanego gracza na YouTubowym rynku, założyciela Kanału Zero Krzysztof Stanowski chce startować w wyborach na ten urząd. Od zgłoszenia chęci do rejestracji, a potem głosowania droga jest daleka. Ale już pojawiło się mnóstwo komentarzy i emocjonalnych wpisów. Jedni się po prostu boją o „swoje”, inni obawiają, że na scenę wkroczy... no właśnie kto? Dla jednych stańczyk, a dla innych kłown. Nawet jeśli

start Stanowskiego nie jest na serio, to naprawdę ma szansę na dobry wynik, a jego mocno kpiarskie podejście tylko mu w tym pomoże. Ludzie młodzi lubią ten styl, a oni są jego naturalną bazą. Poza tym

wszystkie ostatnie badania pokazują coraz większe rozczarowanie obecną władzą. Ludzie zawiedli się na aktualnie rządzących, ale jeszcze nie chcą aż tak bardzo powrotu poprzedniej władzy. I tu jest klucz. Może to się zmieni, kampania Karola Nawrockiego nabierze tempa, a on sam przekroczy poziom naturalnego poparcia dla PiS – czyli trzydziestu kilku procent. Wygrana Donalda Trumpa może mu w tym pomóc, bo widać, że na znaczeniu zyskują ci, którzy mówią o suwerenno-

ści, wolności, normalności, zdrowym rozsądku, sprawczości. Punkty dostaną ci, którzy mówią „nie” dla Zielonego Ładu, ograniczania wolności w internecie, a zarazem mówią „tak” dla inwestycji rozwojowych (CPK) i inwestycji zwiększających bezpieczeństwo energetyczne (elektrownie jądrowe).

Zdobywca trzeciej lokaty będzie mógł rozdawać karty w drugiej turze.

Dlatego Stanowski i prawdopodobnie inni mu podobni, którzy się ujawnią, mogą skutecznie skanalizować te wszystkie emocje! A może niedługo także coraz bardziej powszechną frustrację? Wybory prezydenckie zawsze generowały jakiegoś nowego politycznego lidera. Czasem chwilowego – jak Sta-

nisław Tymiński, a później Janusz Palikot. Ale czasem zawodnika z dłuższym dystansem, jak Paweł Kukiz.

Najważniejsza jest walka o miejsce pierwsze, ale nie mniej istotna jest trzecia lokata. Kto zdobędzie trzecie miejsce, będzie mógł rozdawać karty i – przekazując głosy swojego elektoratu – decydować, co wydarzy się w drugiej turze.

Jeśli nawet Stanowski startuje tylko dla rozgłosu i obiecuje to samo, co pozostali kandydaci, czyli zero konkretów, to jego udział w medialnych debatach będzie dla nas jak zimny prysznic, a dla zasiedziały polityków, którzy w Sejmie są tylko po to, by pracować na swój fundusz emerytalny, będzie to zapłata za to, co robili w ostatnich latach.

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN, TV Puls i TVP

W SKRÓCIE

■ **Nowy prefekt.** Ojciec Święty mianował kard. George'a Jacoba Koovakada prefektem Dykasterii ds. Dialogu Międzyreligijnego. Indyjski hierarcha zastąpi zmarłego w listopadzie ubiegłego roku kard. Ayuso Guixota.

■ **Zamknięty meczet.** Władze Lizbony nakazały zamknięcie meczetu w centrum stolicy. Przyczyną decyzji były „względy bezpieczeństwa”. Urzędnicy dopatrzyli się poważnych naruszeń prawa w funkcjonowaniu obiektu. Ponad dwa tygodnie temu w centrum Lizbony od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy ludzi demonstrowało przeciw działaniom policji wobec imigrantów. Protest zgromadził głównie muzułmanów z Bangladeszu i Pakistanu.

■ **Wybuchy w Szwecji.** W Szwecji rośnie liczba wybuchów, od grudnia doszło już do ponad 50 eksplozji, głównie w klatkach schodowych budynków mieszkalnych lub przed siedzibami firm. Motywem jest m.in. wymuszanie haraczy. Sprawcy to najczęściej nastolatki zwierbowani przez gangi, których bossowie przebywają za granicą.

■ **Odkrycia w Wenecji.** Kolejne ważne odkrycia archeologiczne przynoszą prace związane z konserwacją i wymianą płyt chodnikowych na placu Świętego Marka w Wenecji. Ostatnio zaprezentowano najbardziej spektakularne dotąd znalezisko: pozostałości ufortyfikowanego muru budynku wzniesionego tam między VI a X w.

■ **Kara śmierci za bluźnierstwo.** Sąd w Pakistanie skazał na śmierć za bluźnierstwo cztery osoby, rzekomo dlatego, że publikowały w mediach społecznościowych świętokradcze materiały o Koranie i islamskich przywódcach religijnych. Adwokaci poinformowali, że szykują apelację od wyroku.

■ **Saudowie inwestują.** Arabia Saudyjska zainwestuje w Stanach Zjednoczonych 600 mld dolarów w ciągu najbliższych czterech lat – podała państwowa saudyjska agencja prasowa SPA, powołując się na oświadczenie następcy tronu, Mohammeda bin Salmana.



foto: PAP/EPA/Thibault Camus

PAMIĘĆ O ZAGŁADZIE

W związku z 80. rocznicą wyzwolenia niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w wielu miejscach w Europie złożono hołd

ofiaram III Rzeszy. Na zdjęciu francuski prezydent Emmanuel Macron idzie wzdłuż ściany z nazwiskami ofiar w Paryskim Pomniku Holokaustu.

WYRZUCAJĄ AGENCJĘ ONZ

Agencja ONZ ds. Uchodźców Palestyńskich (UNRWA) musi zaprzestać działalności w Jerozolimie do 30 stycznia i zwolnić wszystkie zajmowane nieruchomości w tym mieście – oznajmił przedstawiciel Izraela w ONZ Danny

Danon w liście do szefa tej organizacji António Guterresa. 30 stycznia w życie wchodzi przyjęta w Izraelu ustawa zakazująca działalności UNRWA w tym kraju. Na zdjęciu: protest palestyńskich uchodźców w Syrii.



foto: PAP/EPA/Mohammed Al Rifai

WYJDĄ Z WHO?



foto: PAP/EPA/Nuri Cripas/Pool

Tuż po zaprzysiężeniu prezydent Donald Trump podpisał rozporządzenie wykonawcze o wycofaniu Stanów Zjednoczonych ze Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), które ma wejść w życie 22 stycznia 2026 r. – Światowa Organizacja Zdrowia z nas zdiera – powiedział prezydent, uzasadniając podpisane rozporządzenie.



fot. PAP/EPA/Mohammed Saber

MILIONY WYGNANYCH Z DOMÓW

Według ONZ co najmniej 1,9 mln osób (lub dziewięć na dziesięć osób) w Strefie Gazy jest wewnątrz przesiedlonych, w tym osoby, które były wielokrotnie przesiedlane. Na zdję-

ciu: po wejściu w życie porozumienia między Izraelem a Hamasem o zawieszeniu broni Palestyńczycy przemieszczają się z południowej do północnej części Strefy.



fot. PAP/EPA/Bélaeus Press-Senec/I Handout

FASADOWA DEMOKRACJA

W tzw. wyborach prezydenckich Alaksandr Łukaszienka zdobył 87,6 proc. głosów, wedle wyników exit poll. Pozostali oficjalni kandydaci zdobyli między 1 a 3 proc. głosów. Przeciwno wszystkim kandydatom zagłosowało ok. 5 proc. wyborców. Tym samym rządzący od 31 lat Łukaszienka sięgnął po siódmą kadencję.

DLA ŻYCIA W WASZYNGTONIE

Dziesiątki tysięcy osób przeszło ulicami Waszyngtonu w ramach 52. rocznego Marszu dla Życia. Podczas Mszy św. poprzedzającej wydarzenie odczytano słowa zapewnienia o łączności duchowej i modlitwie papieża Franciszka. W trakcie marszu wyemitowa-

no też przesłanie prezydenta Donalda Trumpa, który obiecał położyć kres „uzbrajaniu” organów ścigania przeciwko Amerykanom, którzy prezentują postawę pro-life. Przywołał w tym kontekście swoje niedawne ułaskawienie 23 uwięzionych obrońców życia.



fot. PAP/EPA/Maansi Srivastava

■ Akcja przeciw migrantom.

Urzednicy administracji USA nakazali służbie imigracyjnej ICE wypełniać normy aresztowań nielegalnych imigrantów na poziomie ok. 1500 dziennie z uwagi na niezadowolone prezydenta Donalda Trumpa z dotychczasowych rezultatów. Według „Washington Post” zwiększy to ryzyko aresztowań dla migrantów bez kartoteki kryminalnej. 26 stycznia w Chicago rozpoczęto szeroko zakrojoną akcję egzekwowania przepisów imigracyjnych.

■ **Epicentrum terroryzmu.** W Afryce doszło w ubiegłym roku do ponad 3,4 tys. ataków terrorystycznych, w których zginęło prawie 14 tys. osób; w żadnej innej części świata nie było ani tyle ataków, ani ofiar terrorystów. Takie informacje przekazał komisarz Unii Afrykańskiej ds. politycznych, pokoju i bezpieczeństwa, Bankole Adeoye.

■ **Protesty na Słowacji.** Podczas protestów w różnych miejscowościach kraju domagano się zachowania prozachodniego kursu w polityce zagranicznej. Nawet 60 tys. osób w Bratysławie żądało ustąpienia premiera Roberta Ficy. Obecną falę demonstracji wywołała wizyta słowackiego premiera 22 grudnia 2024 r. w Moskwie i jego rozmowy na Kremlu z Władimirem Putinem.

■ **Microsoft z Izraelem.** Podczas wojny w Strefie Gazy Microsoft zacieśnił współpracę z izraelskimi siłami zbrojnymi, odpowiadając na wzrost zapotrzebowania armii na usługi przetwarzania i przechowywania danych w chmurze oraz dostępu do systemów sztucznej inteligencji (AI). Brytyjski „Guardian” wyliczył, że z pomocy Microsoftu korzystały wszystkie rodzaje sił zbrojnych Izraela, w tym jednostki wywiadu wojskowego opracowujące najnowocześniejsze systemy szpiegowskie.

■ **Polacy dla Libanu.** Żołnierze z Polskiego Kontyngentu Wojskowego UNIFIL dostarczyli kolejne transze pomocy humanitarnej dla Libanu. Wśród darów znalazły się m.in.: zimowe kurtki, koce i plecaki.

Serwis przygotowano na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Przewodnicy po życiu

Od najmłodszych lat towarzyszyli mi w życiu szczególnie przyjaciele. W dzieciństwie był to św. Stanisław Kostka, na studiach – bł. Pier Giorgio Frassati, później św. Maksymilian Kolbe, a na końcu – i tak już raczej zostanie – św. Ignacy Loyola. Po drodze dołączyli do nich św. Jan Paweł II i bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Nie wyobrażam sobie życia i rozwoju duchowego bez wsparcia i ukierunkowania przewodników z Nieba, którzy przeszli już przez to, przez co my przechodzimy. W swoim życiu, niezależnie od czasów, w których żyli, doświadczyli w skali mniejszej lub większej tego, czego każdy z nas doświadcza: bólu egzystencji, poszukiwania sensu, swojego miejsca na świecie i w społeczeństwie, spełnienia. Bo czasy się zmieniają, ale problemy pozostają te same. Oni odnaleźli odpowiedź na pytania nurtujące każdego człowieka – tak, każdego, czy się do tego przyznaje, czy nie, i czy sobie je zadaje, czy nie – i wskazują bardzo jasno, jak to uczynić.

Święci i błogosławieni są prawdziwą łaską, jaką Kościół daje w każdym czasie swoim wiernym. W Roku Jubileuszowym będzie kilka momentów, w Kościele w Polsce i na świecie, kiedy do grona naszych przewodników na drogach życia dołączą

nowi święci i błogosławieni. 24 maja w Poznaniu zostanie beatyfikowany Sługa Boży ks. Stanisław Streich, zastrzelony przez komunistę 27 lutego 1938 r. w trakcie odprawiania Mszy św. Nie miał na-

wet skończonych 36 lat. Przed śmiercią tak nauczał: „Wszystkim osobom duchownym, a więc i mnie, będzie najtrudniej zasłużyć na miano świętego, ponieważ jaż my, czyniąc dobro, wy-

W Roku Jubileuszowym w Polsce odbędą się dwie beatyfikacje, a papież kanonizuje w Rzymie dwóch młodych ludzi.

pełniamy zwykły swój obowiązek. Jest to więc zwykła powinność, najmniej punktowana, a nie żadna zasługa. Zasługą dla nas byłby czyn heroiczny”. Z kolei 31 maja w Braniewie odbędzie się beatyfikacja 15 sióstr ze Zgromadzenia św. Katarzyny, zamordowanych przez sowieckich żołnierzy między 22 stycznia a 25 listopada 1945 r. Część z tych warmińskich zakonnice przelała krew za wiarę lub zginęła w obronie czystości, inne zmarły z powodu zarażenia się tyfusem lub dyzenterią, opiekując się chorymi, jeszcze inne z powodu pobicia i maltretowania przez żołnierzy Armii Czerwonej czy też z wycieńczenia i głodu. Łączy je jedno: wszystkie one dokonały trudnego wyboru, by pozostać z tymi, którzy ich potrzebowali, mając świadomość, jak to się dla nich skończy. Pozostały wierne swojemu wyborowi do końca. Są zatem

wzorem dla tych, którzy wybierając, wahają się między wiernością swoim powinnościom a miłym, spokojnym życiem bez zobowiązań. Z kolei wiosną i latem papież Franciszek dokona dwóch kanonizacji, które naznaczą tegoroczny Rok Jubileuszowy w kontekście ludzi młodych. 27 kwietnia podczas Jubileuszu dzieci i nastolatków zostanie kanonizowany bł. Carlo Acutis, nastolatek rozmiłowany w Eucharystii i będący zarazem entuzjastą internetu. Ten pierwszy wyniesiony do chwały ołtarzy milenials, którego popularność wśród młodzieży na świecie ciągle rośnie, będzie dla niej wzorem, jak korzystać ze współczesnych technologii z sensem i w służbie dobru. Z kolei 3 sierpnia podczas Jubileuszu Młodych Ojciec Święty kanonizuje bł. Pier Giorgia Frassatiego, którego 100. rocznica śmierci przypada właśnie w tym roku. Ten świecki student inżynierii górniczej z Turynu, który zmarł w wieku zaledwie 24 lat na polio poprzez zarażenie się od biedaków, którymi się opiekował, jest już od stulecia wzorem dla wielu młodych, zwłaszcza studentów, którzy pragną żyć pełnią życia dla Boga i dla ludzi. Teraz będą mieć swojego świętego patrona, który może ich uczyć wspinaczki ku szczytom – tym ziemskim i tym duchowym.

Zatem przed nami rok nowych świętych i błogosławionych, którzy są również w jakiejś mierze darem Jubileuszu dla wiernych, naszymi przewodnikami po życiu i dokonywanych wyborach.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

Pro-liferzy ułaskawieni

Prezydent USA Donald Trump ułaskawił 23 działaczy pro-life, spełniając obietnicę złożoną podczas kampanii prezydenckiej. Akt łaski dotyczy osób pozbawionych wolności za naruszenie federalnej ustawy o swobodzie dostępu do klinik aborcyjnych. Niektóre z nich są w podeszłym wieku i w złym stanie zdrowia. Podczas prezydentury Bidena Departament Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych ponad 30 osobom postawił zarzuty za utrudnianie dostępu do firm aborcyjnych lub ośrodków pomocy kobietom w ciąży.

Krzyże zostają

Federalny Sąd Najwyższy Brazylii rozstrzygnął kwestię obecności symboli religijnych w budynkach publicznych, odrzuciwszy apelację prokuratury, która domagała się ich usunięcia. Minister Cristiano Zanin, sprawozdawca procesowy, w swoim orzeczeniu podkreślił historyczną rolę chrześcijaństwa w kształtowaniu brazylijskiego społeczeństwa. Zwrócił uwagę na obecność jezuitów już w czasach odkrycia Brazylii oraz ich wpływ na edukację i moralność narodu. Decyzja sądu oznacza, że symbole religijne mogą pozostać w budynkach publicznych w całym kraju. Wyrok potwierdza, że sekularyzm państwa nie oznacza eliminacji religii z przestrzeni publicznej.



Dariusz Kowalczyk SJ

Kontrrewolucja dwóch płci

W swoim inauguracyjnym przemówieniu Donald Trump stwierdził m.in.: „W tym tygodniu zakończę politykę wprowadzania pojęć rasy i gender w każdym wymiarze administracji. Oficjalną polityką Stanów Zjednoczonych od dziś jest to, że są tylko dwie płcie – męska i żeńska”. Te słowa doprowadziły do białej gorączki środowiska liberalno-lewicowe. Jakiś dziennikarz Onetu stwierdził, że to słowa „haniebne”. Typowa reakcja dla tego rodzaju ludzi. Przywracanie podstawowym pojęciom rzeczywistego znaczenia doprowadza ich do hysterii, bo narusza coraz bardziej absurdalne konstrukcje neomarksistowskich ideologii.

Oburzenie na Trumpa jest tym większe, że nowo wybrany prezydent jak coś zapowiada, to potem stara się to zrobić. Jego obietnice to nie jest jakieś bałamutne „100 konkretów”. W sprawie odejścia od urzędowej ideologii gender/LGBT Trump podpisał stosowne rozporządzenie wykonawcze, które jest częścią polityki obrony „przed ekstremizmem ideologii płciowej i przywrócenia rządowi federalnemu prawdy biologicznej”. Rozporządzenie nakazuje używanie terminu „płeć” zamiast „gender” oraz zapewnia, że dokumenty rządowe, takie jak paszporty i wize, będą odnosiły się do płci, a nie

do ideologicznych wymysłów. Zakończy się też genderowa indoktrynacja w silech zbrojnych w USA, z której zapewne cieszyli się Chińczycy.

Tego rodzaju decyzje prezydenta światowej potę-

gi cieszą i dodają nadziei, że ideologiczne ogłupienie Zachodu da się jakoś powstrzymać. Jednym z wyrazów tego ogłupienia jest tzw. wokizm (ang. *woke* – przebudzony). „Przebudzeni” widzą wszędzie dyskryminację z powodu rasy i płci, a płci – wedle „przebudzonych” – jest tyle, ile sobie potrafią wyobrazić. Szwajcarska teolog Beatrice Zimmermann stwierdziła, że wokizm to „furia, która

Rozporządzenie Donalda Trumpa nakazuje używanie terminu „płeć” zamiast „gender”.

ogarnęła życie duchowe zachodniego świata”. Wkrada się ona także do Kościołów. Obecnie „stan umysłu i subiektywne obawy ludzi, którzy czują się dyskryminowani, decydują o tym, co się śpiewa, co się głosi i jak się modli”. Według wokizmu, aby uwolnić się od „grzechu pierworodnego rasizmu i niesprawiedliwości społecznej”, trzeba dokonać publicznego wyznania grzechu. A kto ośmiela się nie stosować do doktryn *woke*, ryzykuje prześladowanie i ekskomunikę metodami *cancel culture* (kultury unieważniania, odmawiającej oponentom prawa do zabierania głosu).

Słysząc głosy, tak że – niestety – wewnątrz Kościoła, że Trump jest nieobliczalny i że jego pre-

zydentura może przynieść jakąś katastrofę. A przecież był już raz prezydentem i niczego szkodliwego dla USA ani dla świata nie zrobił. Wręcz przeciwnie! Nie wywołał żadnej wojny w przeciwieństwie do jego poprzedników. Trump to myślący zdroworozsądkowo biznesmen, a zdrowego rozsądku bardzo potrzeba współczesnemu światu, zaczadzonemu przez ideologie. Zastanawiające, że ci, którzy szaty rozdierają, jak to Trump jest nieobliczalny, nijak nie martwili się „obliczalnością” Bidena, katolika, który akceptował najdłuzsze pomysły proaborcyjne. Tymczasem jego fizyczne i mentalne ograniczenia były widoczne od początku prezydentury. Teraz dopiero ukazują się w mediach materiały, z których wynika, że Biden nie rządził. A kto rządził w USA? Zapewne jakaś grupa „trzymająca władzę”, a w niej Kamala Harris, ignorantka w sprawach gospodarczo-geopolitycznych, ale za to lewicowo-liberalnie zideologizowana.

Żyjemy w świecie, w którym polityk, który oznajmia, że są dwie płcie, jest za to histerycznie opluwany. A przecież można by powiedzieć, że Trump niczego nowego tutaj nie wymyślił, tylko przypomniał słowa z pierwszych kart Biblii: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Szkoda tylko, że w tym samym czasie mamy w Polsce władzę, która przygotowuje ustawę o „uzgadnianiu płci”...

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie dkowalczyk@jezuici.pl

Sankcje na Białoruś

Szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas po tzw. wyborach prezydenckich na Białorusi zapowiedziała kolejne sankcje przeciwko reżimowi Aleksandra Łukaszenki. Przyjęcie wspólnego stanowiska przez UE wymaga jednomyślnej zgody 27 krajów członkowskich. Kallas zadeklarowała, że sankcje będą dalej nakładane także z powodu zaangażowania reżimu białoruskiego w wojnę Rosji przeciwko Ukrainie i jej hybrydowe ataki na sąsiadów. **I**

Najstarszy prezydent

Obecny prezydent Kamerunu, 92-letni Paul Biya, wystartuje w wyborach prezydenckich. Biya jest najstarszym na świecie przywódcą i drugim najdłużej urzędującym prezydentem, po Teodoro Obiang-u z Gwinei Równikowej. Wybory w Kamerunie będą miały istotny wpływ na bezpieczeństwo w regionie, ponieważ kraj ten, jak i jego sąsiedzi, stawia czoła trwającemu od ponad dekady zagrożeniu ze strony radykalnych grup islamistycznych, przede wszystkim Boko Haram i Państwa Islamskiego w Afryce Zachodniej. **I**

REKLAMA

Medycyna alternatywna okiem lekarza

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka

MEDYCYNALNA ALTERNATYWA

www.wdrodz.pl

Sąd się biorą osoby konsekrowane?

Należałoby o to zapytać je same, bo ile osób konsekrowanych, tyle powołań. Jedni – jak św. Paweł – zostali strąceni z konia i oślepieni, by potem odzyskać wzrok; inni dojrzewali do powołania od wczesnego dzieciństwa. Łączy ich to, że kiedyś poczuli zaproszenie do wyjątkowej przyjaźni z Chrystusem. To dar, ale i wezwanie do służby w konkretnym charyzmacie i regule: życia wspólnotowego (zakonnego lub świeckiego) czy też indywidualnego jako dziewczynki konsekrowane, wdowy i wdowcy konsekrowani, pustelnicy i pustelnice.

Ten charyzmat często realizują także osoby świeckie – prowadzą dzieła charytatywne, szkoły, katechizują. Czym więc wyróżnia się posługa osób konsekrowanych?

Ślubami. To one stanowią punkt wyjścia działalności osób, które swoje ży-

oddanie Mu całego swojego serca, intelektu, swojej woli oraz swoich emocji i uczuć. Ślubując czystość, decydujemy się nie tylko na celibat, ale także na wolność serca, oddanie go Stwórcy. Ślubując ubóstwo, wyrażamy swoją zależność od Boga i bezgraniczne zaufanie do Niego. Ślubując posłuszeństwo, stawiamy znak równości między wolą naszą a naszych przełożonych, którzy posyłają nas do pełnienia konkretnych misji. Osoby konsekrowane odzwierciedlają bezinteresowną miłość, wolność od przywiązania do dóbr materialnych i otwartość na pełnienie Bożej woli.

Dziś to rzeczywiście wartości niepopularne, ale same osoby konsekrowane żyją niejako pod prąd tego świata. Dla niektórych stanowią wyrzut sumie-

Dla niektórych stanowią wyrzut sumienia, innych skłaniają do refleksji nad sensem życia, a nade wszystko przypominają o niebie jako celu.

rolę odgrywali bracia mostowi, budujący przeprawy przez rzeki, ale z czasem zastąpili ich architekci i murarze. Podobnie było z benedyktynami, przepisującymi księgi, których dziś wyręczają wydawnictwa, czy trynitarzami, którzy zbierali fundusze na wykup chrześcijańskich niewolników z rąk mużulmanów. Wciąż aktualne pozostają jednak zakony kaznodziejskie,

świadczące miłosierdzie czy misyjne, niezmiennie trwają zakony kontemplacyjne. Wieczny jest nie dany zakon, ale Kościół, któremu służy.

W ciągu półwiecza liczba osób konsekrowanych w Polsce stopniała o jedną czwartą – do 30 tys., za to ośmiokrotnie, do ponad 8 tys., wzrosła liczba dzieł. O czym to świadczy?

Świadkowie Chrystusa

Z ks. **Dariuszem Wilkiem** CSMA, przewodniczącym Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce, rozmawia Monika Odrobińska

cie postanowiły oddać na wyłączność Bogu. Prowadzą ją w charyzmacie danego zakonu, stowarzyszenia życia apostołskiego czy świeckich instytutów życia konsekrowanego, przyjmując ich formułę. Zakony kontemplacyjne obierają drogę samotnego przebywania z Chrystusem na górze; zakony ewangelizacyjne realizują jego wezwanie: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”; dziełami miłosierdzia zajmują się zakony i organizacje charytatywne. Ale na początku są śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

W czasach, w których perspektywę nadprzyrodzoną zastępuje wygoda, wolność i samostanowienie, takie śluby brzmią nieżywcio. Dlaczego są tak ważne?

Śluby zakonne są konsekwencją chrztu, podczas którego zostajemy poświęceni Bogu. Oznaczają świadome

nia, innych skłaniają do refleksji nad sensem życia, a nade wszystko przypominają o niebie jako celu naszego istnienia.

Dlaczego jedne dzieła życia konsekrowanego upadają, drugie ewoluują, a inne przeżywają renesans?

Każda forma życia konsekrowanego odpowiada na potrzeby danych czasów. Początkowo byli to pojedynczy mnisi, którzy wychodzili na pustynię i tam medytowali swoją relację z Bogiem. Z czasem zaczęli przyciągać osoby z zewnątrz, które pytały ich, jak żyć. Wspólnie się modlili, jedli, uprawiali ziemię. Tak rodziły się pierwsze wspólnoty, które przeszły drogę od luźnych przez bardziej zorganizowane po dzisiejsze sformalizowane na prowincje i wiceprowincje.

Wspólnoty te zmieniają się, tak jak zmieniają się czasy. Niegdyś znaczącą

Owszem, aktualne są słowa Chrystusa: „Zniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało”. Jednak jestem przekonany, że Bóg daje tyle powołań, ile świat potrzebuje. Jeśli maleje liczba zakonników, to ich dzieła są ograniczane lub przekazywane świeckim. Zachód przerabia to od dawna, my dopiero uczymy się, że kapłani są przede wszystkim powołani do sprawowania liturgii i sakramentów, a dziełami ewangelizacyjnymi, misjami czy formacją zająć się mogą świeccy. I to się dzieje, czego odzwierciedleniem jest rosnąca liczba dzieł.

Ich zróżnicowanie wynika także ze specyfiki posług. Są takie, które skupiają się na działalności duszpasterskiej, katechetycznej, prowadzą ośrodki modlitewno-rekolekcyjne. Są takie, które mają pod opieką oratoria, domy dziecka, domy samotnej matki, szpitale, misje zagraniczne. Są wreszcie takie, które zasiedlają nowy kontynent, jakim

Ks. Dariusz Wilk (1967) jest także przełożonym generalnym Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła i pedagogiem



foto: BP, KEPE/Flickr

są media, w tym internet. Właściwie nie ma dziś zgromadzenia, które nie miałoby swojej strony internetowej i które tą drogą nie prowadziłyby działalności duszpasterskiej i formacyjnej. Kiedyś funkcję tę pełniła ambona, potem książka i prasa, teraz to media społecznościowe pozwalają dotrzeć do jak największej liczby odbiorców.

A jaka jest rola zakonów kontemplacyjnych?

Jako dzieci epoki produkcyjno-konsumpcyjnej mierzymy nasze wysiłki wielkością zysku. Ale owoców działalności zakonu kontemplacyjnego nie da się zmierzyć, tak jak da się zmierzyć efektywność pracy np. fabryki produkującej szklanki. Ducha nie da się wepchnąć w matrycę, żeby sprawdzić jego „wydajność”.

Bywa, że członkowie zakonów kontemplacyjnych wykonują jakąś pracę

na zewnątrz: wypiekają opłatki, szyją ornaty, piszą muzykę kościelną, malują obrazy, które potem trafiają do świątyń, czy produkują żywność ekologiczną. Ale nawet wtedy istotą ich powołania pozostaje modlitwa i pokuta, realizowane w życiu wspólnotowym. To trudne do zmierzenia, jednak dobrodziejstwo dla świata, za który się modlą, także zgodnie ze zgłoszonymi intencjami: osób chorych, małżeństw w kryzysie, ludzi zatroskanych o pokój. Są tym samym dowodem głębi ludzkiego ducha, przypominając o nim zagonionemu światu.

Dla niektórych są to jednak dziwacy i samotnicy, którzy przed światem uciekają.

Tacy – nawet wobec spadku powołań – nie powinni być przyjmowani do zakonów. Decyzja o życiu konsekrowanym powinna wynikać z powoła-

nia, a nie z niskiej samooceny czy obaw przed relacjami. Takie osoby prędzej czy później uciekną także z klasztoru. Powołanie idzie w parze z wyrzeczeniem; wyrzekamy się spraw dla nas ważnych, a nie takich, których wolelibyśmy uniknąć.

Mamy z drugiej strony świeckie instytucje i stowarzyszenia życia konsekrowanego oraz zakony bezhabitowe, mocno osadzone w świecie. Co one mogą?

Świeckie osoby konsekrowane są solą ziemi. W swoich zawodach, środowiskach życia odgrywają rolę milczącego świadka Chrystusa. Natomiast co do zgromadzeń bezhabitowych, to nie habit stanowi o istocie życia zakonnego, ale życie według reguły, konstytucji zakonnej, wypełnianie ślubów i wierność charyzmatowi. W Polsce pojawiły się z konieczności – jako odpowiedź na carskie kasaty zakonów po rozbiorach. Błogosławiony Honorat Koźmiński powołał zgromadzenia bezhabitowe, by ich członkowie mogli realizować charyzmat jako nieformalna wspólnota, której członkowie funkcjonowali w świecie. Trend ten nie jest tylko polską specyfiką, ja jednak jestem zwolennikiem habitu, bo jest on nie tylko znakiem na zewnątrz, ale także zbroją, która przypomina mi, że jestem człowiekiem Kościoła.

Jakie są charyzmaty współcześnie powstających zakonów i zgromadzeń?

Wbrew pozorom wciąż ich przybywa, niektóre są przeszczepiane na grunt zagraniczny, gdzie nie zawsze się przyjmują, ale obserwujemy raczej umacnianie się form już znanych. W niektórych krajach działalność zakonów chce się zepchnąć do zadań charytatywnych, ale ich misja jest przecież głębsza. Osoby konsekrowane są świadkami Chrystusa, a prowadząc dane dzieło, idą też drogą ofiarowania i poświęcenia. Nie ma dzieł ważniejszych i mniej ważnych. Wszystkie charyzmaty są dobre i bardzo potrzebne. A równie ważne jest, by świat z tego bogactwa chciał i potrafił korzystać.



Uczestnicy konferencji przed Dniem Życia Konsekwowanego



fol. BP KEP

O ponad ośmiu tysiącach dzieł, w które zaangażowane są osoby konsekrowane, nie przeczytamy na pierwszych stronach gazet. Jednak ta postęga przynosi wielkie owoce.

Osoby konsekrowane ewangelizują, prowadzą parafie i sanktuaria, pracują w mediach, służą duchowo w kraju i na misjach. To zaledwie niewielka część ich szerokiej działalności. Od 1989 r. zakony sukcesywnie odzyskiwały zagrabione w okresie komunizmu nieruchomości, by przywracać im pierwotne funkcje, zgodne z charyzmatem poszczególnych zgromadzeń.

PRO-LIFE W PRAKTYCE

Żłobki, przedszkola, szkoły, szpitale, hospicja, przychodnie, świetlice, domy dziecka, placówki pomocy społecznej, domy opieki, apteki, instytucje lecznicze, noclegownie i jadłodajnie dla bez-

Cicha służba

Magdalena Prokop-Duchnowska

domnych, ośrodki dla narkomanów i chorych na AIDS. Inicjatywy pomocowe założone lub prowadzone przez osoby konsekrowane można mnożyć. W ostatnim ćwierćwieczu w Polsce liczba takich dzieł wzrosła aż ośmiokrotnie.

– Codzienna trudna i ofiarna praca zakonnice i zakonników nie budzi zainteresowania świeckich mediów. Dziennikarze zaczynają interesować się nimi dopiero wówczas, gdy wypływają jakieś problemy – mówi ks. Marcin Szczerbiński, prezes Fundacji Blisko Rodziny zajmującej się w imieniu archidiecezji warszawskiej Domem Samotnej Matki w Chyliczkach.

W domu w Chyliczkach pomoc uzyskało dotąd blisko tysiąc kobiet z dziećmi. Placówka powstała decyzją kard. Stefana Wyszyńskiego i jest jedną z najstarszych tego typu w Polsce. Teresa Strzembosz, katolicka działaczka społeczna i założycielka domu, zadbała,

by przebywające tu matki miały szansę przejąć odpowiedzialność za większość dziedzin życia w placówce, co miało pomóc im w staniu na nogi. W domu przebywa do kilkunastu mam w ciąży oraz z dziećmi. Na co dzień towarzyszą im siostry ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia: Lucjana, Lidia i Fabiola, które same pomagają i dbają, by podopiecznym była udzielana potrzebna pomoc – materialna, medyczna, prawnicza, psychologiczna, skoncentrowana na rozwoju, edukacji i wsparciu w znalezieniu pracy czy załatwianiu bieżących spraw.

– Mamy w naszym domu kaplicę z Najświętszym Sakramentem, do której zawsze można przyjść i w której siostry modlą się za byłych, obecnych i przyszłych mieszkańców – mówi ks. Szczerbiński. – Gorliwa modlitwa sióstr, ale i dobro, jakiego podopieczni z ich strony doświadczają, sprawiają, że owocem

pobytu w Chyliczkach bywa też zbliżenie się do Pana Boga i Kościoła.

Siostry Matki Bożej Miłosierdzia oprócz placówki w Chyliczkach prowadzą również wiele innych dzieł pomocowych, w tym m.in. Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy im. św. Faustyny w Łagiewnikach, w którym przebywa ok. 80 wychowanek. Również pod ich szyldem działa Stowarzyszenie Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum”, którego nadrzędnym celem jest głoszenie czynem, słowem i modlitwą Bożego miłosierdzia we współczesnym świecie.

24 GODZINY NA DOBĘ

19 lat temu powstało pierwsze w Polsce Okno Życia. To miejsce, w którym matki w trudnym położeniu życiowym mogą anonimowo zostawić swoje dziecko, a ono zostaje objęte przyspieszoną procedurą adopcyjną. Aktualnie Okien Życia w naszym kraju funkcjonuje blisko 70. Klaryski, loretanki, elżbietanki, józefitki, nazaretanki, pasjonistki, prezentki – to zaledwie część zgromadzeń zakonnych, które takie okna mają pod opieką. – Po każdym otwarciu okna od zewnątrz uruchamia się alarm, który stawia na baczność dyżurujące 24 godziny na dobę siostry. Takich alarmów mamy zwykle kilkanaście dziennie. Większość uruchamiają ciekawscy przychodnie, którzy otwierają okno, żeby zajrzeć do środka. Ponieważ klamka znajduje się tylko od zewnątrz, po każdym takim sygnale musimy wyjść na ulicę, by okno zamknąć – mówi matka Anna Uberman, przełożona prowincji warszawskiej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek, które opiekuje się Oknem Życia przy ul. Hożej w Warszawie. – Mamy 21 uratowanych dzieci – uśmiecha się. – Każdemu nadajemy imię, zwykle od jakiegoś świętego. Ostatni noworodek trafił tu 22 kwietnia, więc nazwałyśmy go Wojciechem.

Siostra Anna tłumaczy, że troska o życie i człowieka jest wpisana w charzmat ich zgromadzenia. Sama przez 15 lat pracowała w prowadzonych przez zakon domach pomocy społecznej dla niepełnosprawnych intelektualnie dzieci i młodzieży w Augustowie oraz w warszawskim Międzyzlesiu.

Opieka nad podopiecznymi, często z powodu różnych sprzężeń zdrowotnych przykutymi do łóżek, obejmowała całodobowe wsparcie przy podstawowych czynnościach, takich jak: karmienie, ubieranie czy przewijanie. Nieustającej opieki sióstr franciszkanek wymagają też mieszkanki Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Skrzyszewach. Placówka obejmuje całodobową opieką i leczeniem kobiety, które ze względu na stan zdrowia i stopień niepełnosprawności oraz brak możliwości samodzielnego funkcjonowania w środowisku domowym wymagają codziennej pielęgnacji.

KU WOLNOŚCI

Niemal 2 tys. osób rocznie trafia do Ośrodka Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu, którym od ponad 50 lat zajmuje się Zakon Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej. Wielu pogrążonych w chorobie alkoholowej odnajduje w tym miejscu drogę do wolności i Pana Boga. A to za sprawą organizowanych tu dni skupienia i rekolekcji dla trzeźwiejących alkoholików i ich bliskich. – Przyjeżdżają do nas katolicy, agnostycy i ludzie innych wyznań. Wśród nich są alkoholicy, hazardziści, narkomani, seksoholicy – mówi dyrektor ośrodka br. Dawid Napiwodzki OFM Cap. – Poprzez rozmowę, wsparcie duchowe i psychologiczne staramy się przywrócić im godność i wartość, pobudzając do wolnego życia. Wielu wyjeżdża przemienionych, ale to, czy będą trwać w tej przemianie, zależy często już tylko od nich.

Idea pomocy ludziom ubogim, żyjącym na marginesie społeczeństwa, przyświeca też Fundacji Kapucyńskiej, założonej przed laty przez ten sam Zakon Braci Mniejszych Kapucynów. Działającą w ramach Fundacji Przyklasztorną Jadłodajnię na Miodowej, do której przez 25 lat po talerz ciepłej zupy ustawiały się długie kolejki ubogich i bezdomnych, w 2018 r. przeniesiono do nowego, dwukondygnacyjnego Domu bł. Aniceta Jałmużnika Warszawy. Każdego dnia miejsce to odwiedza od 800 do 1000 bezdomnych.

– Posługujący w placówce bracia i świeccy wolontariusze zapewniają

osobom w kryzysie bezdomności, chorym, cierpiącym i niepełnosprawnym jedzenie, odzież i pomoc medyczną – mówi br. Dawid Napiwodzki OFM Cap. – Dopiero po udzieleniu podstawowego materialnego wsparcia, które jest w stanie zaspokoić fundamentalne potrzeby tych ludzi, można myśleć o kolejnych krokach pomocowych: duchowych, psychologicznych czy zawodowych – tłumaczy. Między innymi po to Dom bł. Aniceta stwarza warunki do spotkania osób potrzebujących ze światem kultury, sztuki i Słowem Bożym. Działalnością przytulisk dla bezdomnych na szeroką skalę zajmują się również m.in. albertyni i albertynki.

SIEĆ NADZIEI

Dziełem opartym na współpracy aż 19 zgromadzeń zakonnych jest ogólnopolska Sieć Bakhita. – Pomagamy ofiarom handlu ludźmi, współpracując z organizacjami na terenie kraju i za granicą. Towarzyszymy najbardziej poszkodowanym kobietom na świecie, czyli takim, które doświadczyły przemocy, wykorzystania, które zostały perfidnie zniszczone psychicznie i duchowo – mówiła s. Gabriela Hasiura CP, członkini Sieci Bakhity, podczas konferencji prasowej KEP zapowiadającej Światowy Dzień Życia Konsekwowanego. Dotychczasowe działania organizacji wielu kobietom pomogły odnaleźć sens życia. I przywrócić nadzieję.

O tym, że osoby konsekrowane były, są i będą pielgrzymami nadziei, którzy niosą nadzieję i Boga do każdego człowieka, mówił podczas konferencji bp Jacek Kiciński CMF, przewodniczący Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Trzeba przyznać, że niesienie (i przywracanie) nadziei w świecie, w którym tak bardzo tej nadziei brakuje, to zadanie szczególne. Realizowane w tysiącach miejsc na całym świecie, w których – cierpliwie, pokornie i bez rozgłosu – żyją, modlą się i pracują osoby konsekrowane.

Autorka jest dziennikarką tygodnika „Idziemy”, fotografką, absolwentką dziennikarstwa w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. M. Wańkowicza



magda.prokok@idziemy.com.pl

W SKRÓCIE

■ **Polski głos na Watykanie.** – Chodzi o to, aby usłyszeć głos Chrystusa i żyć Ewangelią. To jest ważne dla każdego wierzącego, ale także dla tych, którzy Jezusa nie znają, a mogą Go poznać dzięki naszemu świadectwu – powiedział Grzegorz Bednarczyk z parafii św. Bartłomieja Apostoła w Niedrzwicy Kościelnej, który w Niedzielę Słowa Bożego został ustanowiony przez papieża Franciszka do posługi lektora.

■ **Uznanie chrztu.** Mija 25 lat od podpisania przez Kościoły w Polsce „Deklaracji o wzajemnym uznaniu chrztu”. Stanowi ona, że chrzest przyjęty w jednym z Kościołów chrześcijańskich w Polsce będzie uznawany jako ważny w każdym z nich.

■ **Za prymasa i ratujących.** Pod przewodnictwem bp. Radosława Orchowicza modlono się w katedrze gnieźnieńskiej w intencji zmarłego przed 12 laty Prymasa Polski kard. Józefa Glempa. Wieczorna Msza św. sprawowana była także za wszystkich, którzy 80 lat temu ratowali gnieźnieńską bazylikę prymasowską płonącą wskutek ostrzału sowieckiego.

■ Łagiewnickie statystyki

W 2024 r. do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach przybyły ponad 2 mln pielgrzymów, w tym 71 grup (33 tys. osób. Było wśród nich ponad 10 tys. dzieci pierwszokomunijnych). W bazylice Bożego Miłosierdzia odprawiono 3115 Mszy św., a przy ołtarzu było 7732 kapłanów gości, którzy przybywali indywidualnie lub z grupami. W czasie Świąta Miłosierdzia do Łagiewnik przybyło ponad 100 tys. pielgrzymów, a w beatyfikacji ks. Michała Rapacza wzięło udział ok. 10 tys. osób.

■ **Już nie ksiądz.** Stolica Apostolska poinformowała biskupa sosnowieckiego, że Tomasz Z. został karnie przeniesiony do stanu świeckiego – informuje ks. Przemysław Lech, rzecznik kurii diecezjalnej. To efekt zakończonego procesu kanonicznego dotyczącego Tomasza Z., uczestnika skandalu homoseksualnego w sierpniu 2023 r. w parafii NMP Anielskiej w Dąbrowie Górniczej.



foto: PAP/Rafał Guz

BIAŁORUSKIE BEZ-WYBORY

Warszawskimi ulicami przeszedł Marsz Białorusinów pod hasłem „Nie mój wybór” w związku z „wyborami prezydenckimi” na Białorusi. Opo-

zycja nazywa to głosowanie „bez-wyborami”, bo nie ma w nim realnych konkurentów Alaksandra Łukaszenki ani szans na demokratyczny proces.

ŚMIERĆ GÓRNIKÓW

Na terenie należącej do Polskiej Grupy Górniczej Kopalni Marcel w Radlinie (na zdjęciu) 27 stycznia nad ranem doszło do silnego wstrząsu. W rejonie zdarzenia przebywało 29 osób. Nie żyje 34-letni górnik, 11 kolejnych pracowników trafiło do szpitali, wśród nich czterech z ciężkimi obrażeniami. Kilka dni wcześniej w kopalni Knurów-Szczygłowice należącej do Jastrzębskiej Spółki Węglowej, doszło do zapalenia metanu poniżej poziomu



foto: PAP/Michał Meissner

850 m. Pod ziemią przebywały 44 osoby. Śmierć wskutek obrażeń odniosło trzech górników, łącznie do szpitali trafiło ich 17.

ROLNICZY POGRZEB

Przed urzędem wojewódzkim we Wrocławiu odbył się happening „pogrzeb rolników i konsumentów”. Wśród największych problemów rolnicy wymieniali m.in. wysokie ceny nawozów i paliw.



foto: PAP/Maciej Kulczyński

fot. Flickr/Archidiecezja Krakowska

OSIEM LAT BEZ HELENY

– W życiu Helenki była niezwykła harmonia modlitwy i działania. Jej pielgrzymowanie do Chrystusa obecnego w Najświętszej Eucharystii, który jest Światłością świata oraz źródłem Bożej mocy, stawało się zawsze inspiracją do pielgrzymowania z tym samym zapałem i radością do człowieka, który

jest cierpiący na duchu lub ciele, bezradny, pogardzany, pozbawiony miłości czy akceptacji – mówił ks. Franciszek Ślusarczyk w homilii podczas Mszy św. w kościele św. Barbary w Libiążu w ósmą rocznicę śmierci Sługi Bożej Heleny Kmiec. Jej proces beatyfikacyjny rozpoczął się 10 maja 2024 r.

NIEMIECKIE PATRIOTY



fot. PAP/Darek Delmanowicz

Ministrowie obrony Polski i Niemiec spotkali się na lotnisku Jasionka pod Rzeszowem, pełniącym rolę hubu logistycznego, przez który przechodzi duża część zagranicznego wsparcia dla Ukrainy. Okazją było zapoczątkowanie półrocznej misji dwóch niemieckich baterii przeciwlotniczych Patriot, które będą strzegły przestrzeni powietrznej nad regionem; do tej pory zajmowali się tym Amerykanie.

TRUDNA RADOŚĆ

Porozumienie o zawieszeniu broni między Hamasem a Izraelem, które weszło w życie 19 stycznia, ma potrwać 42 dni. – Mieszkańcy Gazy cieszą się tylko z tego, że przeżyli. Tu nie ma zwycięzców. Ich życia zostały zniszczone – mówi w rozmowie z Caritas Polska Anton Asfar, sekretarz generalny Caritas Jerozolima.

Na zaproszenie Polskiej Prezydencji przedstawiciele Caritas Polska, jako największej organizacji charytatywnej w kraju, wzięli udział w spotkaniu Grupy Roboczej ds. Pomocy Humanitarnej i Pomocy Żywnościowej (COHAFA). Caritas Polska przekazała kolejne środki na pomoc dla Strefy Gazy – ponad 200 tys. zł.



fot. mat. pras.

■ **WOŚP powodzianom.** Na pomoc powodzianom WOŚP wydała do tej pory ponad 39 mln zł, z czego 32 mln zł ze zbiórki publicznej – wynika z rozliczenia opublikowanego przez fundację. W listopadzie organizacja przekazała szczegóły wydatków dla powodzian posłom PiS, którzy zwrócili się o to do prezesa fundacji Jerzego Owsiaka. W pierwszych dniach powodzi WOŚP zaoferował powodzianom 40 mln zł ze środków własnych.

■ **Którędy do schronu?** Jak zapowiada nadbryg. PSP Mariusz Feltynowski, ponowna inwentaryzacja schronów zacznie się w drugiej połowie roku, gdy obiekty służące schronieniu wskażą wojewodowie, burmistrzowie i prezydenci miast. W pierwszym kwartale roku PSP wspólnie z MSWiA ma projektować program ratownictwa ochrony ludności. O zagrożeniach i o tym, gdzie się przed nimi chronić, informuje rządowa aplikacja „Schrony”.

■ **Nie kosztem rodziny.** Koalicja Na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły, w imieniu 80 zrzeszonych w niej organizacji, zwróciła się do premiera RP z apelem o interwencję, która pozwoli na zachowanie i doskonalenie przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie. Planowane zlikwidowanie go „oznacza depriorytetyzację roli rodziny w państwie i społeczeństwie”. Dotychczas MEN przychylił się do jednego z trzech postulatów KROPS – dobrowolności przedmiotu edukacja zdrowotna. Organizacje społeczne postulują jednak, by w ogóle go nie wprowadzać, m.in. ze względu na osadzenie w nim edukacji seksualnej w kontekście zdrowia, a nie małżeństwa i rodziny.

■ **Po przeszczepie szpiku.** Przed 40 laty, w trudnych warunkach stanu wojennego, młodzi lekarze w Centralnym Szpitalu Klinicznym Wojskowej Akademii Medycznej w Warszawie przeprowadzili pierwszy w Polsce i zarazem udany przeszczep szpiku kostnego od innej osoby, w dodatku nową, własną metodą, obecnie najczęściej stosowaną. Zabieg polskich lekarzy był również pierwszym przeszczepem, jaki wykonano bez napromieniowania całego ciała pacjenta. Biorczyni szpiku, wówczas sześciolatka, nadal żyje.



Łukasz Warzecha

Strach Donalda Tuska

Przemówienia polityków – i słusznie – jako jazda obowiązkowa, na którą nie bardzo zwraca się uwagę. Na ogół słusznie, ale czasami z tonu wystąpienia można wyczytać coś istotnego. Tak też było z przemówieniem premiera Donalda Tuska, który 22 stycznia zaprezentował w Parlamencie Europejskim priorytety polskiej prezydencji.

To nie było całkowicie sztampowe i nudne wystąpienie.

Po pierwsze – przez pierwsze kilka, z łącznie ok. 30 minut, pan Tusk apelował, aby Europa na powrót uwierzyła w siebie i swoją wielkość. Brzmiało to dość rozpaczliwie, wzięwszy pod uwagę statystyki gospodarcze, zapóźnienie technologiczne i perspektywy dla strefy euro. Prognoza OECD przewiduje, że w latach 2025 i 2026 Indie będą się rozwijać w tempie 6,9 oraz 6,8 proc., Chiny – 4,7 oraz 4,4 proc., USA – 2,4 oraz 2,1 proc., zaś strefa euro – 1,3 oraz 1,5 proc. W tym jej do niedawna główny motor, Niemcy – 0,7 oraz 1,2 proc. Żałość.

Po drugie – premier wzywał, aby Parlament Europejski w tej kadencji zmienił swoje nastawienie i zamiast regulować, zaczął deregulować. To oczywiście pokłosie między innymi raportu Maria Draghiego, który wskazywał, że jedną

z przyczyn zapóźnienia UE jest nadmierna regulacja. Problem w tym, że – jak zauważył sam premier – naturą UE jest regulowanie. Co więcej, mniejszą w tym rolę odgrywa Parlament Europejski, przed którym

występował, a większą Komisja Europejska.

Po trzecie – Donald Tusk mówił o ochronie granic i przypominał, że jako szef Rady Europejskiej przestrzegał przed „nainym podejściem do nielegalnej imigracji”. To akurat jest prawda i trzeba to uczciwie przyznać: lider PO nigdy

To było wystąpienie lidera przestraszonego, ale też rozumiejącego, co się dzieje.

nie był bezkrytycznym zwolennikiem Wilkommenskultur i pozostawał sceptyczny wobec działań Niemiec w czasie kryzysu migracyjnego. – Jeśli demokracja ma przetrwać, nie może kojarzyć się zwykłym ludziom z bezsilnością – mówił, znakomicie odczytując społeczne nastroje i kierując się oczywiście najczystszym pragmatyzmem, a nie jakąś zmianą przekonań. Bo aby je zmienić, trzeba je najpierw mieć. Problem w tym, że w pierwszych rządach siedział (i nawet robił notatki) europoseł Michał Szczerba, który w 2019 r. biegał na granicę polsko-białoruską z pizzą, a na demonstracji stał z plakatem „uchodźcy mile widziani”. Michał Szczerba jest tu oczywiście tylko symbolem – jego aktywność nie była odosobniona w partii Donalda Tuska.

Po czwarte – i był to bodaj najbardziej interesujący fragment wystąpienia premiera – mówił o energetyce. – Dostyc już tej nieskończonej ilości raportów, artykułów, komentarzy, porad, Rad Europejskich, waszych debat. My musimy po prostu uczciwie sobie powiedzieć, że niektóre regulacje doprowadziły do tego, że cena energii w niektórych krajach europejskich jest nieakceptowalnie wysoka – mówił. Tak, to słowa lidera Koalicji Obywatelskiej, nie posła Janusza Kowalskiego. Skąd taka zmiana kursu? – Wysokie ceny energii mogą zmieść niejednego rząd demokratyczny w Unii Europejskiej – przestrzegł Donald Tusk, grożąc sali palcem i mówiąc to w kontekście wejścia w życie systemu ETS 2. Nie opowiedział się jednak za jego skasowaniem, ale za odłożeniem w czasie.

Czytając między wierszami, zobaczymy, że to było wystąpienie lidera przestraszonego, ale też – rozumiejącego, co się dzieje i próbującego dotrzeć do zakutych głów niektórych europosłów. Nie ma u premiera Tuska żadnego nawrócenia czy głębokiej rewizji własnych zapatrywań. Jest obawa, że fala wzbierająca od Waszyngtonu, a podbijana narastającym buntem przeciwko skutkom obłędnej unijnej polityki, zmiecie dotychczasową elitę. Zmiana kursu ma zatem źródła czysto pragmatyczne. Czy to źle? Nie. Ważny jest skutek. Ale też pamiętać trzeba, że liczą się ostateczne decyzje, a z czasem może nadejść próba kontrataku.

Autor jest publicystą tygodnika „Do Rzeczy”

W sejmie o pornografii

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia poinformował o tym, że projekt ustawy o ochronie małoletnich przed treściami pornograficznymi w internecie zostanie skierowany do pierwszego czytania w Sejmie. Projekt ma ograniczyć dostęp dzieci do pornografii poprzez wprowadzenie skutecznej weryfikacji wieku użytkowników portali pornograficznych. Pierwsze czytanie musi się odbyć w ciągu trzech miesięcy od daty złożenia podpisów. Projekt jest inicjatywą Instytutu Ordo Iuris oraz Centrum Życia i Rodziny. Podpisało się pod nim 212 tys. osób, w tym kilkadziesiąt organizacji społecznych, m.in.: Koalicja dla Życia i Rodziny, Fundacja Mamy i Taty, Młodzież Wszechpolska, Stowarzyszenie Marsz Niepodległości czy Akcja Katolicka.

Kumoterki w akcji



fot. PAP/Grzegorz Mornot

Na Bartolskim Wierchu w Zębie odbyły się zawody kumoterki, skiringu i ski-skiringu, czyli „Kumoterka gońba”. Kumoterki to przejazd saniami, podczas skiringu konia prowadzi narciarz jadący za nim, a podczas ski-skiringu dodatkowo na koniu znajduje się jeździec.

Chrześcijanie i muzułmanie

Pod hasłem „Chrześcijanie i muzułmanie: ugasić ogień wojny i zapalić światło pokoju” obchodzone 26 stycznia br. XXV Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce. Centralne uroczystości odbyły się na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Wykład o 25 latach Dnia Islamu w Kościele katolickim w Polsce wygłosiła prof. Agata Skowron-Nalborczyk, współprzewodnicząca Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów. Przedstawiciele obydwu religii wspólnie czytali Pismo Święte i Koran, dyskutowali o zaangażowaniu w powstrzymanie konfliktów zbrojnych w Palestynie, Syrii, Libanie i Ukrainie. Po muzułmańskiej modlitwie „Dua” i chrześcijańskiej modlitwie powszechnej zakończonej Modlitwą Pańską nastąpiło przekazanie znaku pokoju. Ostatnim punktem spotkania był „Koncert na rzecz pokoju” w wykonaniu artystów z Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach.

Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce obchodzony jest od 2001 r. z inicjatywy Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów. Rada od 1997 r. stawia sobie za cel propagowa-



Wnętrze meczetu Tatrów w Bohonikach

zlx-101

nie dialogu między wyznawcami tych dwóch religii w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. Muzułmański Związek Religijny w RP, zrzeszający głównie Tatarów, liczy ok. 6 tys. członków. Zaś Liga Muzułmańska w RP, zrzeszająca głównie muzułmanów przybywających z krajów arabskich, ma ok. 25 tys. członków.

Wyzwoliciel oprawcą



Fot. PAP/Jarek Praskiewicz

– Gdy wyzwoliciel staje się oprawcą, wartości takie, jak solidarność i uczciwość przestają istnieć. Gdy jednak oprawca na dodatek twierdzi, że jest dobroczyńcą, rzecz staje się diabelska. (...) Tragedia Górnosląska, której wspomnienie nas

dzisiaj gromadzi, powinna nam pomóc zrozumieć, jak istotne jest prawo Boże – mówił bp Marek Szkućło, administrator archidiecezji katowickiej, podczas Mszy św. w intencji ofiar tych wydarzeń.

Tragedia Górnosląska to trwające od stycznia do maja 1945 r. represje władzy komunistycznej. Rozpoczęły się wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej na Górny Śląsk, który był pierwszym przystankiem za dawną granicą Rzeszy Niemieckiej. W tym czasie dochodziło do masowych morderstw na ludności cywilnej, gwałtów, kradzieży i niszczenia mienia. Szacuje się, że na przymusowe roboty do Związku Sowieckiego, głównie do Donbasu, ale także w okolice Karagandy w Kazachstanie deportowano ok. 50 tys. osób. Wielu mieszkańców było także więzionych lub internowanych w obozach pracy, takich jak obóz w Świętochłowicach-Zgodzie. Przez kolejne dziesięciolecia władze komunistyczne, wykorzystując aparat bezpieczeństwa, cenzurowały te wydarzenia. Zaczęto o nich mówić w przestrzeni publicznej po zmianie ustrojowej w 1989 r. Na zdjęciu: widowisko historyczne w ramach obchodów 80. rocznicy Tragedii Górnosląskiej w Bytomiu.

Podpała Biblię

Prokuratura Rejonowa w Kępnie wszczęła śledztwo w kierunku przestępstwa obrazy uczuć religijnych po tym, jak 43-letnia mieszkanka tej miejscowości 20 stycznia po wejściu do kościoła podeszła do ołtarza i zrzuciła z niego wazon oraz świece, a następnie sięgnęła do bożonarodzeniowego złóbka po leżące tam Pismo Święte i podpałała jego karty. Komenda Policji prowadzi postępowanie pod kątem wykroczenia dot. zniszczenia mienia. Kępińska parafia uczuła, by księżom, pracownikom parafii lub policji niezwłocznie zgłaszać wszelkie dziwne zachowania innych osób.

Sprawcy wciąż nieznani

Minęło 35 lat od zamordowania ks. Antoniego Kicińskiego, proboszcza parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Gowarczowie (diec. radomska). 70-letni kapłan był przypalany gorącym żelazkiem i pobito go do nieprzytomności. Zmarł po dziewięciu dniach cierpień. Sprawców do dzisiaj nie zatrzymano. Rok wcześniej zamordowano: ks. Stefana Niedzielaka, rzekomo podczas napadu rabunkowego, ks. Stanisława Suchowolca, który „zginął w pożarze na plebanii”, i ks. Sylwestra Zycha, zabitego „w niewyjaśnionych okolicznościach”.

Wrogi atak, lecz również sytuacje szczególnie podczas pokoju, jak choćby powodzie. W takich wypadkach nie wystarczy wyłącznie działanie instytucji państwowych.

Zagrożenie wojną czujemy dziś bardziej niż przed laty. Co zrozumiałe, nasze zainteresowanie skupiło się najpierw na schronach – i okazało się, że jest ich o wiele za mało. Gorzej, że akurat w czasie, gdy rozpoczęła się wojna za naszą wschodnią granicą, z polskiego ustawodawstwa zniknęła obrona cywilna. Zostało to naprawione niedawno, a od początku 2025 r. obowiązuje już nowa ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej.

DŁUGA HISTORIA

W przeszłości w Polsce istniała Obrona Cywilna Kraju, której szefem był komendant główny Państwowej Straży Pożarnej. Jak wskazywali eksperci, takie usytuowanie OC sprawiło, że jej ranga nie była szczególnie wysoka. Szefem Obrony Cywilnej na poziomie województwa był wojewoda, na poziomie powiatu – starosta, na poziomie gminy – wójt, burmistrz lub prezydent miasta. Podstawowymi jednostkami organizacyjnymi były formacje obrony cywilnej, które mogły się składać z oddziałów przeznaczonych do wykonywania zarówno zadań ogólnych, jak i specjalistycznych (np. ratownictwa). Były tworzone decyzją terenowych organów administracyjnych oraz pracodawców.

Służba w strukturach Obrony Cywilnej Kraju była obowiązkiem obywatela RP, co wynikało z ustawy z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej. Odbywała się ona na zasadach zbliżonych do służby wojskowej. Mogła być też zarządzana jako służba zastępcza.

Ale w 2022 r. obrona cywilna przestała istnieć. Był to efekt przyjęcia nowej ustawy o obronie ojczyzny. Część jej przepisów przeniesiono ze wspomnianej już ustawy o powszechnym

obowiązku obrony RP, która zawierała rozdział o obronie cywilnej. Jednak właśnie on z niejasnych powodów zniknął. Owszem, wcześniej planowano, że MSWiA opracuje odrębną, kompleksową ustawę o obronie cywilnej. W 2019 r. pojawił się nawet jej projekt, ale na tym się skończyło. Dopiero niedawno pojawił się zupełnie nowy projekt, a pod koniec ub.r. ustawę przyjęto.

W innych krajach OC ma długą historię. W Wielkiej Brytanii jej początki sięgają 1915 r., czyli bombardowań Wysp Brytyjskich przez niemieckie sterowce. W USA Urząd Obrony Cywilnej powstał w 1941 r.; obecnie działają służby podległe Departamentowi Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W ZSRR istniały nawet Wojska Obrony Cywilnej; dziś w Rosji funkcjonują „ratunko-

komunalnych było jednym z najtrudniejszych wyzwań.

Faktycznie, rosyjska agresja spowodowała, że na Ukrainie musiano w błyskawiczny sposób i pod bombami przystosować się do nowej rzeczywistości. W 2013 r. wszedł w życie Kodeks obrony cywilnej Ukrainy, który – przynajmniej w teorii – miał wszystko skutecznie regulować. I faktycznie, stworzona przez niego Operacyjno-Ratownicza Służba Ochrony Ludności Ukrainy okazała się bardzo potrzebna. Ale też, jak mówiła agencji UNIAN wiceminister infrastruktury Natalia Kozłowska, przedwojenne przepisy nie pozwalały na tworzenie schronów w budynkach mieszkalnych. Tymczasem kluczowym elementem rosyjskiej taktyki wojskowej są ataki na obiekty i ludność cywilną. Wprowadzono więc nowe przepisy,

Jak się ochronić?

Piotr Kościński

we formacje wojskowe” Ministerstwa Sytuacji Nadzwyczajnych.

NIE TYLKO PODCZAS WOJNY

– Większości osób obrona cywilna kojarzy się z lekcjami przysposobienia obronnego z minionej epoki: ćwiczeniami nakładania masek przeciwgazowych, nauką bandażowania itp. – mówi tygodnikowi „Idziemy” dr Adam Kaczyński, współautor (obok „Kafira”, b. oficera WSI i Służby Kontrwywiadu Wojskowego) książki „Cywil na wojnie”, będącej poradnikiem radzenia sobie w wypadku pojawienia się groźby działań zbrojnych. – We współczesnym świecie, w którym jesteśmy znacznie bardziej uzależnieni od dobrodziejstw cywilizacji, zwłaszcza w dużych miastach, skuteczna obrona cywilna powinna skupiać się na zapewnieniu normalnego funkcjonowania w razie kryzysu lub wojny. Przykładem może być chociażby odpowiednie zabezpieczenie ludności na wypadek długotrwałego braku prądu, ogrzewania lub uszkodzenia wodociągów. Doświadczenia z Ukrainy jednoznacznie wskazują, że to właśnie zapewnienie podstawowych usług

zgodnie z którymi plany urbanistyczne muszą zawierać powstawanie obiektów ważnych dla obrony cywilnej, a nowe domy mieszkalne muszą posiadać własne schrony. I wszystkie te nowe działania i procedury stały się konieczne.

Obrona cywilna okazała się też bardzo potrzebna w Gazie. Jak pisał portal „The New Arab”, od początku wojny, czyli od października 2023 r., jej służby ratują Palestyńczyków, najczęściej wydobywając ludzi spod gruzów. Z powodu braku odpowiednich narzędzi ratownicy często pracują gołymi rękami.

Wobec rosnącego zagrożenia ze strony Chińskiej Republiki Ludowej swą obronę cywilną wzmacnia Tajwan. Portal „East Asia Forum” podał, że w ostatnich latach Tajpej wzmocniło możliwości reagowania kryzysowego poprzez rozbudowę OC. Na wyspie jest już blisko 84 tys. schronów przeciwlotniczych. Za ochronę infrastruktury krytycznej odpowiedzialny jest tzw. Drugi Specjalny Korpus Policji.

Ale obrona cywilna działa nie tylko w razie wojny. Radio New Zealand opisywało niedawno nagrodzonego za długoletnią służbę Jima Fratera. Do OC zgłosił się w 1984 r. – Wówczas



W skład korpusu ochrony cywilnej będzie włączona m.in. Straż Pożarna

foto: PAP/Marcin Olsara

mieliśmy bardzo mało pieniędzy. Władze lokalne uważały, że obrona cywilna nie jest specjalnie potrzebna, a jeśli cokolwiek się wydarzy, po prostu zgłoszą się wolontariusze – mówił. Jednym z pierwszych poważniejszych zadań była walka ze skutkami powodzi w 1986 r. Potem przyszły kolejne powodzie. – Dochodzi wówczas do zniszczenia wielu domów i dróg, ale moim zdaniem najważniejsze jest udzielanie pomocy ludziom. Bo najtrudniejszym zadaniem obrony cywilnej jest radzenie sobie z ludźmi w kryzysie – wskazywał Frater.

NOWY SYSTEM

Zgodnie z nową ustawą od 1 stycznia 2025 r. w Polsce za ochronę ludności cywilnej odpowiada minister spraw wewnętrznych. W razie ogłoszenia stanu wojny to on będzie szefem OC. Powołano też Rządowy Zespół Ochrony Ludności – organ opiniodawczo-doradczy administracji rządowej. Terytorialnymi organami ochrony ludno-

ści są jak dawniej wojewoda, starosta i wójt (burmistrz, prezydent miasta). Ale przewidziano bardzo wiele podmiotów ochrony ludności, od Państwowej Straży Pożarnej, poprzez strażę ochotnicze, rozmaite służby i inspekcje, po organizacje społeczne, typu PCK, Caritas Polska, Aeroklub Polski i harcerstwo. Powstanie korpus ochrony cywilnej, skupiający podmioty, które już dziś zajmują się ratownictwem.

Ustawa tworzy obowiązek organizacji systemów monitorowania zagrożeń oraz powiadamiania, ostrzegania i alarmowania ludności w przypadku wystąpienia zagrożeń. Ma powstać krajowy system łączności i komunikacji na potrzeby ochrony ludności. Będzie też tworzony system przygotowania i realizacji masowych ewakuacji oraz wyznaczania i przygotowania miejsc doraźnej dyslokacji. Przewiduje się powstanie systemu ewidencji, utrzymania i budowania schronów i ukryć doraźnych na potrzeby ludności (oraz budowla nowych). Oczywiście na to wszystko

potrzebne są środki. I takie też zostały przewidziane – będzie to co najmniej 0,3 proc. PKB, przy czym część ma pochodzić z budżetu MSWiA, a część z budżetów wojewodów.

Ustawa nie powoduje, że to wszystko stanie się nagle jak za machnięciem czarodziejską różdżką. Plany i projekty, tak ogólnokrajowe, jak i wojewódzkie, powiatowe czy gminne, wymagają przygotowania, opracowania, a potem wdrożenia. Nowe schrony nie zbudują się same. A społeczeństwo musi być świadome, że obrona cywilna wymaga także odpowiedniego przygotowania się zwykłych ludzi. Orszak aktywnej społeczności społecznej, większej niż do tej pory. Bo świat nie staje się coraz bezpieczniejszy i zagrożeń raczej nie ubywa, lecz wprost przeciwnie – pojawiają się nowe. Musimy umieć z tym żyć.

Autor jest dziennikarzem, analitykiem spraw międzynarodowych, doktorem nauk społecznych, adiunktem na uczelni Vistula w Warszawie



redakcja@idziemy.com.pl



Weronika Kostrzewa

Zawody czy podmuchy?

Kampania wyborcza w Polsce trwa w najlepszym. Nie jest tak barwna, jak ta poprzedzająca wybory samorządowe, ale nawet w wyścigu, w którym startuje kilku kandydatów, dużo jest zaskoczeń. A to ktoś zaśpiewa, zatańczy, a to powie wierszyk. Można uznać, że kampania sprzyja infantylizacji. Zdecydowanie bardziej niż hulanki do skocznej muzyki, wokalne popisy z kołem gospodyń wiejskich, rozdawanie darmowych pączków czy obiady u zwykłych rodzin interesuje mnie zmienność lub stałość poglądów kandydatów. Chcąc przyciągnąć jak najwięcej wyborców, zwłaszcza spoza żelaznego elektoratu, trzeba się mocno nagimnastykować. Unikanie pytań, wymijające odpowiedzi – to kampanijna codzienność. Szczerze mówiąc, nie zazdroszczę.

Prawdą jest jednak, że w naszym systemie to prezydent może bez mrugnienia okiem ustawy przyjęte przez sejm podpisać albo rzucić takie kłody pod nogi, że nigdy ich w Dzienniku Ustaw nie zobaczymy. Dlatego pytanie kandydatów o wiarę, światopogląd, in vitro czy aborcję są jak najbardziej na miejscu. Komentatorzy załamywali ostatnio ręce nad nieprzemyśla-

ną strategią sztabu jednego z kandydatów, który stwierdził, że nie podpisałby ustawy o powrocie do tzw. kompromisu aborcyjnego. Ta wypowiedź mogła się nie spodobać zwolennikom aborcji. Ale ja mam wątpliwości. Wolę kogoś,

Bardziej szanuje kandydata, którego poglądy znajdują się o lata świetlne od moich, jeśli tylko pozostaje im wierny.

kto deklarując się jako wegetarianin, pozostaje wierny swoim dietetycznym wyborom, zamiast ze względu na okoliczności zająć się schabowym. W przypadku głowy państwa wybieramy konkretnego człowieka.

Bycie „prezydentem wszystkich Polaków” nie oznacza, że dany człowiek powie każdemu to, co ten chce usłyszeć. Ma on dbać o dobro wszystkich obywateli, ale jego poglądy, przekonania i to, co sobą reprezentuje, mają mieć wpływ na jego prezydenturę.

W końcu także ze względu na to zostaje wybrany. Dlatego przyznam, że bardziej szanuję kandydata, którego poglądy znajdują się o lata świetlne od moich, jeśli tylko pozostaje im wierny. Pro-

blem mam ze słowami ludzi, którzy myślą tak, jak akurat korzystnie jest myśleć, i to nawet jeśli walczą o konserwatywny elektorat i zaczynają iść w kierunku moich przekonań.

Podobnie radością nie napawa mnie koniec cenzury na Facebooku. Oczywiście jego twórca dotychczas nigdy jej tam nie widział, ale po wyborach wygranych przez Donalda Trumpa udało się ją znieść. Teraz już informacja, że „aborcja to zabójstwo dziecka” nie zostanie ukryta, może nawet będzie można wykupić reklamę pro-life. To nawrócenie to oczywiście *wind of change*, który powiał za oceanem. Nie ufam jednak stałości podmuchów. Chorągiewki łopoczące na wietrze, tak jak on zawieje, i udział wielkich pieniędzy w tym zjawisku mogą wydawać się czymś, na co zwykły człowiek nie ma wpływu. W tym świecie jednak nie jest najważniejsze, by wiatrem sterować albo z nim pędzić, ale by – wzorem św. Pawła – „wystąpić w dobrych zawodach”. Czego sobie, Państwu i wszystkim szczególnie wystawionym na podmuchy wiatru życzę.

Autorka jest absolwentką dziennikarstwa, szefową publicystyki Radia Plus, konsultorem Rady ds. Rodziny oraz Rady ds. Mediów i Komunikacji Społecznej KEP
redakcja@idziemy.com.pl

Do Jerozolimy

The Way to Jerusalem (Droga do Jerozolimy) – to inicjatywa dwojga uczonych, którzy postanowili odrodzić dawne szlaki pielgrzymkowe do Świętego Miasta, z których korzystali Żydzi, chrześcijanie i muzułmanie. Całość ma wynosić 450 km. Na razie można przejść ostatni odcinek, zwany Drogą Ciszy, liczący 111 km, prowadzący z Jaffy do Jerozolimy. Franciszkańska Kustodia Ziemi Świętej wspiera tę inicjatywę, udostępniając miejsca, takie jak parafia w Ramli i ośrodek Casa Nova w Ain Karem. Można tam zjeść i spotkać się z lokalną kulturą i tradycjami. Projekt ma swoją stronę internetową www.thewaytojerusalem.org.

Episkopat z migrantami

Episkopat Meksyku chce wspierać u siebie migrantów po wprowadzeniu przez Donalda Trumpa stanu wyjątkowego na południowej granicy USA i zaostrzeniu polityki imigracyjnej. Wśród ogłoszonych przez Trumpa środków są: wznowienie polityki Stay in Mexico („Zostań w Meksyku”), masowe deportacje nielegalnych imigrantów i zarządzenie mające na celu wyeliminowanie obywatelstwa amerykańskiego z tytułu urodzenia w tym kraju. Obecnie Kościół katolicki w Meksyku prowadzi 54 schroniska, 12 jadalni i 5 ośrodków informacyjnych zapewniających bezpośrednią pomoc.



foto. Irena Świerdzewska



foto. arch. siostr kanoniczek Ducha Świętego de Saxia

Papież ogłosił niedawno błogosławionym założyciela jednego z najstarszych zgromadzeń – Zakonu Ducha Świętego.

Do 7 lutego 2026 r. będą trwać obchody roku pod patronatem bł. Gwidona z Montpellier.

Franciszek oznajmił decyzję w motu proprio zatytułowanym „Fide incensus”. Dokument rozpoczyna się od słów charakteryzujących nowego błogosławionego: „Zapalony wiarą, gorejący miłością, tak czuły miłośnik ubogich, że czcił ich jak panów, szanował jak przełożonych, kochał jak braci, pielęgnował jak synów, czcił jak wizerunki Chrystusa”. Jego wspomnienie będziemy w Kościele po raz pierwszy obchodzić 7 lutego. W Krakowie odbędą się uroczystości pod przewodnictwem kard. Grzegorza Rysia.

– Ojciec Gwidon żył w XII w., nie miał procesu beatyfikacyjnego, został uznany przez ludzi błogosławionym, podobnie jak polska królowa Jadwiga – mówi s. Otylia Piereżek, przełożona wspólnoty Zgromadzenia Kanoniczek Ducha Świętego de Saxia przy parafii Nawrócenia św. Pawła na warszawskim Grochowie.

Najlepsze świadectwo o bł. Gwidonie dają jego duchowe córki. Zgromadzenie istnieje nieprzerwanie od XII w., w 1220 r. siostry przybyły do Polski. Funkcjonujące dziś okna życia są kontynuacją inicjatywy bł. Gwidona. W Rzymie można zobaczyć, jak wyglądało otwarte przez niego pierwsze okno życia.

Czas Ojca Gwidona Irena Świerdzewska

W stołecznej parafii Nawrócenia św. Pawła mieszka siedem siostr. Siostra Otylia obecnie przygotowuje dzieci do Pierwszej Komunii Świętej metodami aktywizującymi oraz wyklada w warszawsko-praskim seminarium duchowym metodykę katechezy i katechetykę fundamentalną. Przez lata pracowała w kurii jako wizytatorka i metodyczka, opracowała zestawy metod i pomoce do nauczania katechezy. Obecnie trzy siostry ze wspólnoty przy parafii Nawrócenia św. Pawła zajmują się katechazą.

– Od kilku lat prowadzę w szkole koło biblijne „Gwidonowy Krąg”. Czytamy i omawiamy teksty Pisma Świętego, w ramach koła trwają też przygotowania do konkursów biblijnych. Uczniowie byli laureatami i finalistami wojewódzkiego kuratorskiego konkursu wiedzy biblijnej „Hieronymus”, a także odnosili sukcesy w konkursie diecezjalnym Biblijna Akademia Najmłodszych – mówi s. Adwena katechizująca w szkole podstawowej i przedszkolu. – Charyzmat bł. Ojca Gwidona jest głęboko wpisany w serce każdej siostry duchaczki, bo jest to charyzmat ponadczasowy, aktualny mimo upływających wieków – dodaje.

Siostra Elżbieta rano zwykle jest w kościele, potem w szkole. – Przed wstąpieniem do zgromadzenia byłam organistką. Śpiew, muzyka i nauczanie katechezy są moją pasją – mówi. – Dzisiaj na lekcji religii uświadomiłam sobie, że posługa katechetyczna w szkole to też świadczenie miłosierdzia. Widzę, jak dzieci w II klasie mają pogmatwane sytuacje rodzinne i cierpią z tego powodu. Charyzmat miłosierdzia jest bardzo potrzebny ludziom zagubionym w dzisiejszym świecie.

Kiedy siostry wracają do domu, czeka na nie ciepły obiad. Siostra Stanisława perfekcyjnie zajmuje się prowadzeniem kuchni, przygotowując posiłki nie tylko dla siostr, ale także dla kapłanów pracujących w parafii, osób bezdomnych, chorych czy znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Tych ostatnich wiele przychodzi do parafii po żywność, której dystrybuowaniem zajmuje się s. Waleria, zawiadująca punktem Caritas. Do pomocy ma grupę dorosłych, ale jest też młodzież z klas VII–VIII, roznosząca prowiant do domów osobom starszym i chorym. Skupiona jest w grupie woltariatu bł. Ojca Gwidona. – W tygodniu z różnego rodzaju pomocy korzysta 80–100 osób – mówi s. Waleria zajmująca się pracą socjalną na rzecz osób starszych, chorych i samotnych pozostających w domach.

– W roku jubileuszu chcemy odnowić życie w naszej wspólnotcie, w realizacji charyzmatu, w relacjach siostrzanych i w relacjach z ludźmi świeckimi. Wydaje się, że w planach Bożych było ożywienie kultu bł. Gwidona. Można powiedzieć, że jest to święty na dzisiejsze czasy, bo dziś potrzebującym jest niemal każdy człowiek – mówi s. Otylia.

Jak zapowiedziała matka Kazimiera Gołębiowska, przełożona generalna zgromadzenia, każda z siostr, pracując na swoim odcinku, będzie rozważać, jak przekazać ideę bł. Gwidona o pomocy drugiemu człowiekowi, w którym jest obecny Jezus Chrystus. Siostra Otylia zapewnia, że siostry tworzą grę miejską o bł. Gwidonie. Wydano już książkę o założycielu zgromadzenia.



W SKRÓCIE

■ Jubileuszowe uwielbienie.

Parafia NMP Matki Pięknej Miłości (Warszawa, ul. Myśliborska 100), której świątynia jest kościołem stacynym Roku Jubileuszowego, zaprasza w każdą pierwszą środę miesiąca w godz. 18.00–20.00 na adorację Najświętszego Sakramentu z Mszą św. i modlitwą uwielbienia.

■ U św. Faustyny.

„Zanurzenie w Słowo” w Domu Św. Faustyny w Ostrówku (ul. św. Faustyny 5) odbędzie się 15 lutego. Poprowadzi je ks. Dariusz Szyszka i Siostry Jezusa Miłosiernego. Tematem dnia skupienia będą słowa Jezusa: „Wypłyn na głębię”. Początek o godz. 8.30, koniec o godz. 20.00. Zapisy: telefonicznie: 730 153 707 lub mailowo: s.faustyna.ostrowek@gmail.com.

■ Religia i nauka.

2 lutego o godz. 17.00 w domu zakonnym sióstr urszulanek przy ul. Wiślanej 2 będzie Msza św., a po niej, o godz. 18.00 prelekcja „Jak może wyglądać ludzkie poznanie w niebie? Rola i wartość spekulacji w nauce i teologii filozoficznej” wygłoszona przez ks. dr. hab. Pawła Tambora (KUL). Organizatorem spotkania jest Polski Oddział Stowarzyszenia Naukowców Katolickich. Po wykładzie dyskusja i poczęstunek.

■ W intencji chorych.

7 lutego o godz. 18.00 w Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie, ul. Prymasa Augusta Hlonda 1, odprawiona zostanie Msza św. zbiorowa za wstawiennictwem bł. Klary Ludwiki Szczęsnej, patronki chorych, ubogich, osób konsekrowanych.

■ Rozmowy wiarygodne.

W ramach cyklu „Rozmowy Wiary-Godne” 18 lutego o godz. 19.00 w parafialnym kinie Kurtyna, ul. Armii Krajowej 34 w Sulejówku, odbędzie się spotkanie z ks. dr. Markiem Dziewieckim, znanym i cenionym kaznodzieją, rekolekcjonistą, kapłanem diecezji radomskiej i psychologiem. Rozmowę pt. „Jak chronić bliskich przed nowymi uzależnieniami i jak mądrze kochać osoby uzależnione?” poprowadzi dziennikarka Radia Warszawa Ewa Pietrzak. Udział w spotkaniu jest bezpłatny, jednak z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc należy odebrać darmową wejściówkę w kasie kina, aby mieć zapewnione miejsce siedzące.



foto. ks. Paweł Kłys

U ŚW. JANA PAWŁA II

– Nie mówmy do ludzi, jeśli nie chcemy być z nimi blisko! Nie mówmy do ludzi, jeśli nie chcemy uczestniczyć w ich życiu! Nie mówmy do ludzi, jeśli chcemy być niedotykalni! Co z takiego słowa, które nie buduje relacji, które jest zawsze na dystans? – mówił kard. Grze-

gorz Ryś 23 stycznia w homilii podczas Mszy św. przy grobie św. Jana Pawła II w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Kardynał Ryś przebywał w Wiecznym Mieście, uczestnicząc w obradach dykasterii, do których został powołany przez Ojca Świętego Franciszka./ ks. Paweł Kłys

DUCHOWOŚĆ
DLA WARSZAWY

Obojętność, brak szukania prawdy, zwątpienie w sens misji, narażanie się na błędy, a nawet traktowanie wiary jako ludzkiego wymysłu. O powodach i konsekwencjach relatywizowania naszej tożsamości 23 stycznia podczas wykładu „Czy wszystko jedno, w co się wierzy? I inne dylematy duchowe” mówił ks. dr hab. Wojciech Węgrzyniak, bibli-



foto. Mirosław Wiśniewski

sta oraz wykładowca UPJPII w Krakowie. Patronat nad wydarzeniem sprawował tygodnik „Idziemy”.

EKUMENICZNIE W WESOŁEJ

Z okazji Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan 22 stycznia w parafii Opatrzności Bożej w Wesołej miało miejsce nabożeństwo ekumeniczne z udziałem bp. Tomasza Sztajnerwalda i duchownych innych wyznań. Po modlitwie odbył się panel dyskusyjny „Kościoł i jedność chrześcijan okiem kobiet róż-

nych wyznań”. W dyskusji udział wzięły: pastorki Monika Zuber z Kościoła ewangelicko-metodystycznego i Wiktoria Matloch z Kościoła ewangelicko-augsburskiego, Dominika Kovačević, arabistka i teolog prawosławna polsko-serbskiego pochodzenia oraz dr Magdalena Józwick, teolog katolicka.



foto. archiwum par. Opatrzności Bożej w Wesołej



fot. Muzeum Niepodległości w Warszawie

W HOŁDZIE POWSTAŃCOM

Licznie zgromadzeni goście oraz młodzież 22 stycznia oddali hołd bohaterom Powstania Styczniowego przy Bramie Straceń na Cytadeli Warszawskiej. Uroczystość upamiętniającą 162. rocznicę wybuchu powstania zorganizowa-

wał oddział Muzeum Niepodległości – Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Wojskową asystę honorową zapewniło Dowództwo Garnizonu Warszawa, na czele z gen. dyw. Tomaszem Dominikowskim.

RATUNEK DLA POLICHROMII



fot. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków

Zakończyły się badania konserwatorskie i prace ratunkowe na klatce schodowej jednej z najpiękniejszych kamienic na warszawskiej Pradze, przy ul. Wileńskiej 21. Dotyczyły one m.in. polichromii znajdującej się na stropie, ścian, stolarki okiennej i drzwiowej oraz balustrady przy schodach.

MUZYCZNIE I ROMANTYCZNIE

Szlachetne głosy i bliskie sercu melodie będzie można usłyszeć podczas koncertu walentynkowego „Romantyczne Kino”, który odbędzie się 16 lutego o godz. 17.00 w Dobrym Miejscu przy ul. Dewajtis 3 (Aula im. bł. ks. J. Popieluszki, wej. B). Bilety w cenie 70 zł dostępne on-line na Evenea (app.evenea.pl/event/koncert-romantyczne-kino) oraz stacjonarnie godzinę przed wydarzeniem. Patronat medialny sprawuje tygodnik „Idziemy”.

fot. plakat organizatora



■ **Kulturalne ferie.** Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w czasie ferii zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych do obejrzenia wystaw czasowych – „Van Gogh. Historie jednego obrazu” i „Św. Jan Paweł II i Robert Schuman. Patroni zjednoczonej Europy” oraz na zajęcia z grami planszowymi, które będą okazją do integracji, oderwania się od ekranów i sprawdzenia swoich umiejętności strategicznych. Terminy zajęć: 4 lutego godz. 10.00–15.00, 5 lutego godz. 10.00–15.00, 11 lutego godz. 10.00–15.00, 12 lutego godz. 10.00–15.00.

■ **Płatne parkowanie.** Od 3 lutego Strefa Płatnego Parkowania Niestrzeżonego poszerzy się o kolejne obszary na Dolnym i Górnym Mokotowie: od zachodu ulicą Żwirki i Wigury; od wschodu Czerniakowską i fragmentem ulicy Powsińskiej; od południa linią ulic: Woronicza, Wołoskiej, Domaniewskiej oraz Idzikowskiego. Północną granicę będą wyznaczać ulice: Kulskiego, Różana i Gagarina. Zarząd Dróg Miejskich zachęca kierowców do składania wniosków o abonament mieszkańca, online, przez stronę AbonamentZdomu.zdm.waw.pl lub stacjonarnie, w każdym z Punktów Obsługi Pasażera ZTM.

■ **Blżej historii.** Instytut Pamięci Narodowej zaprasza młodzież szkół ponadpodstawowych do udziału w X Turnieju Debat Historycznych. Zgłoszenia do regionalnego etapu w Warszawie przyjmowane są do 28 lutego. Szczegółowe informacje u koordynatora regionalnego Andrzeja Kryńskiego: (22) 860 70 23, andrzej.krynski@ipn.gov.pl.

■ **Ferie w Pałacu.** Zajęcia z marmury, tworzenia biżuterii, malarstwa, wycinanek czy kapsuły czasu to tylko część atrakcji, jakie w okresie ferii, od 3 do 14 lutego proponuje dzieciom i młodzieży Pałac w Chrzęstnem, ul. Pałacowa 1 w Tłuszczu. Zajęcia odbywać się będą w godz. 11.00–13.00. Koszt: 30 zł/dzień. Zgłoszenia mailowo na adres: palac@palacwchrzesnem.pl.



Ekumeniczne nabożeństwo

W Kościele ewangelicko-augsburskim Świętej Trójcy w Warszawie, 23 stycznia odbyło się Centralne Nabożeństwo Ekumeniczne, odprawione dokładnie w 25. rocznicę podpisania Wspólnej Deklaracji o uznaniu Chrztu Świętego. Licznie udział wzięli w nim wierni różnych Kościołów wraz z duchownymi. Z Kościoła katolickiego obecni byli m.in. abp Adrian Galbas SAC i bp Romuald Kamiński. Arcybiskup Galbas, zwracając się w kazaniu do zebranych słowami „siostry i bracia”, podkreślił, że wszystkie inne godności, jakie otrzymaliśmy, muszą ustąpić wobec tej, którą otrzy-

aliśmy podczas chrztu – godności dziecka Bożego. – Ważne jest ukazanie światu Kościoła jako wspólnoty ochrzczonych wierzących, która tęskni za pokojem i jednością, która pragnie wyznawać swoją wiarę pośród świata i która zgodnie o to się modli – powiedział metropolita warszawski. Przywołując podpisaną 25 lat temu deklarację o wzajemnym uznaniu chrztu, wyraził wdzięczność wszystkim duchownym i świeckim, teologom i prostym miłośnikom ekumenizmu, którzy w ostatnich latach starali się czynić żywym ten doniosły akt.

f

Pogrzeb z przesłaniem

Pogrzeb ks. Ignacego Dziewiątkowskiego, zasłużonego budowniczego, przez 26 lat pierwszego proboszcza parafii św. o. Pio w archidiecezji warszawskiej, odbył się 25 stycznia. 62-letni kapłan zmarł 21 stycznia. Mszy pogrzebowej w miejscowej parafii przewodniczył bp Rafał Markowski. Uczestniczyli w niej licznie duchowni oraz świeccy. Matka kapłana w szczerym wyznaniu, które nazwała „spowiedzią”, przyznała, że chciała dokonać aborcji: – Mój Ignas był przeze mnie skazany na zagładę. Los się potoczył tak, że Pan Bóg go ochronił i stworzył taką rodzinę, w której teraz żyję. A wtedy ja, nieświadoma, chciałam popełnić morderstwo – mówiła Julia Dziewiątkowska. Zaaapelowała do wszystkich kobiet w Warszawie i w całej Polsce: – Nie zabijajcie dzieci! One są naszym szczęściem, naszym życiem. Proszę przyjść i zobaczyć, co mój syn zrobił, jaką zbudował parafię, kościół i wspólnotę parafialną. Ilu jest ludzi, którzy się za niego modlą! Właśnie siedzę i liczę, ilu ja mam synów, ile ja mam córek! – dodała. Ciało zmarłego złożono na cmentarzu parafialnym w Sokółce k. Bialegostoku.



fot. archiwum.pl

Dzień Chorego

Metropolita warszawski abp Adrian Galbas SAC, 11 lutego o godz. 11.00 odprawi Mszę św. w Hospicjum Caritas Archidiecezji Warszawskiej oraz spotka się z chorymi i personelem placówki.

Krajowe Duszpasterstwo Służby Zdrowia przygotowało program obchodów XXXIII Światowego Dnia Chorego.

6 lutego (czwartek):

11.00 – prezentacja orędzia papieża Franciszka na XXXIII Światowy Dzień Chorego; Międzyleski Szpital Specjalistyczny, Warszawa.

9 lutego (niedziela):

9.00 – Eucharystia w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 3, z udziałem przedstawicieli domów seniora i opieki społecznej; transmitowana przez Program I Polskiego Radia.

10 lutego (poniedziałek):

11.00 – Eucharystia i spotkanie z pacjentami i pracownikami Mazowieckiego Centrum Neuropsychiatrii w Zagórzcu.

11 lutego (wtorek):

11.00 – Eucharystia w Sanktuarium MB z Lourdes, z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych, ul. Wileńska 69, Warszawa.

11.00 – Eucharystia i spotkanie z pacjentami i pracownikami Mazowieckiego Szpitala Wojewódzkiego „Drewnica”.

11.00 – Eucharystia w Zakładzie dla Chronicznie Chorych Kobiet, ul. Żywiczna 40, Warszawa.

13 lutego (czwartek):

11.00 – Eucharystia i spotkanie z pensjonariuszami i pracownikami DPS św. Józefa w Mieni.

18 lutego (wtorek):

11.00 – Eucharystia i spotkanie z pacjentami, rodzicami i pracownikami Szpitala Pomnik-Centrum Zdrowia Dziecka, Warszawa.

Zachęca się duszpasterzy do organizowania Mszy św. z obrzędem namaszczenia chorych w parafiach i placówkach medycznych.

f

Pełni wzajemnej uważności – pod tym hasłem w dniach 7–16 lutego odbędzie się Tydzień Małżeństwa w Warszawie. Na małżonków czekają warsztaty, spotkania, liturgia z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich, a nawet... „Polonez na 100 par”.

Centralnym ośrodkiem obchodów warszawskiego Tygodnia Małżeństwa będzie, położony w samym sercu stolicy, kościół Wszystkich Świętych na placu Grzybowskiem 3/5. Patronat medialny sprawuje tygodnik „Idziemy”. Udział w wydarzeniach jest nieodpłatny, ale wymaga wcześniejszych zapisów, liczba miejsc ograniczona. Szczegółowy program i zapisy: wsercustolicy.pl/events/category/tydzien-malzenstwa-w-warszawie/.

Program:

7 lutego – modlitwa indywidualna przy relikwiach bł. rodziny Ulmów – za małżeństwa i rodziny (przy ołtarzu bocznym, w transepcie zachodnim (prawym), w tzw. Zakątku Miłosierdzia i Rodziny), w godz. 7.00–18.30, także w pozostałe dni powszednie, w niedzielę w godz. 6.30–19.30.

8 lutego – „Uważność w małżeństwie – jak budować czuły dom w codzienności” (warsztat dla małżeństw) w godz. 10.00–12.00, Scena Stygmat – sala widowiskowa w podziemiach kościoła, prowadzenie: Marlena i Łukasz Paliwodowie, Fundacja „Czuły Dom”.

8 lutego – „Dialog małżeński – jak słuchać i mówić uważnie” (warsztat dla małżeństw), w godz. 15.00–18.00, kawiarnia w podziemiach kościoła, prowadzenie: Jadwiga Cichocka-Kawiak.

9 lutego – w przypadający Światowy Dzień Małżeństwa, uroczyste odnowienie przyrzeczeń małżeńskich w kościele na Mszach św. o godz. 11.00, 12.30 i 18.30. Po Mszach o godz. 11.00 i 12.30 całe rodziny zaproszone są do kawiarenki w podziemiach, małżonkowie mogą porozmawiać przy herbacie, kawie i ciastku, na najmłodszym czeka kącik dla dzieci, gdzie spē-



foto: archiwum organizatora

Tydzień Małżeństwa

Irena Świerdzewska

dzą czas z animatorem zabaw i wolontariuszami z Fundacji Bogata Chata (w godz. 12.00–14.30).

11 lutego – „Uważny mąż” (spotkanie dla mężów), godz. 18.00, Scena Stygmat – sala widowiskowa w podziemiach kościoła, prowadzenie: Michał Grzanka.

12 lutego – „Uważność w małżeństwie – jak przechodzić przez kryzysy” (spotkanie dla małżeństw), w godz. 18.00–20.00, Stygmat – sala widowiskowa w podziemiach kościoła, prowadzenie: Katarzyna i Szymon Laskowscy ze Wspólnoty Małżeństw przy parafii św. Andrzeja Boboli w Warszawie.

16 lutego – „uWażna żona – o tym jak obrać najlepszą część” (warsztat dla żon), godz. 10.30–12.30 – sala św. Jana Bosko w podziemiach kościoła, prowadzenie: Aneta Cieśla. Na spotkanie trzeba przynieść Pismo Święte, notatnik oraz ulubiony krem do rąk.

Istnieje możliwość uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. przed warsztatami – o godz. 9.30.

W kawiarence przygotowana będzie przestrzeń dla tatusiów z dziećmi. Na miejscu będzie również animatorka, która wspomże opiekę nad najmłodszymi, zajęcia będą animować wolontariusze z Fundacji Bogata Chata.

16 lutego – o godz. 12.45 taniec małżeński, „Polonez na 100 par” na placu

przed kościołem św. Anny, ul. Krakowskie Przedmieście 68. Organizatorzy zachęcają, by zapraszać małżeństwa spokrewnione, zaprzyjaźnione, znajome czy z sąsiedztwa. Nie obowiązują zapisy. Na koniec odtąńczony będzie wspólnie taniec-niespodzianka, zabawę poprowadzi Radosław Florczak, doświadczony wodzirej „Wodzirej Art”. Wydarzenie jest wpisane w Międzynarodowy Tydzień Małżeństwa.

16 lutego – „Uważni na Boga” – adoracja, uwielbienie, modlitwa wstawiennicza (małżeńskie uwielbienie), godz. 13.30 w kościele, prowadzenie: CUDO.twórcy (Irmina i Marcin Śliwińscy) i wspólnota Bet Lehem. Wstęp wolny.

Organizatorami warszawskiego Tygodnia Małżeństwa są: Wspólnota Młodych Małżeństw w parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, Fundacja Gaudium oraz Małżeńskie Drogi.

Źródłem Tygodnia Małżeństwa należy doszukiwać się w pontyfikacie św. Jana Pawła II. Przez cały pontyfikat papież zwracał uwagę na wyjątkową relację kobiety i mężczyzny oraz świętość małżeńskiej relacji. W 1993 r. ustanowił Światowy Dzień Małżeństwa na drugą niedzielę lutego. W Polsce projekt zainicjował w 2015 r. oddział gdański Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich.



Łódź – Karta Ekumeniczna

fot. ks. Paweł Kłys



– Karta Ekumeniczna to dokument o tym, co nas łączy, w jaki sposób możemy być razem i jakie ma to znaczenie dla Europy – powiedział kard. Grzegorz Ryś. Już po raz drugi w Łodzi, w dniach 25–27 stycznia odbyło się spotkanie robocze zespołu pracującego nad tekstem nowej Karty Ekumenicznej – wspólnego dokumentu Kościoła Rzymskokatolickiego i Europejskich Kościołów Chrześcijańskich. – Mamy nadzieję, że w ciągu tych dni uda nam się zakończyć ostatecznie pracę nad tym dokumentem. W tej chwili uwzględniamy nadesłane komentarze – 73 różne głosy, z różnych Kościołów, grup różnych chrześcijan, ale też indywidualne głosy ludzi zaangażowanych w ekumenizm – podkreślił kard. Ryś. Przygotowany dokument zostanie przekazany prezydentom CCEE oraz KEK, a jego podpisanie jest planowane na drugą niedzielę po Wielkanocy – Niedzielę Miłosierdzia Bożego, w Wilnie. /ks. Paweł Kłys

Ikony w Łomży

W Muzeum Diecezjalnym w Łomży 22 stycznia otwarto wystawę ikon napisanych przez twórców grupy Droga Ikony. Ich głównym tematem jest tajemnica, szczególnie przeżywana uroczyste w czasie świąt Bożego Narodzenia, zawarta

w słowach „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami!” (J 1, 14). Wydarzeniu towarzyszył koncert kolęd w wykonaniu artystów: Kariny Komendery (fortepian) i Macieja Nerkowskiego (wokół) z Opery i Filharmonii Podlaskiej – Europejskiego Centrum Sztuki w Białymstoku. Wystawa będzie czynna do 10 marca. Zwiedzają ją można we wtorki i czwartki (10.00–16.00) oraz soboty (9.00–15.00). Istnieje również możliwość zwiedzania przez grupy zorganizowane w innych terminach, po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym (tel. 86 216 40 02).



fot. diecezja.lomza.pl/misterium-wcielania-w-ikone

– Pragniemy kontynuować modlitwę, na którą zaprosił Jezus w Wieczerniku, mówiąc do swego Ojca: „Ojcze, spraw, aby wszyscy byli jedno, aby świat poznał i uwierzył”. Abyśmy my wszyscy uwierzyli, że jeden jest Pan, że jeden jest Bóg, że jeden jest chrzest, jedna wiara. Czy wierzymy w to? Przychodzimy tutaj, bo ufamy w moc wiary i modlitwy. Wierzymy, że Bóg wesprze nasze ekumeniczne dążenia i wysiłki, że przygotuje nasze serca i umysły na przyjęcie tego daru jedności, który został nam dany, ale jednocześnie zabrany, aby to dostrzec.

■



fot. archibial.pl/Teresa Mlącka

Białostockie nieszpory

Arcybiskup Józef Guzek 20 stycznia w kościele Zmartwychwstania Pańskiego przewodniczył nieszporom w intencji jedności chrześcijan. Tradycyjnie słowo do wiernych skierował abp Jakub, ordynariusz prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej. Na znak współpracy i jedności chrześcijańskiej przekazał metropolicie białostockiemu medalion odnaleziony w Tyberiadzie.

Przywołując fragmenty prologu Ewangelii Janowej i „Symbolu wiary”, abp Jakub stwierdził, że są one podstawą podejmowanych w dążeniu do jedności wysiłków. – Jezus Chrystus jest naszą wspólną nadzieją. To do Niego wszyscy kierujemy nasze prośby, w Nim pokładamy nasze nadzieje, z Nim dzielimy nasze radości i smutki. Wszyscy chcemy Go mieć swoim nauczycielem, Zbawicielem i Ojcem – powiedział władyska, podkreślając znaczenie wzajemnej miłości i szacunku między chrześcijanami. ■

O jedności w Ełku

Biskup Dariusz Zalewski 26 stycznia w ełckiej katedrze odprawił Mszę św. w intencji zjednoczenia chrześcijan. Na uroczystości przybyli: ze zboru ewangelicko-metodystycznego pastor i proboszcz parafii Miłości Bożej w Ełku ks. Dariusz Zuber oraz pastorka Monika Zuber, a z cerkwi prawosławnej św. Apostołów Piotra i Pawła w Ełku proboszcz ks. Rafał Łaszczuk.

Słowo wstępu skierował do zebranych ks. kan. dr Jerzy Fidura, referent ds. ekumenizmu: – Pragniemy kontynuować modlitwę, na którą zaprosił Jezus w Wieczerniku, mówiąc do swego Ojca: „Ojcze, spraw, aby wszyscy byli jedno, aby świat poznał i uwierzył”. Abyśmy my wszyscy uwierzyli, że jeden jest Pan, że jeden jest Bóg, że jeden jest chrzest, jedna wiara. Czy wierzymy w to? Przychodzimy tutaj, bo ufamy w moc wiary i modlitwy. Wierzymy, że Bóg wesprze nasze ekumeniczne dążenia i wysiłki, że przygotuje nasze serca i umysły na przyjęcie tego daru jedności, który został nam dany, ale jednocześnie zabrany, aby to dostrzec.

■



fot. diecezjaek.pl/WeronikaFijał

Rekolekcje dla młodych

„Z ciemności do światła” – albertynki zapraszają na rekolekcje dla kobiet w wieku 16–30 lat. Skupienie odbędzie się w dniach 21–23 lutego w domu zgromadzenia przy ul. Kawęczyńskiej 4a w Warszawie, rozpoczęcie w piątek o godz. 17.00, zakończenie w niedzielę o godz. 17.00. Podczas skupienia będą podejmowane tematy: jak radzić sobie w zawieraniu nowych znajomości, relacjach; jak zacząć od nowa, gdy znajomość trzeba zakończyć; co robić, by lepiej poznać siebie. W planie są też warsztaty z psychologiem oraz adoracja, Eucharystia, dobre rozmowy z ciekawymi siostrami albertynkami. Udział jest bezpłatny. Dokładne informacje i zgłoszenia: s. Marzena Kucharska 798 636 995.

DLA HOGO? Zapraszamy kobiety w wieku 16-30 lat

CO WSPANIAŁEGO NA CIEBIE CZEKA?

- Adoracja
- Eucharystia
- Konferencja
- Warsztaty z psychologiem
- Wspaniali ludzie
- Dobra zabawa

Zapisy i więcej informacji:
s. Marzena Kucharska
798 636 995

W intencji Prymasa

W 12. rocznicę śmierci prymasa Polski kard. Józefa Glempa, 23 stycznia w archikatedrze warszawskiej kard. Kazimierz Nycz wraz z księżmi i wiernymi dziękowali za jego życie i posługę.

Przy ołtarzu stanęli kapłani, którzy przez wiele lat współpracowali z prymasem Polski i metropolitą warszawskim. W katedrze zgromadzili się seminarzyści, siostry zakonne i wierni oraz poczty sztandarowe, m.in. Akcji Katolickiej.

Biskup Piotr Jarecki podkreślił w homilii, że kard. Józef Glemp całe życie poświęcił Kościołowi i ojczyźnie. – Powinniśmy mu być wdzięczni, nie tylko nasza archidiecezja, ale cała Polska za to, co się wydarzyło w pierwszym dniu wprowadzenia stanu wojennego. To było charakterystyczne dla kardynała, który w kościele jezuitów błagał, ażeby nie przelewano krwi. Mówił, że będzie szedł na kolanach na Jasną Górę, prosząc, ażeby Polak nie występował przeciwko Polakowi. W tym gorącym okresie odegrał bardzo ważną rolę, ochładzając rozgrzane głowy wielu ludzi, którzy chcieli szybko dokonać zmiany, nawet krwawej, w naszej ojczyźnie. Ksiądz prymas był człowiekiem wyętej pracy i tego nas uczył – mówił bp Jarecki. Po Mszy św. kapłani wraz z biskupami i kard. Kazimierzem Nyczem modlili się w podziemiach archikatedry przy grobie kard. Józefa Glempa.



foto: facebook.com/episkopatpolski

REKLAMA



"Kalejdoskop historyczny"

Marcin Bąk
poniedziałek, godz. 20.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

Zimowe królestwo

Kim był bartnik? Do czego służyły żarna? Jak pachnie dziegieć? Okazją do poznania odpowiedzi na te i wiele innych pytań jest wystawa „1025. Narodziny Królestwa” w Muzeum Historii Polski w Warszawie. Podczas ferii zimowych placówka zaprasza rodziców z dziećmi w wieku 6–12 lat na spotkania, w trakcie których będą mieli okazję przenieść się do średniowiecznego grodu. Zajęcia na parterze w sali nr 2 w Centrum Edukacyjnym MHP oraz w sali wystaw czasowych, zawsze o godz. 14.00: 5 lutego (środa), 6 lutego (czwartek), 7 lutego (piątek), 12 lutego (środa), 13 lutego (czwartek), 14 lutego (piątek). Koszt: 15 zł – rodzic, 10 zł –



fol. Muzeum Historii Polski

pierwsze dziecko, 5 zł – kolejne dziecko. Bilety na stronie: sklep.muzhp.pl. Pytania można kierować na adres:

katarzyna.szafranska@muzhp.pl lub tel./SMS: 665 566 970.



Teatr i zwierzęta

Warsztaty ceramiczne, plastyczne, hafciarskie, przyrodnicze, teatralne i spotkania edukacyjne to atrakcje ferii w Muzeum Łazienki Królewskie oraz Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa. Program nawiązuje do dwóch wystaw czasowych. „Miasto zwierząt” przybliży świat dzikich gatunków z warszawskiej aglomeracji. „Ikonosfera Wyspiańskiego. Noc listopadowa w Łazienkach Królewskich” obrazuje dzieje sceniczne słynnego dramatu. Zajęcia skierowane są do dzieci i młodzieży z Mazowsza. Korzystający z przestrzeni twórczej dla

dzieci i dorosłych „Co tu grają? Teatralny świat Stanisława Wyspiańskiego” będą mogli oddać się zabawie, pogłębianiu wiedzy, odpoczynkowi, twórczości indywidualnej lub zespołowej. To okazja do wcielenia się w rolę aktora, scenografa, reżysera, garderobianego, witrażysty, malarza czy zieleniarza. Przestrzeń dostępna w Starej Kordegardzie przez całe ferie, od wtorku do niedzieli: 10.30–12.00 – I wejście, 12.30–14.00 – II wejście, 14.30–16.00 – III wejście. Wstęp: 1 zł – dziecko, 10 zł – opiekun. Warsztaty plastyczne „Maki, malwy i bławatki. Otwarta pracownia ornamentu” oraz „Kawałek Krakowa w Łazienkach. Otwarta pracownia plastyczna” odbędą się 2 i 15 lutego w godz. 10.30–12.00, 12.30–14.00 i 14.30–16.00. Z kolei 4 i 11 lutego godz. 12.00–14.00 w Nowej Palmiarni podczas rodzinnych warsztatów mikroskopowania będzie można zgłębić niewidoczny gołym okiem świat przyrody.

Zapisy: rezerwacje@lazienki-krolewskie.pl. Bilety na stronie: bilety.lazienki-krolewskie.pl. Szczegółowa rozpiska wydarzeń na stronie: lazienki-krolewskie.pl/pl/wydarzenia/ferie-2025.

fol. Łazienki Królewskie



fol. Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

U Marszałka

Czym jest trombita? Jak szybko pędziła Luxtorpeda? Gdzie znajdują się „polskie Pompeje”? W trakcie ferii zimowych Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku zaprasza grupy zorganizowane (uczennice i uczniów klas 1–3 oraz 4–6 szkoły podstawowej) na bezpłatne, pełne energii, kolorów i dobrej zabawy zajęcia edukacyjne. Podczas zwiedzania wystawy „Kulturowe pejzaże II RP” goście będą mieli okazję przyjrzeć się nietypowym mapom i plakatom turystycznym sprzed stu lat, obejrzeć model statku, którym przemieszczano się po Wiśle, oraz nowoczesnego pociągu PM36. Przekonają się nie tylko o tym, czym podróżowano po Polsce tuż po odzyskaniu niepodległości, ale też – które miejsca odwiedzano najchętniej. Będą mogli stworzyć własne plakaty turystyczne. Terminy: 5, 6, 7, 12, 13, 14 lutego, godz. 9.15 lub 12.00. Rezerwacja i informacje: tel. (22) 77 88 000 lub rezerwacje@muzeumpilsudski.pl.



Film „Dziewczyna z igłą” od miesięcy zdobywa mnóstwo prestiżowych wyróżnień polskich i zagranicznych. Został nagrodzony na ostatnim festiwalu w Gdyni, a później wędrował po imprezach zagranicznych. Utwór wykształconego w Polsce szwedzkiego reżysera Magnusa von Horna wyróżniono w konkursie na najlepsze dzieła europejskie oraz nominacjami do Złotych Globów. Obecnie film czeka na potwierdzenie nominacji do Oscarów w kategorii kina zagranicznego. Lansowanie tego ponurego i klaustrofobicznego utworu spowodowane zostało prawdopodobnie jego wymową, spotęgowaną przez pochwały wielu lewicowych komentatorów i krytyków.

„Dziewczyna z igłą” jest u nas reklamowany i dystrybuowany jako film polski. W rzeczywistości tak nie jest. Obraz von Horna wprawdzie zrealizowano w naszym kraju (imitujące Danię plenery we Wrocławiu, Łodzi i Kłodzku), z pomocą polskich koproducentów i artystów, lecz głównymi producentami są Duńczycy i Szwedzi. Akcja inspirowana



fot. Gutek Film

O krzywdzie kobiet

Mirosław Winiarczyk

autentycznymi wydarzeniami z ówczesnych kronik kryminalnych rozgrywa się w Danii po I wojnie światowej. W rolach głównych wystąpiły dwie znakomite duńskie aktorki, grające w rodzimym języku w towarzystwie tamtejszych aktorów. Tak więc tematyka i kontekst historyczny potwierdzają, że „Dziewczynę z igłą” można potraktować jako utwór duński. Polskie plenery i wspomniany udział naszych specjalistów nic tu nie zmieniają.

Piszę o tym trudnym do zniesienia filmie, aby spróbować wyjaśnić, na czym polega lansowanie dziś lewicowej ideologii feministycznej w skrajnym wyda-

niu. Akcja tego mrocznego i miejscami odpychającego filmu, nakręconego w stylu tradycji kultury skandynawskiej (karykatura dzieł Ingmara Bergmana!), rozgrywa się w Kopenhadze. Młoda szwaczka Karolina zostaje usunięta z wynajmowanego pokoju. Zaraz potem wyrzucą ją z pracy dyrektor szwalni, z którym miała romans. Dziewczyna w ciąży zosta-

je sama. Przypadkiem spotyka w łaźni życzliwą kobietę, która zaprasza ją do pracy w swoim sklepie. I tu autorzy filmu zaczynają wątek inspirowany kroniką kryminalną. Karolina długo nie zdaje sobie sprawy, czym w rzeczywistości zajmuje się pozornie życzliwa Dagmar... Po jej aresztowaniu postanawia wrócić na życiową drogę cnoty i adoptuje ośmioletnią dziewczynkę. I to jest na koniec iskierka nadziei.

„Dziewczyna z igłą” doczekała się dziwnych interpretacji. Niektórzy, w tym skrajne feministki, próbowali nawet usprawiedliwiać postępowanie osadzonej i skazanej Dagmar społeczną krzywdą ówczesnych kobiet...

„Dziewczyna z igłą” (Pigen med nalen). Szwecja/Dania/Polska, 2024.

Reżyseria: Magnus von Horn.
Wykonawcy: Vic Carmen Sonne, Trine Dyrholm i inni.
Dystrybucja: Gutek Film

Życie od A do Ż

Ojciec Tomasz Golonka OP w 99 felietonach dotyka różnych aspektów życia, w lekkiej formie opowiadając o poważnych sprawach. Kto jest w dzisiejszych czasach autorytetem? Jak rozumieć wolność? Gdzie szukać mądrości? Co jest dobrem? Czym prawda różni się od postprawdy? Dlaczego przywileje są złe? Co stanowi obowiązek hierarchów?

„«Nie wszystkie okrucy łałości». Bo, owszem, jest jakaś łałości – życie. Ale próby jego opisu pozostają zawsze fragmentaryczne, to swoiste przyczynki, okrucy wlaśnie. A że są to opowieści nie wszystkie? W żadnym wy-



padku moją ambicją nie było spisanie wszystkiego. Jeśli natomiast udało mi się powiedzieć cokolwiek, co jest spójne z życiem, rzeczywistością i stano-

wi jakiś klucz – otwiera, odślania i daje dostęp, tak że czytelnik uzna: «O, tak! Tak to właśnie jest», to się cieszę” – napisał dominikanin, katecheta, duszpasterz akademicki, powołań i dorosłych. Publikacja stanowi zapis wybranych audycji prowadzonych w Polskim Radiu Katowice w cyklu „U progu dnia”.

Tomasz Golonka OP, „Nie wszystkie okrucy łałości”, W drodze, Poznań 2025, 216 s.

KONKURS



W maju minie sto lat od kanonizacji św. Teresy z Lisieux. Z tej okazji o. Krzysztof Popławski OP poświęcił jej książkę „Zaufać miłości” (W drodze). Odczarowuje w niej mit „Tereski”, której zdrobnione imię może sugerować jej cukierkowe życie. Na dziewięcioro rodzeństwa cztery córki państwa Martin wstąpiły do karmelu, w tym Maria Franciszka Teresa w wieku 15 lat. Służyła tam przez dziewięć lat, naznaczonych zmaganiem z gruźlicą. Starając się zachować chronologię, autor skupia się na najważniejszych prawdach, które nam przekazała.

Wśród czytelników, którzy 3 lutego między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Jaki tytuł nosi encyklika wydana w 150. rocznicę urodzin św. Teresy z Lisieux?** – rozlosujemy cztery egzemplarze książki.

Odpowiedź na pytanie konkursowe 4: Abraham żył 175 lat. Zwycięzcom gratulujemy!

Chcę zrobić Rosji wielką przysługę. Natychmiast zakończmy tę bezsensowną wojnę! Możemy to osiągnąć bezboleśnie albo w skomplikowany sposób – tak brzmi deklaracja 47. prezydenta USA.

mieć innego wyjścia, niż nałożyć ogromne podatki, cła i sankcje na wszystko, co Rosja wywozi do USA i różnych innych państw, które są w tę wojnę zamieszane”.

Nie są to czcze pogroźki, zwłaszcza jeśli skupimy uwagę na tych „innych państwach”. Członkowie UE nadal prowadzą intensywną wymianę handlową z Rosją. Dotyczy to też np. Turcji i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Jest tu też zawarta groźba pod adresem firm chińskich. Koncerny amerykańskie, które patrzają przez palce na sprzedaż przez pośredników rosyjskim firmom towarów podwójnego za-

Europejczy, i dlatego Stary Kontynent ma wziąć na siebie ciężar zmagania. Stąd można przypuszczać, że jeśli Stany Zjednoczone będą nadal dostarczać Ukrainie broń, to za dostawy będą płacić Europejczycy. Mark Rutte, od niedawna sekretarz generalny NATO, stara się tę perspektywę oddalić i podkreśla, że jest to konflikt geopolityczny i tym samym dotyczy też USA. Jednak mało prawdopodobne, żeby takie argumenty przekonały nowego mieszkańca Białego Domu.

Swoje oczekiwania wobec szybkiego zakończenia wojny Trump okrasza kom-

Trump szachuje Rosję

Kazimierz Dadak

Zdalne wystąpienie Donalda Trumpa na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos w Szwajcarii



fol. PAP/EPN/Laurent Gillieron

Zwrot *the easy way, or the hard way*, którego użył prezydent dla sposobu zakończenia wojny w Ukrainie, zwykle jest używany w przypadku, gdy ktoś mocny przemawia do słabeusza. Sugestia jest oczywista: przyjmij moje warunki albo dam ci tęgą nauczkę.

Tę „zachętę” Trump poparł mało zaważoną groźbą: „Jeśli niezwłocznie nie zawrzemy porozumienia, nie będę

stosowania, objętych sankcjami, zapewne też zaczną przywiązywać do tej sprawy większą wagę. Zatem Trump ma w ręku szeroki wachlarz środków, za pomocą których może istotnie podwyższyć koszt prowadzenia wojny.

EUROPA DO ROBOTY

Zdaniem Trumpa kwestia Ukrainy to sprawa, którą winni rozwiązać

plementami pod adresem Rosji. Twierdzi, że w żadnym przypadku nie pragnie wyrządzić Moskwie szkody, i podkreśla, że Amerykanie są winni Rosjanom wdzięczność za jej wkład w zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi. Można przypuszczać, że podobną taktykę nowa administracja przyjmie w stosunku do Ukrainy. Wśród wszystkich zachwyty pod adresem Kijowa zapominamy

bowiem, że nad Dnieprem też jest wiele do zrobienia. Poziom korupcji jest tam ogromny i od dawna zadaje się pytanie, ile z pomocy dociera do adresatów, a ile „wycieka” po drodze?

Kiedy w Kijowie pojawi się przedstawiciel Waszyngtonu, zapewne powie, że Amerykanie bardzo szanują ukraińską konstytucję i ustawy, ale przypomni, że front wojenny jest stabilny i w zasadzie nie ma przeszkód, aby zrobić wybory. Bardzo szybko wszystkie zainteresowane strony zorientują się, że dyplomacją amerykańską kieruje twardziel, a nie niespełniony rockman.

GOTOWA ROSJA?

Sygnaly, jakie płyną z Moskwy, nie wskazują, żeby chciano tam szybko przystać na amerykańskie warunki. Kiedy kandydatem z ramienia Partii Demokratycznej był jeszcze Joe Biden, Putin wręcz oświadczył, że woli, aby on, a nie Trump, wygrał wybory. Stwierdzenie to przyjęto z przyjrzeniem oka, ale teraz okazuje się, że moskiewski satrapa miał rację: w przeciwieństwie do Bidena Trump jest nieprzewidywalny.

Przed każdymi wyborami wiadomo, kto jest brany pod uwagę jako kandydat do objęcia poszczególnych ministerstw. W zakresie polityki zagranicznej wśród republikanów nie było żadnych „gołębi”, więc Kreml miał powody, aby spodziewać się kroków, jakie w tej chwili podejmuje Biały Dom. Stąd od chwili, gdy było wiadomo, że wygrał Trump, Rosja (dyskretnie) dokłada wysiłków, żeby utrudnić, jeśli nie uniemożliwić, rozmowy pokojowe.

W rosyjskiej telewizji wiadomość o wygranej Trumpa „ozdobiono” zdjęciami nagiej Melanii z czasów, gdy była modelką i odbyła sesję fotograficzną dla nowojorskiego miesięcznika „GQ”. Gdyby były wątpliwości co do oficjalnych wypowiedzi Kremla na temat rokowań, bliski współpracownik Putina Konstantin Małofiejew w wywiadzie udzielonym 2 grudnia londyńskiemu „Financial Times” bez ogródek powiedział, że jeśli gen. Keith Kellogg (specjalny wysłannik Trumpa ds. rozmów ukraińsko-rosyjskich) przyjedzie do Moskwy ze wstępnymi warunkami

pokojowymi przedstawionymi wcześniej przez tegoż generała, Putin powie, żeby sobie poszedł do diabła. Zatem obie strony okopały się na swoich pozycjach i żadna nie robi wrażenia, jakoby była gotowa zawrzeć kompromis.

WOJNA POZYCYJNA

Każda ze stron konfliktu ma w rękę atuty, ale też ma słabe strony. Powodzenie planu Trumpa w niemałym stopniu będzie zależało od współpracy europejskich potęg – przejęcia przez nie ciężaru finansowego. Tymczasem Francja i Niemcy przechodzą okres ciężkich wyzwań politycznych i gospodarczych. W Niemczech niebawem odbędą się wybory. Biorąc pod uwagę prawdopodobny dobry wynik Alternatywy dla Niemiec – stronnictwa, z którym nikt nie chce zawrzeć koalicji – pod znakiem zapytania stanie sformowanie rządu. Zatem Berlin będzie mógł uniknąć podejmowania niechcianych decyzji pod pretekstem braku większości parlamentarnej. W Paryżu

mamy do czynienia z patem politycznym. Stanowisko Zjednoczenia Narodowego względem pomocy Ukrainie jest znane, więc Francja też będzie w stanie odkładać sprawę na przyszłość. Trump może stanąć wobec wyboru pomiędzy dotrzymaniem obietnicy wyborczej o zaprzestaniu finansowania Ukrainy a porażką dyplomatyczną w zmaganiach z Putinem.

Istotne będzie też stanowisko Globalnego Południa. W tej chwili większym poparciem cieszy się tam Rosja – i Moskwa ustawia się tak, aby to poparcie utrzymać, jeśli nie zwiększyć. Z Kremla płyną zapewnienia, że Putin pragnie spotkać się z Trumpem, co ma zneutralizować wspomniane powyżej nieprzyjazne kroki i stworzyć wrażenie, że Rosja chce pokoju, ale na przeszkodzie stoi amerykański „imperializm”. Chęć aneksji Grenlandii, Kanady i strefy Kanału Panamskiego takie posądzenia czyni wiarygodnymi. Jeśli z punktu widzenia bezpieczeństwa USA konieczne jest posiadanie Grenlandii, co więcej, jeśli nie wyklucza się użycia siły do osiągnięcia tego celu, to dlaczego Rosja nie może mieć analogicznych wpływów w „pobliższej zagranicy”? – po cichu pytają politycy od Brazylii po Dżakartę.

Rosja też stoi wobec rozlicznych wyzwań. Skutki gospodarcze napaści są poważne. Uproszczeniem jest twierdzenie, że Putin nie musi liczyć się z nastrojami społeczeństwa – obawy przed uchwaleniem kolejnej mobilizacji są tego oczywistym dowodem. Patrząc na statystyki, sytuacja jest dobra, PKB rośnie w przyzwoitym tempie. Kłopot w tym, że do PKB wlicza się wartość wyprodukowanego materiału wojennego, który jest tracony na polu walki, i ten fakt w żadnym przypadku nie poprawia stopy życiowej obywatela. Stąd w interesie Putina leży szybkie zakończenie wojny.

POTKNIĘCIA KIJOWA

Trump również pragnie spotkania na szczycie. W epoce *realpolitik* – a takie podejście reprezentuje nowa amerykańska administracja – do lamusa odchodzą zapewnienia, że nic o Ukrainie bez Ukrainy. Stąd tak istotne będą zasoby kapitału politycznego Kijowa.

Prezydent Wołodymyr Zełenski robi wrażenie zagubionego w tych nowych okolicznościach. W trakcie ostatnich trzech lat podniesiono go do roli przywódcy, który broni Zachód przed zalewem barbarzyńców. Dało mu to poczucie niezwykłego znaczenia, a Ukrainie złudne poczucie ogromnej siły. Stąd pomysły, żeby stacjonujące w Europie wojska USA zastąpić dywizjami ukraińskimi. Zapędy, żeby zagranicznym politykom wystawiać „oceny ze sprawowania”, również świadczą o braku zmysłu politycznego. Można jeszcze zrozumieć, że spotkało to Karola Nawrockiego i Roberta Fico, ale w Davos Zełenski „poskarżył się” europejskim elitom także na Trumpa. Jego buńczuczne wypowiedzi w tymże Davos, jak to Ukraina będzie udzielać pomocy Syrii, musiały wprawić wszystkich w osłupienie, jeśli nie gorzej. Zełenski szybko wydaje zgromadzonego kapitał polityczny, co osłabia pozycję Ukrainy i stwarza warunki ku temu, by szachowanie Moskwy zakończyło się matem zadany Kijowowi.

Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA



redakcja@idziemy.com.pl

Zauważać piękno

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Od zarania dziejów ludzie przywiązywali wagę do piękna. Nawet najstarsze gliniane naczynia zdobiono prostymi wzorami. Po co? Bo człowiek lubi otaczać się pięknymi przedmiotami. Nie jest nam obojętne, czy przynosimy wodę w zwykłym, czy ozdobnym naczyniu. Piękno dodaje wartości naszym codziennym doświadczeniom.

Piękno jest subiektywne, ale jednocześnie uniwersalne. Kiedy wspinamy się na górę i podziwiamy widoki, niemal każdy z nas powie: „Jakie to piękne!”. To doświadczenie jest wspólne dla wszystkich ludzi. Jednak nasza percepcja piękna może być różna w zależności od kultury i osobistych doświadczeń. Współczesna cywilizacja, zdominowana przez konsumpcjonizm, nieustannie oferuje nam piękne rzeczy. Reklamy przekonują nas, że warto kupić coś, bo jest ładne. Ta wartość estetyczna staje się zasadniczym elementem w podejmowaniu decyzji zakupowych.

Piękno jest wszędzie wokół nas. Warto zatrzymać się na chwilę i dostrzec je w codziennych rzeczach.

Nasze postrzeganie piękna ewoluowało. Rzymianie patrzyli na lasy inaczej niż my dzisiaj. Dla nich były to miejsca dzikie, pełne niebezpieczeństw. My natomiast widzimy w lasach wartość ekologiczną i mówimy, że trzeba je ratować. Zachwycamy się ich pięknem w inny sposób. To pokazuje, że nasze oceny piękna są zależne od epoki i kultury. Podobnie jest z modą – to, co kiedyś było uważane za piękne i niezbędne, dzisiaj może wydawać się przestarzałe. Jednak mimo to potrafimy docenić estetykę minionych epok.

Piękno można znaleźć w wielu formach. Jest piękno natury – wspaniałe krajobrazy, majestatyczne góry, spokojne jeziora. Jest także piękno ludzkiego ciała, które od wieków inspirowało artystów. Piękno architektury, sztuki, muzyki –

wszystkie te formy są dowodami na to, jak różnorodne może być nasze postrzeganie piękna.

Piękno jest wszędzie wokół nas. Warto zatrzymać się na chwilę i dostrzec je w codziennych rzeczach. Może to być widok z okna, uśmiech bliskiej osoby czy ozdobne przedmioty. Docenianie piękna sprawia, że nasze życie staje się bogatsze i bardziej satysfakcjonujące. I co najważniejsze, otwiera nas

na Boga, bo kiedy Stwórca widział swoje dzieło, widział zarazem, że było piękne. Trafnie wyraża to w przekładzie greckim Septuaginta (na przełomie III i II w. przed Chrystusem), w Księdze Rodzaju oddając hebrajski termin *t(o)-b* (dobre) słowem *kalón* (piękne).

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Singloza atakuje

Anna Wardak



Nadciąga epidemia „singlozy” – alarmują media. I to bynajmniej nie te zaściankowe, lecz nowoczesne, z tzw. głównego nurtu. Zglądając do sąsiedniej „bańki”, nieraz z radością stwierdzam, że nawet wychodząc ze skrajnie odmiennych stanowisk, ostatecznie często dochodzimy do bardzo podobnych wniosków. Anna Lewandowska z portalu WP pisze: „W Polsce mamy obecnie ok. 8 mln singli, a z badań Politechniki Warszawskiej wynika, że w 2030 r. będą oni stanowić aż 36 proc. wszystkich dorosłych

w kraju. Ekspertci twierdzą, że zaczynamy zmagać się ze zjawiskiem «epidemii singlozy»”. Perspektywa dość ponura, ale cieszy to, że problem dostrzeżono i nazwano również tam, gdzie dotąd promowano indywidualizm i samorealizację. Autorka z niepokojem wskazuje na młodych, którzy nie zakładają rodzin, gdyż „są skoncentrowani na samorealizacji, karierze zawodowej, rozwoju osobistym, a także na czerpaniu satysfakcji z relacji, które nie muszą wiązać się z formalnymi zobowiązaniami”. Do życia w stałym związku zniechęcają ich też „skomplikowane modele rodzinne, rodziny patchworkowe i ciągła presja materialna”, sprawiające, że życie w rodzinie wydaje im się czymś

zbyt trudnym, a życie singla, niewymagające „dostosowywania się do oczekiwań innych”, odbierają jako mniej stresujące i bardziej komfortowe. Autorka pisze też o „kulturze porzucania”, gdzie jednym klik-

Relacja z drugim człowiekiem jest postrzegana jako coś, co się testuje i odrzuca, jeśli nie spełnia oczekiwań.

nięciem można nawiązać relację i równie łatwo ją zakończyć. Relacja z drugim człowiekiem jest tu postrzegana jako coś, co się testuje i odrzuca, jeśli nie spełnia oczekiwań, nie zaś długotrwała inwestycja wymagająca poświęcenia, cierpliwości i zaangażowania.

Co ciekawe, opinia dziennikarki WP wygląda niczym wyjęta z ency-

kliki „Amoris laetitia”, gdzie papież Franciszek pisze o kulturze tymczasowości, w której „miłość tak jak w sieciach społecznościowych można podłączyć lub odłączyć na żądanie”, perspektywa stałego zaangażowania budzi lęk, a człowieka traktuje się jak przedmiot, który „wykorzystuje się, jak długo służy. A potem: żegnaj!”.

Dwa dość odległe bieguny, lecz uderzająco zbieżne wnioski. Daje to nadzieję na stopniową zmianę panujących trendów i na to, że prawda i zdrowy rozsądek ostatecznie zwyciężą. Tymczasem jednak pomyślmy, czy wychowując nasze dzieci, pilnujemy, by w ich sercach nie rozwinął się wirus singlozy.

Autorka jest doradcą rodzinnym, mamą dziesięciorga dzieci, autorką poradnika dla rodziców „Spokojnie, dacie radę!”

Uleczenie w spowiedzi

ODPOWIADA ks. Marek Kruszewski

Mam problem z przewlekłymi ranami, które słabo się goją. Korzystałam z pomocy wielu poradni i wybitnych specjalistów. Korzystałam z pomocy medycyny naturalnej. Korzystałam z wszystkiego, co na rynku dostępne. Czy z punktu widzenia Księdza moje strapienie może mieć charakter duchowy?



Zachęcam Panią dodatkowo do regularnego korzystania z sakramentu pojednania. Jezus Chrystus zbawia i leczy w nim całego człowieka, duszę i ciało. Uzdrawienie z Pani konkretnej choroby ciała będzie znakiem wskazującym na uleczenie Pani najgłębszej istoty.

Pan Jezus w jednym z opisów uzdrowienia sparaliżowanego postawił znak równości między uzdrowieniem a przebaczeniem grzechów. Nie chodzi o szukanie winnych. Nie wyjaśnimy choroby niewinnych dzieci czy osób sprawiedliwych, jak Hiob. Widząc chorobę, nie oskarżamy innych. Pan Jezus powiedział o pewnym niewidomym: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże” (J 9, 3). Jednak w Biblii

w sensie ogólnym choroba ciała, trąd, fizyczny rozpad, gnicie – pokazują skutki grzechu. Zabijanie siebie, umieranie – taka jest prawda o każdym grzechu. Jest to prawda ukryta, ale w perspektywie lat widzimy, co odchorowaliśmy.

Swoją własną chorobę możemy potraktować jako skutki swoich grzechów.

Warto zapytać na modlitwie: co, Boże, chcesz mi powiedzieć? Ja zwykle przy swojej chorobie mówię standardowo Panu Bogu trzy rzeczy. Po pierwsze: przyjmij to chorowanie, Panie, za moje grzechy i grzechy moich bliskich. Po drugie: jeśli to jest twoje wezwanie do mojego nawrócenia, postaram się nawrócić bardziej. Po trzecie: łączę się w mojej chorobie z Jezusem cierpiącym, zwłaszcza z Jego sercem.

Święty Leon Wielki, papież z V w., mówił, że wszystko, co było uchwytnie w Chrystusie, przeszło w sakramenty Kościoła. W sakramentach pozostało i działa uzdrawiające dotknięcie Jezusa Chrystusa. Znak krzyża nad skruszonym grzesznikiem w konfesjonale przynosi skutki duchowe, ale i nierzadko skutki uzdrowienia cielesnego. Bóg chce ratować, oczyścić, przywrócić, uzdrowić. Polecam Pani sakrament pojednania jako zbawienny także dla zdrowia fizycznego. Bóg chce tylko dobra dla człowieka.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Na ekrany kin w całej Polsce wchodzi film dokumentalny „Serce Ojca” w reżyserii Andrésa Garrigó. Jego dystrybutorem jest Rafael Film. To poruszająca opowieść o św. Józefie – wiernym opiekunie Maryi i Jezusa. Przeplata się w nim wątek fabularny z historią życia św. Józefa. To opowieść o dobru, nadziei, o rodzinie, wielkiej miłości do Maryi i Jezusa oraz sile opartej na pełnym zawierzeniu i poddaniu się woli Boga.

Kim był człowiek, którego sam Bóg wybrał na przybranego ojca dla swojego Syna? Czy współczesny świat go potrzebuje? Jak to się dzieje, że kult św. Józefa jest obecny na całym świecie, a kościoły pod jego wezwaniem znajdują się także w krajach, w których chrześcijanie są prześladowani? Jaką

Św. Józef w kinach



foto: materiały prasowe Rafael Film

rolę pełnił św. Józef w objawieniach fatimskich? Twórcy filmu szukają odpowiedzi na te i wiele innych pytań. Chcąc przybliżyć się do tajemnicy działania św. Józefa, odwiedzili m.in. kraje: Włochy, Francję, Kanadę, Hiszpanię i Polskę. Owoce tych poszukiwań są imponujące – pokazują św. Józefa jako niezwykle aktywnego orędownika milionów ludzi. Film przedstawia

liczne świadectwa nawróceń, uzdrowień i działania świętego w życiu konkretnych osób. Wśród czcicieli św. Józefa jest papież Franciszek. Ojciec Święty wielokrotnie podkreślał swoją więź z Opiekunem Świętej Rodziny, a symboliczny wkładanie karteczek z trudnymi sprawami pod figurę śpiącego Józefa – stał się znakiem jego głębokiej wiary w jego orędownictwo.

Obok siły świadectw konkretnych ludzi w filmie zobaczymy sanktuaria na kilku kontynentach i poznamy objawienia św. Józefa. Dodać trzeba, że w Polsce aż 264 kościoły są pod jego wezwaniem, a sanktuarium w Kaliszu należy do tych miejsc na świecie, które w sposób szczególnie oddają mu hołd.

Film „Serce Ojca” to także przypomnienie o znaczeniu ojcostwa, rodziny i zaufaniu Bogu. Skłania do refleksji nad własnym powołaniem i inspiruje, by odnaleźć w św. Józefie wzór, wsparcie i nadzieję. Lista kin, gdzie w lutym film sukcesywnie wchodzi na ekrany, dostępna jest na stronie Rafael Film. Tu można dowiedzieć się także, jak zorganizować pokaz filmu poza wskazanymi terminami: rafaelfilm.pl/serce-ojca./is



Przed bramą Watykanu z Matteo Brunim – rzecznikiem Watykanu (w czarnym płaszczu w środku).

Fot. Biuro Prasowe KEP

niecałe 30 osób. Jego uczestnicy przeszli wspólnie przez Drzwi Święte także w pozostałych trzech papieskich bazylikach w Rzymie: św. Jana na Lateranie, Matki Bożej Większej i św. Pawła za Murami, zwiedzili Ogrody Watykańskie, Muzeum Radia Watykańskiego i współczesną siedzibę Radia Watykańskiego – Vatican News. Brali udział we Mszy św. przy grobie św. Jana Pawła II, celebrowanej pod przewodnictwem kard. Grzegorza Rysia, a dzień wcześniej w kościele św. Stanisława BM.

Rzecznik KEP ks. Leszek Gęsiak podkreśla, że uczestnicząca w uroczystościach grupa dziennikarzy z Polski reprezentujących media publiczne, prywatne, państwowe i te związane z Kościołem mówiła jednym głosem.

Dziennikarze nadziei

Barbara Stefańska

Na Jubileusz świata mediów przybyli do Rzymu dziennikarze ze wszystkich zakątków globu. To pierwsze z kilkudziesięciu zaplanowanych na ten rok zgromadzeń różnych środowisk społecznych i zawodowych.

W sobotni poranek 25 stycznia grupa ludzi mediów z Polski, modląc się i śpiewając, szła z krzyżem przez Via della Conciliazione do Bazyliki św. Piotra, by wspólnie przekroczyć Drzwi Święte i uzyskać jubileuszowy odpust. Na wyznaczonej w tym celu ścieżce mieszały się języki całego świata. Część uczestników pielgrzymki stanowili księża – rzecznicy prasowi kilku diecezji.

W południe w auli Pawła VI papież Franciszek w krótkim przemówieniu podziękował dziennikarzom za ich pracę i podkreślił jej wartość. Przed i po papieskiej audiencji przewidziano spotkania kulturalne.

Uroczystości rozpoczęły się dzień wcześniej, w liturgiczne wspomnienie św. Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy, od liturgii pokutnej i Mszy św. w Bazylice św. Jana na Lateranie. Zwieńczeniem trzydniowego programu była Msza św. w Bazylice św. Piotra w Niedzielę Słowa Bożego.

ŚWIĘTO LUDZI MEDIÓW

Watykańskie obchody poprzedził program zorganizowany przez Biuro Prasowe KEP, w którym wzięło udział

sem. – Wszyscy razem spotykaliśmy się na modlitwie, przechodziliśmy wspólnie przez Drzwi Święte, ale także dużo rozmawialiśmy ze sobą. Uczyliśmy się swojej różnorodności, ale też szukaliśmy tego, co może nas prowadzić ku dobru naszych czytelników, widzów i słuchaczy – mówi ks. Gęsiak. – Liczne środowisko dziennikarskie z różnych stron świata przybyło na swoje święto. Jubileusz to znaczy przebaczać, ogła-



Pielgrzymka uczestników jubileuszu z Polski do Drzwi Świętych Bazyliki św. Piotra

Fot. Biuro Prasowe KEP

sząc czas pokoju i radości – dodaje rzecznik KEP i podkreśla, że ważne jest to, że wszystko odbywa się w łączności z papieżem.

Motywym przewodnim Roku Świętego 2025 jest nadzieja. Wielokrotnie w czasie jubileuszu wybrzmiewała zachęta do przekazywania nadziei poprzez media. – Opowiadajcie historie nadziei, historie, które karmią życie – zaapelował Ojciec Święty w przemówieniu do uczestników jubileuszu (nie zostało ono wygłoszone, ale opublikowane). – Kiedy opowiadacie o złu, zostawcie miejsce na możliwość naprawienia tego, co rozdarło, na dynamizm dobra, które może naprawić to, co złamane. Zadawajcie pytania. Opowiadanie o nadziei oznacza dostrzeganie okrucich dobra ukrytych nawet wtedy, gdy wszystko wydaje się stracone, oznacza dopuszczanie nadziei nawet wbrew wszelkiej nadziei – dodał.

Rozmowy w polskiej grupie uczestników obchodów dotyczyły m.in. tego, jak w praktyce w sposób atrakcyjny pokazywać dobro, podczas gdy nie raz złe informacje lepiej się „sprzedają”, oraz jak mówić prawdę z miłością, np. o sprawach związanych z Kościołem.

OTWARTE DRZWI

– Traktuję swój pobyt w Rzymie jako wielką łaskę i jestem Panu Bogu za nią wdzięczna. Mam nadzieję, że tą jubileuszową łaską odpustu będę mogła



Msza św. z Bazylice św. Piotra w niedzielę 26 stycznia

dzielić się z innymi – mówi Małgorzata Bartas-Witan z Polskiego Radia. – Pozostał mi w pamięci obraz otwartych drzwi jubileuszowych, czyli drzwi Kościoła, który cały czas oczekuje na tych, którzy chcą do niego wracać, przynosząc własne słabości, rozdarcia, swoje i innych grzechy. Możemy tu także „przynosić” tych, którzy nie mogą lub nie chcą przekroczyć progu Kościoła – dzieli się refleksjami dziennikarka.

Przekazujcie ludziom nadzieję – tak można streścić przesłanie do uczestników Jubileuszu Świata mediów.

– Rok jubileuszowy jest zachętą dla wszystkich, by odwiedzić Rzym, zatrzymać się przed świętymi bramami, a następnie w zadumie i modlitwie podziękować za to, co otrzymujemy, i poprosić o to, co głęboko w sercu – podkreśla uczestniczący w uroczystościach Bartosz Kwiatek, dziennikarz Polsat News.

Jubileusz świata mediów, dziennikarstwa i komunikacji był pierwszym z kilkudziesięciu zaplanowanych na ten rok kilkudniowych zgromadzeń różnych grup społecznych i zawodowych w Rzymie. Niebawem odbędą się podobne pielgrzymki m.in.: lekarzy, przedsiębiorców, rodzin, rządzących, młodzieży i wielu innych środowisk.

Z doświadczeń Jubileuszu świata mediów wynika, że nawet jeśli ktoś indywidualnie wybiera się do Rzymu, warto trzymać się razem. Poza najważniejszym efektem, czyli tworzeniem więzi i integracją środowiska, łatwiej wtedy wymienić się informacjami organizacyjnymi czy zorientować się, jak poruszać się po Rzymie. W czasie celebracji i wydarzeń kulturalnych związanych z jubileuszem przydaje się znajomość języków, szczególnie angielskiego i włoskiego, gdyż Watykan nie zapewnia tłumaczeń na język polski.



Przedstawicielka „Idziemy” Barbara Stefańska (w niebieskim) w czasie spotkania w auli Pawła VI

Premier Hiszpanii Pedro Sánchez



fot. PAP/EP/Manuel Brucque

Trudna prawda o nadużyciach

Marcin Zatyka

Sprawa nadużyć seksualnych popełnionych przez ludzi Kościoła w Hiszpanii wskazuje na niekonsekwencję i brak obiektywności. Okazuje się, że to właśnie Kościół nie boi się śledztw i wbrew narracji medialnej jest bezpiecznym miejscem.

W hiszpańskim parlamencie od ubiegłego roku trwają debaty dotyczące wypracowania zasad wypłacania odszkodowań dla ofiar nadużyć seksualnych popełnionych przez ludzi Kościoła, zarówno duchownych, jak i świeckich zatrudnionych w jego strukturach. Dyskusje toczą się głównie wokół raportu

przygotowanego przez rzecznika praw obywatelskich Angela Gabilonda. Zawarte w nim dane są przez jednych uważane za „przeróżające”, przez innych zaś – za „przesadzone i podejrzane”.

KTO ZAPŁACI?

Podczas dotychczasowych dyskusji w Kongresie Deputowanych, niższej izbie hiszpańskiego parlamentu, do głównych kwestii należała sprawa sposobu wypłaty odszkodowań. Dało się mocno odczuć zaangażowanie pełniących publiczne urzędy polityków lewicy w oskarżanie Kościoła o „masowe napaści” na tle seksualnym. W debacie pojawiły się też głosy, że skoro państwo „nie zapewniło należytej ochrony ofiarom”, także i ono powinno wziąć na siebie obowiązek wypłaty zadośćuczynienia.

W lipcu 2024 r. hiszpański episkopat ogłosił, że każdy, wobec kogo ludzie Kościoła dopuścili się agresji seksualnej, otrzyma rekompensatę finansową.

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Hiszpanii abp Luis Argüello zapewnił, że władze kościelne podjęły już działania służące wypracowaniu zasad, na których realizowane będzie zadośćuczynienie krzywd dla poszkodowanych.

– Drzwi Kościoła pozostają otwarte do słuchania ofiar oraz do wprowadzenia w życie planu całościowego zadośćuczynienia – ogłosił abp Argüello i dodał, że warunki udzielania rekompensat zostaną przekazane hiszpańskim diecezjom i czterystu działającym na terenie Hiszpanii zgromadzeniom religijnym. Sprecyzował, że to właśnie do nich będzie należała ostateczna decyzja co do wypłaty odszkodowania.

KŁAMSTWA, MITY, FAKTY

Pracom nad przygotowaniem mechanizmu wypłaty odszkodowań towarzyszy nieufność ze strony władz hiszpańskiego Kościoła wobec socjalistycznego rządu Pedra Sáncheza. Centrolewicowy ga-

binet powstały po przegranych w 2023 r. przez socjalistów (PSOE) wyborach zabiega u partii skrajnej lewicy oraz u separatystów z Kraju Basków i Katalonii o przychylność, aby utrzymać się u władzy. Ataki na Kościół, jak twierdzą komentatorzy z dzienników „El Debate” i „La Razon”, sprzyjają spajaniu rozmaitych nurtów lewicy. Dowodem na to, jak wskazują dzienniki, są nieoczekiwane wypowiedzi oraz działania ministra ds. prezydencji, sprawiedliwości i kontaktów z parlamentem Félix Bolaños. W zeszłym roku ogłosił on, bez wcześniejszych rozmów z Kościołem, że rząd Hiszpanii utworzy niezależną komisję, która samodzielnie oszacuje wysokość odszkodowań finansowych, jakie miałyby zostać wypłacone ofiarom ludzi Kościoła katolickiego. Dodał, że liczy, iż w przyszłości Kościół weźmie na siebie odpowiedzialność za krzywdy wyrządzone przez agresorów seksualnych i wypłaci ich ofiarom należne odszkodowania.

W odpowiedzi na deklarację Bolaños sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Hiszpanii bp Francisco César García Magán skrytykował rządowy plan wypłat odszkodowań. Wskazał, że projekt ogłoszony przez socjalistycznego ministra koncentruje się jedynie na niewielkiej grupie ofiar nadużyć seksualnych popełnionych w całej Hiszpanii. Podważył też wiarygodność używanego przez Bolaños raportu rzecznika praw obywatelskich (RPO). Dokument ten zawiera informacje o rzekomych 440 tys. ofiar, co jest liczbą kontestowaną nie tylko przez hiszpańskich hierarchów kościelnych. Biskup García Magán wskazał, że nawet jeśli uzna się raport Gabilonda za prawdziwy, to wypłata odszkodowań zaledwie 1/9 poszkodowanym byłaby nie tylko niesprawiedliwym posunięciem rządu, ale również dyskryminującym pozostałe ofiary nadużyć seksualnych popełnionych w Hiszpanii.

– Te liczby to barbarzyństwo. Gdybyśmy wzięli je pod uwagę, to każdy z nas zostałby uwzględniony w tej statystyce jako osoba dopuszczająca się nadużyć – napisali we wspólnym oświadczeniu hiszpańscy hierarchowie. Arcybiskup Barcelony kard. Juan José Omella poszedł dalej, określając metodę wylicza-

nia domniemanych ofiar w Kościele przez RPO za „nieuczciwą i nierzetelną”, raport zaś nazwał „krzywdzącym i fałszywym”.

NIEJASNE STATYSTYKI

Szacunki zaprezentowane przez hiszpańskiego RPO zostały poddane wnikliwej analizie przez hiszpańskie media. Tylko część z nich uwierzyła w liczbę rzekomych 440 tys. pokrzywdzonych w Kościele. Redaktor katolickiego pisma „Omnes” Javier García Herrera odnotował, że dokument powstał na mało wiarygodnej podstawie, jaką były rozmowy telefoniczne. W ich trakcie 1,13 proc. ankietowanych miało stwierdzić w sposób niejasny, że padła ofiarą napaści na tle seksualnym w „sferze religijnej”. – Gdyby rzeczywiście liczba 440 tys. była prawdziwa, oznaczałoby to, że każdy hiszpański ksiądz lub zakonnik bez wyjątku musiałby wykorzystać kilka ofiar – odnotował publicysta.

Zauważył przy tym, że paradoksalnie w raporcie potwierdzono „jedynie” 600 przypadków nadużyć ze strony ludzi Kościoła. Miały one zostać popełnione na przestrzeni ostatnich 70 lat, z czego po 2000 r. było zaledwie 27 takich zdarzeń. Dodał, że dla osób wrogich Kościołowi dane te są trudne do przyjęcia, dowodzą bowiem, jak zaznaczył, że „Kościół jest jednym z najbezpieczniejszych miejsc”.

INNE MIEJSCA

Dane hiszpańskiego wymiaru ścigania dowodzą, że z roku na rok szybko rośnie ogólna liczba przestępstw na tle seksualnym. W raporcie MSW z 2023 r. wskazano, że blisko połowa ofiar to dzieci i nastolatki. Zgodnie ze statystykami resortu służby policyjne prowadzą co roku dochodzenia związane z tego rodzaju przestępstwami, popełnionymi wobec ponad 8 tys. osób nieletnich.

Zjawisko przestępstw na tle seksualnym, jak alarmuje ministerstwo, nasila się. W 2023 r. popełniono ich rekordową liczbę – prawie 22 tys., czyli o 3 tys. więcej niż rok wcześniej. Skala zjawiska według hiszpańskiego MSW może być jednak większa, gdyż statystyki policyjne obejmują tylko przypadki zgło-

szone stróżom prawa. Zdaniem Herreri „zgodnie z najnowszymi danymi tylko 0,45 proc. aktualnych doniesień do służb o wykorzystywaniu nieletnich należy do ludzi Kościoła”. Z ponad 15 tys. wszczętych przez prokuraturę w 2022 r. spraw zaledwie 68 odnosiło się do osoby zatrudnionej w strukturach kościelnych.

Jak zauważa publicysta magazynu „Omnes”, nieustanne poruszanie tematu nadużyć w sferze kościelnej, „przy zapomnieniu o pozostałych 99,5 proc. przypadków”, jest również nadużyciem i dowodem na wielką determinację środowisk lewicowych i osób pełniących funkcje publiczne w Hiszpanii w oczernianiu Kościoła. Wątek tej zbiorowej amnezji, widocznej również w dzienniku „El País”, podejmują politycy prawicowej Partii Ludowej (PP) oraz Vox, domagając się rozszerzenia śledztwa w sprawie nadużyć seksualnych na obszary poza Kościołem, m.in. polityków, media i celebrytów.

Według publicysty rządzący Hiszpanią socjaliści udowodnili, że nie zależy im na wyjaśnieniu całej prawdy o nadużyciach. Przejawem tego jest blokowanie przez PSOE i lewicowe partie Podemos i Compromis śledztwa w sprawie molestowania nieletniej w ośrodku prowadzonym przez regionalny rząd w Walencji. W sprawie tej oskarżonym był mąż znanej lewicowej działaczki Moniki Oltry, wobec której pojawiło się domniemanie, że wiedząc o nadużyciach, nie ujawniła ich organom ścigania.

Zarzut storpedowania śledztwa w sprawie nadużyć wobec nieletnich Herrería postawił też przewodniczącej hiszpańskiego Kongresu Deputowanych Francinie Armengol. Pochodząca z Balearów pani polityk miała jego zdaniem zablokować inicjatywę uruchomienia tam dochodzenia w sprawie nadużyć seksualnych. – Wyższość moralna wykazywana przez wielu polityków i media w oskarżaniu Kościoła jest bezpodstawna, gdyż uniemożliwia im dostrzeżenie własnej odpowiedzialności za podobne grzechy – podsumowuje hiszpański publicysta.

Autor jest dziennikarzem, korespondentem PAP oraz tygodnika „Idziemy” z Portugalii i Hiszpanii, mieszka w Lizbonie



redakcja@idziemy.com.pl



fol. xix

całego ciała matki w basenie o nazwie *mikwe*. Do basenu prowadziło siedem stóp dla oznaczenia przejścia ze stanu niepełni, do stanu pełni, a więc z nieczystości do czystości. Woda musiała pochodzić z deszczu, czyli bezpośrednio z nieba, a podczas kąpieli odmawiano modlitwę. W ten sposób matka noworodka była oczyszczona z wszelkiej nieczystości, która przylegała do jej ciała od czasu poczęcia dziecka do porodu (Kpł 12, 1–5). Basen znajdował się przy każdej synagodze. Przy świątyni jerozolimskiej było kilka takich basenów.

A czym było przedstawienie pierworodnego Panu?

Obrzęd przedstawienia syna pierworodnego Bogu odbywał się dla upamiętnienia ocalenia wszystkich istot pierworodnych w domach Izraelitów podczas dziesiątej plagi egipskiej (por. Wj 11, 1–8). Plaga ta sprawiła,

Niezwykłe ofiarowanie

Z ks. dr. **Jackiem Stefańskim**, biblistą, rozmawia Irena Świerdzewska

Dlaczego Święta Rodzina 40 dni po Bożym Narodzeniu przybyła do Świątyni?

W scenę ofiarowania Pana Jezusa w Świątyni wprowadza nas św. Łukasz (2, 22–24). Trzykrotnie nawiązuje do Prawa Pańskiego. Podkreśla w ten sposób, że św. Józef i jego Niepokalana Małżonka byli pobożnymi Żydami. Nawiązuje też do Pięcioksięgu, aby podać przyczynę przybycia Świętej Rodziny do Świątyni: było nią spełnienie obrzędu rytualnego oczyszczenia matki 40 dni po urodzeniu syna oraz uczestnictwo w obrzędzie poświęcenia Bogu pierworodnego przez złożenie rytualnego wykupu.

Kogo dotyczyło rytualne oczyszczenie?

40 dni po narodzeniu chłopca (80 dni po porodzie córki) następował obrzęd oczyszczenia matki. Dokonywał się przez ofiarę całopalną z jednorocznego baranka i ofiary przebląganej z młodego gołębia lub synogarlicy. Gdy jed-

nak rodzina była uboga, mogła zamiast baranka złożyć dwie synogarlice albo dwa młode gołębie (por. Kpł 12, 6–8).

Znamienne jest to, że św. Łukasz używa formy mnogiej, pisząc o „*ich* oczyszczeniu”. Wynika to z przekładu hebrajskiego wyrażenia podkreślającego więź duchową między matką, ojcem i dzieckiem. Poza tym nieczystość rytualna matki obejmowała w pewnym sensie również męża i dziecko, bo oni przebywali z matką pod jednym dachem. Co więcej, podobnie jak wtedy, tak i dziś, nie tylko kobiety żydowskie korzystają z oczyszczenia rytualnego, lecz również – dobrowolnie – niektórzy żydowscy mężczyźni. Czynią to z przyczyn duchowych, zwłaszcza przed szabatem, jak też z okazji ważnego święta lub przed wydarzeniem mającym decydujący wpływ na ich życie.

Jak przebiegał obrzęd oczyszczenia?

Tradycja żydowska podaje, że dopełnieniem złożonych ofiar było rytualne dwukrotne lub trzykrotne zanurzenie

że w domach egipskich zginęło wszystko, co pierworodne, ptci męskiej. Od tego wydarzenia każdy żydowski pierworodny syn stał się własnością Pana. Początkowo to właśnie żydowscy pierworodni synowie pełnili w narodzie funkcje kapłańskie – jeszcze przed ustanowieniem lewitów. Z tej racji, aby władzę nad takim synem mógł przyjąć ojciec, musiał go wykupić od Pana. W tym celu przekazywał lewicie okup o równowartości pięciu syklów srebra (por. Wj 13, 11–16; Lb 18, 15–16). A zatem przedstawienie Panu oznacza to samo, co przyniesienie noworodka do Świątyni lub synagogi w celu wykupienia go.

Z czym wiązał się obowiązek wykupienia?

Oprócz wspomnianego obrzędu wykupienia pierworodnego od lewity tradycja żydowska dodaje, że gdy Izraelici odstąpili od wiary w Boga przez uczynienie złotego cielca, jedynym plemieniem, które sprzeciwiło się temu grzechowi i nie skalało się nim, było plemię Lewiego. Bóg,

karząc Izraelitów za ten grzech, odebrał innym pokoleniom godność kapłańską wynikającą z pierworodztwa i przekazał ją wyłącznie mężczyznom z rodu Lewiego. W związku z tym przy narodzinach pierworodnego syna ojciec był zobowiązany wykupić swoje niemowlę z rąk Pana nie tylko ze względu na ocalenie pierworodnych przed dziesiątą plagą egipską, ale również ze względu na konieczność „przekazania” naturalnej godności kapłańskiej wynikającej z pierworodztwa kapłanowi z rodu Lewiego.

Po dziś dzień obrzęd polega na tym, że przy niemowlęciu płci męskiej, ubranym w okazałą szatę, niewiasty kładą biżuterię. Czynią to w nawiązaniu do kosztowności podarowanych przez kobiety w celu sporządzenia złotego cielca (por. Wj 32, 2–4). Następnie wybrzmiewa obrzędowy dialog między ojcem noworodka a lewitą, podczas którego lewita pyta ojca: „Czego pragniesz bardziej: dać mi swojego syna czy raczej wykupić go zgodnie z nakazem Tory?”. Ojciec odpowiada: „Pragnę wykupić swojego syna, a oto cena wykupu”. Ojciec uiszcza wymaganą sumę i bierze syna z rąk lewity, błogosławiąc Pana. Z kolei lewita kładzie ręce na głowę dziecka i udziela mu błogosławieństwa kapłańskiego.

Ewangelia nie wspomina, żeby taki wykup został złożony za Pana Jezusa...

Zdaniem Benedykta XVI brak odniesienia do złożenia ofiary wykupu oznacza, że św. Józef postanowił zastąpić ten obrzęd samym przedstawieniem Syna Bożego w Świątyni. Wiedział, że to Dziecię jest Synem Bożym, który wybawi swój lud od grzechów. Pan Jezus miał godność kapłańską, która nie wynikała ani z bycia pierworodnym synem Józefa (w sensie biologicznym) ani z przynależności do rodu Lewiego (por. Hbr 7, 14). Kapłaństwo Chrystusa było zapowiedziane przez kapłaństwo Melchizedeka (por. Hbr 7, 15–17), króla Szalemu (przyszłej Jerozolimy), który wiele wieków wcześniej wyszedł naprzeciw Abrahamowi, ofiarując mu chleb i wino (por. Rdz 14, 17–18). Z tego powodu, gdy Józef z Najświętszą Maryją Panną przychodzi do Świątyni, nie wychodzi im naprzeciw żaden kapłan, lecz Symeon, jedynie dlatego, aby uwielbić Boga i wyrazić wdzięczność za możliwość ujrzenia Mesjasza Bożego.

Najświętsza Maryja Panna była niepokalanie poczęta, a poczęcie Pana Jezusa odbyło się w sposób dziewicy. Po co zatem oczyszczenie?

Z tej samej racji, dla której Syn Boży został ochrzczony przez św. Jana Chrzciciela. Chrzest Janowy był chrztem przygotowawczym, znakiem pokuty i pozbycia się grzechów. Chrystus, rzecz jasna, żadnego grzechu nie miał, a jednak przyjął chrzest z rąk Jana, aby utożsamiać się z ludźmi w ich potrzebie łaski Bożej. Podobnie Najświętsza Maryja Panna, Niepokalana od poczęcia, nie sprowadziła na siebie żadnej nieczystości: ani moralnej, ani rytualnej, a jednak uczestniczy w obrzędzie praktykowanym przez wszystkie prawowierne rodziny żydowskie. Utożsamia się z nimi, a w ten sposób również i z nami, którzy potrzebujemy oczyszczenia z grzechu i nawrócenia. Przy tej okazji Matka Boża pokazuje nam, jak ważna jest wierność dziedzictwu zakonienemu w Prawie Bożym i w świętej Tradycji.

Jakie znaczenie ma udział Józefa w tym ofiarowaniu?

Dziecię wprowadzone do Świątyni jest Kapłanem na wieki, ale rolę kapłana ofiarującego go w Świątyni przyjmuje Józef. Nie ofiaruje chleba i wina, jak przed wiekami Melchizedek, lecz samego Syna Bożego, w dowód Jego przynależności do Boga Ojca. Józef nie może przejąć władzy nad Synem Bożym w sensie ścisłym, bo tym różni się od innych żydowskich ojców, że Chrystus nie jest jego własnością, ale Ojca. Władza Józefa nad Synem Bożym jest inna. Wynika z zamysłu Bożego, według którego Józef miał być głową Świętej Rodziny i pozostać żywym obrazem Boga Ojca względem wcielonego Syna Bożego na ziemi.

W Kościele katolickim po Soborze Watykańskim II odstąpiono od nazwy Święto Oczyszczenia Maryi na rzecz Ofiarowania Pańskiego. Jakie to ma znaczenie?

Zmianę wprowadzono, aby po pierwsze, położyć większy akcent na wymiar tego święta, który był podkreślany od

czasów starożytnego Kościoła. Chodzi o zapalone świece przypominające światło, jakie Chrystus wnosi w świat, będąc jego Zbawicielem. Po drugie, skoro Najświętsza Dziewica nie potrzebowała rytualnego oczyszczenia, to zmiana stanowi doprecyzowanie jej stanu Niepokalanego Poczęcia.

Z jednej strony zmiana posoborowa jest częściowo niefortunna, bo pomniejsza element maryjny wydarzenia ofiarowania Pana Jezusa w Świątyni. W końcu pierwotna nazwa nawiązywała do Jej pokory, uległości względem Prawa Bożego i woli utożsamienia się z nami. I to do Niej zwrócił się Symeon słowami prorocтва o znaczeniu posłannictwa Chrystusa i o mieczu, który przeniknie Jej duszę. Z drugiej strony pomniejszenie aspektu maryjnego częściowo „zrekompensowano” przez wprowadzenie nowej nazwy dla uczczenia ostatniego dnia Oktawy Bożego

Narodzenia, który po Soborze nazwano Świętem Bożej Rodzicielki. W ten sposób podkreślany jest nie tylko fakt Jej Bożego macierzyństwa, ale również to, że to Ona wprowadza nas w nową przestrzeń czasową, jakim jest nowy rok Pański.

Jaka lekcja płynie dla nas z ofiarowania Pana Jezusa w Świątyni?

Jest to obraz potrzebny każdej rodzinie, która nie może realizować swojego powołania bez wierności Bogu i bez świątyni, gdzie przyjmujemy sakramenty. Nie jest więc obojętne, jak i gdzie czcimy Pana Boga. Religia to nie kwestia własnego pomysłu, lecz wejście na ścieżkę utworzoną przez Syna Bożego, który jest jedyną Drogą do Ojca. Pan Jezus daje nam przykład, abyśmy też ofiarowali całe nasze życie Panu Bogu, ale nie bez udziału Niepokalanej Dziewicy i Jej przeczystego małżonka.

Symeon i Anna, przyjmując Syna Bożego i wskazując na Niego jako na Światłość świata, pozostają zapowiedzią dla wszystkich, którzy za uznanie bóstwa Zbawiciela otrzymują łaskę spełnienia nadziei zbawienia, umożliwiającą przejście przez życie bez lęku i zwątpienia.

Religia to nie kwestia własnego pomysłu, lecz wejście na ścieżkę utworzoną przez Syna Bożego, który jest jedyną Drogą do Ojca.





foto: Catholicpic

POCHWAL SIĘ TYM, CO OTRZYMAŁEŚ

Naszła mnie niedawno refleksja związana z wymianą darów wobec Pana Boga. Czy nie jest tak, że wiemy, co możemy ofiarować Panu? Wszystko bowiem „od wieków jest Twoje”. Dzisiejsze święto może nieco zmienić perspektywę.

W 31. dniu po swoim urodzeniu Jezus po raz pierwszy – oczyma niemowlęcia – zobaczył „dom Ojca”, czyli świątynię jerozolimską. Ofiarowując pierworodnego syna, Maryja i Józef, jak wszyscy wierzący rodzice, uświadamiali sobie, że ich dziecko należy wpięrow do Boga. To pierwsza okazja, aby pochwalić się Bogu Ojcu małym Jezusem. Maryja i Józef przynoszą Dzieciątka, które jest ich dumą i darem.

Różnymi osobami, sprawami i wydarzeniami ze swojego życia też się chwalimy. I bardzo dobrze, bo nie ma to nic wspólnego z pychą czy wywyższaniem się. Chwalić się – to znaczy doceniać dobro w swoim życiu: to moja córka, moja żona, moja kartka z ocenami na koniec semestru, mój medal za udział w zawodach itd. Jeśli nie porównujemy się z innymi albo nie pogardzamy wynikami innych osób, to chwalenie się może być twórcze i budujące dla nas samych.

Warto zobaczyć, że mimo wszystko jesteśmy bogaci i obdarowani. W naszym życiu jest dużo dobra – i nie chodzi o to materialne. Przyznajmy, że czasami jesteśmy jak rozpieszczone dzieci, które skupiają się na tym, czego nie mają.

Spróbujmy w nowym tygodniu bardziej skupić na ofiarowaniu Bogu tego, co otrzymujemy, w czym się rozwijamy i docenianiu śladów dobra wokół siebie. Chwal się przed Stwórcą, a On będzie to konsekrował i pomnażał.

ks. Kamil Falkowski

Kapłan archidiecezji warszawskiej, asystent diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, duszpasterz i katecheta, rezydent w warszawskiej parafii św. Katarzyny na Służewie

ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO

2 lutego 2025

Czytanie z Księgi proroka Malachiasza

3, 1-4

To mówi Pan Bóg: „Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów. Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy On się ukaże? Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy. Usiądzie więc, jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i precedzi ich jak złoto i srebro, a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe. Wtedy będzie miła Panu ofiara Judy i Jeruzalem jak za minionych dni i prądawnych lat”.

Psalm responsoryjny

Ps 24, 7-10

Refren:

Pan Bóg Zastępów, On jest Królem chwały.

Bramy, podnieście swe szczyty,
unieście się, odwieczne podwoje,
aby mógł wkroczyć Król chwały!
«Któż jest tym Królem chwały?»
«Pan, dzielny i potężny,
Pan, potężny w boju».

Bramy, podnieście swe szczyty,
unieście się, odwieczne podwoje,
aby mógł wkroczyć Król chwały!
«Któż jest tym Królem chwały?»
«Pan Zastępów, On jest Królem chwały».

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

2, 14-18

Ponieważ dzieci mają udział we krwi i w ciele, dlatego i Jezus także bez żadnej różnicy otrzymał w nich udział, aby przez śmierć pokonać tego, który dzierzył władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli. Zaiste bowiem nie aniołów przygarnia, ale przygarnia potomstwo Abrahamowe. Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem w tym, co się odnosi do Boga – dla przebłagania za grzechy ludu. Przez to bowiem, co sam wycierpiał poddany próbie, może przyjść z pomocą tym, którzy jej podlegają.

Aklamacja przed Ewangelią:

Alleluja, alleluja, alleluja.

Światło na oświecenie pogan
i chwałę ludu Twego, Izraela.

Słowa Ewangelii według św. Łukasza

2, 22-40

Gdy upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, Rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby przedstawić Go Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: „Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu”. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. A żył w Jeruzalem człowiek imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekujący pociechy Izraela; a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Z natchnienia więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: „Teraz, o Władco, pozwalasz odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, które przygotowałeś wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela”. A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiac się będą – a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostała wdową. Liczyła już sobie osiemdziesiąt cztery lata. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedszy w tej właśnie chwili, słała Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jeruzalem. A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta – Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

KALENDARIUM LITURGICZNE

3 lutego

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Błażeja, biskupa i męczennika, albo wspomnienie św. Oskara, biskupa
Hbr 11, 32-40; Ps 31, 20. 21-24; Mk 5, 1-20

4 lutego

Hbr 12, 1-4; Ps 22, 26b-28. 30-32; Mk 5, 21-43

5 lutego

Wspomnienie św. Agaty, dziewicy i męczennicy
Hbr 12, 4-7. 11-15; Ps 103, 1b-2. 13-14. 17-18a; Mk 6, 1-6

6 lutego

Wspomnienie świętych męczenników Pawła Miki i Towarzyszy

Hbr 12, 18-19. 21-24; Ps 48, 2-4. 9-11; Mk 6, 7-13

7 lutego

Hbr 13, 1-8; Ps 27, 1. 3. 5. 8b-9c; Mk 6, 14-29

8 lutego

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Hieronima Emilianiego, zakonnika albo wspomnienie św. Józefiny Bakhity, dziewicy

Hbr 13, 15-17. 20-21; Ps 23, 1b- 6; Mk 6, 30-34



foto: PAP/EPA/Angelo Carconi

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

CZŁOWIEK NA PIERWSZYM MIEJSCU

Jeśli AI używana jest w sposób odpowiedni, pomaga człowiekowi realizować jego powołanie w wolności i odpowiedzialności. Tak jak każda ludzka aktywność i każdy rozwój technologiczny, musi służyć osobie i stać się częścią starań na rzecz tego, by osiągnąć większą sprawiedliwość, szersze braterstwo i bardziej ludzki porządek relacji społecznych. Ludzka godność nie może być nigdy naruszana na rzecz wydajności. Postępy technologiczne, które nie poprawiają życia wszystkich, lecz tworzą i zwiększają nierówności i konflikty, nie mogą być uznane za prawdziwy rozwój. Dlatego sztuczna inteligencja musi zostać oddana w służbę bardziej zdrowego, ludzkiego, społecznego i integralnego rozwoju.

Z przesłania do uczestników forum ekonomicznego w Davos,
23 stycznia

KU PAMIĘCI

Jutro przypada Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu – 80. rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz. Potworności eksterminacji milionów Żydów i wyznawców innych religii w tamtych latach nie można zapomnieć ani jej zaprzeczyć. Przypominam wspaniałą węgierską poetkę Edith Bruck, która mieszka w Rzymie. Doznała tego wszystkiego. Dziś, jeśli zechcecie, możecie jej posłuchać w audycji „Che tempo che fa”. Była dzielną kobietą. Wspomnijmy także wielu chrześcijan, wśród nich licznych męczenników. Ponawiam mój apel o współpracę w wykorzenianiu plagi antysemityzmu wraz z wszelką formą dyskryminacji i prześladowań religijnych.

Apel wygłoszony po modlitwie „Anioł Pański”, 26 stycznia

ZACHWYT EWANGELIĄ

Jezus jest Żywym Słowem, w którym wszystkie Pisma znajdują swoje całkowite wypełnienie. A my, w dzisiejszej świętej Liturgii, jesteśmy Jego współczesnymi: my również, pełni zachwytu, otwieramy serce i umysł, aby Go słuchać, ponieważ „gdy w Kościele czyta się Pismo Święte, On sam przemawia” (Sobór Watykański II, Konst. *Sacro-sanctum Concilium*, 7). Użyłem jednego słowa: zachwyty. Kiedy słyszymy Ewangelię, słowa Boga, nie chodzi tylko o to, by je usłyszeć, zrozumieć – nie. Muszą one dotrzeć do serca i wzbudzić to, o czym mówiłem: zachwyty.

Z homilii wygłoszonej podczas Mszy św.
w trakcie Jubileuszu świata mediów, 26 stycznia

Trzech kolejnych papieży odwiedziło jedno z najstraszniejszych miejsc kaźni XX wieku – niemiecki obóz koncentracyjny KL Auschwitz-Birkenau.

Pierwszym papieżem, który tam przybył – 7 czerwca 1979 r. – był Jan Paweł II. Nad ołtarzem, przy którym odprawił Mszę św., umieszczono krzyż przybrany wielką koroną cierniową. Z jednego z jego ramion zwisał całun-pasiak z numerem obozowym św. Maksymiliana Marii Kolbego:



Msza św. odprawiona przez św. Jana Pawła II na terenie KL Auschwitz w 1979 r.

foto: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Papieże w KL Auschwitz

Wojciech Świątkiewicz

16670. Na Mszy honorowe miejsce mieli ci, którzy przeżyli obóz zagłady, a także najbliżsi tych, którzy nigdy stąd nie wyszli. Jan Paweł II wszedł przez główną bramę obozu i przeszedł najpierw do bloku 11, zwanego Blokiem Śmierci, gdzie zakończyło się życie św. Maksymiliana i wielu innych ofiar. Na pamiątkę swojego pobytu pozostawił tu paschał. Później modlił się przed Ścianą Śmierci, gdzie Niemcy rozstrzelali ponad 20 tys. więźniów.

Mszę św. na rampie papież celebrował z kapłanami – byłymi więźniami hitlerowskich obozów zagłady. Wielu z nich, przybranych tego dnia w purpurowe ornaty, poruszało się o laskach. Wśród koncelebransów byli także kardynałowie i biskupi z różnych krajów, wśród nich kard. Joseph Ratzinger. W homilii papież nawiązał do postaci o. Kolbego.

GOLGOTA NASZYCH CZASÓW

„W tym miejscu straszliwej kaźni, która przyniosła śmierć czterem milionom ludzi z różnych narodów, o. Maksymilian Kolbe odniósł duchowe zwycięstwo, podobne do zwycięstwa samego Chrystusa, oddając się

dobrowolnie na śmierć w bunkrze głodu – za brata. Ten brat żyje do dzisiaj na polskiej ziemi i jest wśród nas. Czy tylko on jeden, Maksymilian Kolbe, odniósł zwycięstwo, które odczuli natychmiast współwięźniowie i do dzisiaj odczuwa je Kościół i świat? Zapewne wiele zostało tu odniesionych podobnych zwycięstw, jak choćby śmierć w krematorium obozowym s. Benedykty od Krzyża, karmelitanki, w świecie Edyty Stein, z zawodu: filozofa, znakomitej uczennicy Husserla, która stała się ozdobą współczesnej niemieckiej filozofii, a pochodziła z żydowskiej rodziny zamieszkałej we Wrocławiu. Nie chcę zatrzymać się na tych dwóch nazwiskach, gdy stawiam sobie pytanie, czy tylko on jeden, czy tylko ona jedna?... Ile tutaj odniesiono podobnych zwycięstw? Odnosili je ludzie różnych wyznań, różnych ideologii, zapewne nie tylko wierzący. (...)

Przybywam tu dzisiaj jako pielgrzym. Wiadomo, że nieraz tutaj bywałem... Bardzo wiele razy! I wiele razy schodziłem do celi śmierci

Maksymiliana Kolbego, wiele razy klękałem pod murem zagłady i przechodziłem wśród rozwalonych krematoriów Brzezinki. Nie mogłem tutaj nie przybyć jako papież. (...) Przychoǳę więc i klękam na tej Golgocie naszych czasów, na tych mogiłach w ogromnej mierze bezimiennych,

jak gigantyczny grób nieznanego żołnierza. Klękam przy wszystkich po kolei tablicach Brzezinki. (...) Zatrzymam się wraz z wami, drodzy uczestnicy tego spo-

tkania, na chwilę przy tablicy z napisem w języku hebrajskim. Napis ten wywołuje wspomnienie narodu, którego synów i córki przeznaczono na całkowitą eksterminację. Naród ten początek swój bierze od Abrahama, który jest ojcem wiary naszej, jak się wyraził Paweł z Tarsu. Ten to naród, który otrzymał od Boga Jahwe przykazanie «Nie zabijaj», w szczególnej mierze doświadczył na sobie zabijania. Wobec tej tablicy nie wolno nikomu przejść obojętnie. (...)

I wreszcie tablica w języku polskim. Polaków zginęło czasu ostatniej woj-

**Wiadomo, że nieraz tutaj bywałem...
Bardzo wiele razy!
Nie mogłem tutaj przybyć jako papież.**

ny sześć milionów: jedna piąta część narodu. Jeszcze jeden etap wiekowych zmagani się tego narodu, mojego narodu, o podstawowe swoje prawa wśród narodów Europy. Jeszcze jeden głośny krzyk o prawo do własnego miejsca na mapie Europy. Jeszcze jeden bolesny rozrachunek z sumieniem współczesnej ludzkości. (...) Nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, nie może rozwijać się za cenę drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci” – mówił w homilii Jan Paweł II. Po Mszy udał się do obozu w Birkenau, gdzie modlił się przy Pomniku Męczeństwa Narodów.

SERCE WOŁA DO BOGA

Już w rok po objęciu Stolicy Piotrowej 28 maja 2006 r. papież Benedykt XVI podczas wizyty w Polsce odwiedził KL Auschwitz-Birkenau. Na dziedzińcu bloku 11 papieża witał prezydent Lech Kaczyński. Benedykt XVI podszedł do Ściany Śmierci, gdzie modlił się przez dłuższą chwilę w ciszy. Następnie na dziedzińcu bloku 11 spotkał się z 32 byłymi więźniami obozu. Potem wszedł do celi śmierci św. Maksymiliana i modlił

się po łacinie: „Święty Maksymilianie Kolbe, módl się za nami. Wszyscy święci męczennicy, módlcie się za nami”. Następnie papież odwiedził Centrum Dialogu i Modlitwy.

Stamtąd udał się do obozu Birkenau, pod Pomnik Męczeństwa Narodów. W milczeniu zatrzymywał się przy 22 tablicach, aby uczcić pamięć ofiar z wielu narodów, którzy tu ponieśli śmierć. Wtedy przestał padać rześisty deszcz, a nad terenem obozu pojawiła się tęcza, znak przymierza Boga z człowiekiem.

„Mówić w tym miejscu kaźni i niezliczonych zbrodni przeciwko Bogu i człowiekowi, niemających sobie równych w historii, jest rzeczą prawie niemożliwą, a szczególnie trudną i przynębiającą dla chrześcijanina, dla papieża, który pochodzi z Niemiec. W miejscu takim jak to brakuje słów, a w przerażającej ciszy serce woła do Boga: «Panie, dlaczego milczałeś? Dlaczego na to przyzwoliłeś?». W tej ciszy chyliśmy czoło przed niezliczoną rzeszą ludzi, którzy tu cierpieli i zostali zamordowani. Cisza ta jest jednak głośnym wołaniem o przebaczenie i pojednanie, modlitwą do żyjącego Boga, aby na to nie pozwolił nigdy więcej” – powiedział Benedykt XVI.

Papież odmówił modlitwę w języku niemieckim: „Boże pokoju, Ty sam jesteś pokojem, którego nie może pojąć człowiek kłótniwy, gotowy do zwały, spraw, aby żyjący w zgodzie trwali w pokoju, a skłócenie weszli na drogę pojednania. Przez Chrystusa, Pana naszego”.

PANIE, PRZEBACZ OKRUCIEŃSTWO

Papież Franciszek odwiedził obóz w Auschwitz-Birkenau 29 lipca 2016 r. Po minięciu bramy głównej zatrzymał się na placu apelowym i modlił się w ciszy przez kilkanaście minut, a zanim odszedł, pocałował drewniany słup szubienicy. Następnie pod blokiem 11 spotkał się z 12 byłymi więźniami. Później podszedł pod Ścianę Śmierci, oparł o nią rękę i długo modlił się w ciszy. Wszedł też do celi śmierci św. Maksymiliana, a po wyjściu w księdze pamiątkowej napisał: „Panie, zlituj się nad Twoim ludem! Panie, przebacz tak wielkie okrucieństwo”. Następnie udał się do byłego obozu zagłady Birkenau. Tam w milczeniu przeszedł przed tablicami, na których napisy w różnych językach upamiętniały zamordowanych.



W DRODZE NA KRZYŻ – SZYMON CYRENEJCZYK

„I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola, właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego”.
Ewangelia według św. Marka 15, 21.



Dzień jak co dzień, wracał z synami z pola. Byli w drodze do domu. Szymon Cyrenejczyk pewnie nie miał w tamtym dniu zamiaru, by pomagać skazanemu na śmierć Jezusowi w niesieniu krzyża. Spotkanie z cierpiącym Chrystusem wywróciło jego zamierzenia do góry nogami. Nie tylko plan tego dnia, ale i życia.

Czy pamiętasz takie momenty, kiedy Twój plan dnia został wywrócony do góry nogami? A może doświadczyłeś tego, że całe Twoje życie potoczyło się zupełnie inaczej, niż tego chciałeś? Co wtedy czułeś? Naturalną reakcją człowieka w takim przypadku jest zazwyczaj niezadowolenie, zmieszanie. Szymon pewnie czuł się podobnie, ale podjął wyzwanie. Co sprawiło, że nie odmówił? Spotkanie ze spojrzeniem Jezusa? Zdecydował, że zostanie i pomoże, że zmierzy się z sobą i ciężarem krzyża, który dźwigał Chrystus.

Czy pomyślałeś kiedyś, że Szymon niósł i Twój krzyż? Jezus wziął na siebie odpowiedzialność za moje grzechy i niósł je w drodze krzyżowej. Przejmując krzyż od Jezusa, Szymon niósł moje grzechy również za mnie. Pomyśl, ile razy zdarzyło się, że ktoś ponosił odpowiedzialność za Twoje winy, a Ty nawet nie pomyślałeś, żeby się do tego odnieść. Podziękować, przeprosić, pomodlić się za tę osobę. Pewnie Tobie również przyszło niejedną raz współdzielić czyjś krzyż.

Krzyż choroby, żywiołowego temperamentu czy braku reakcji. Ile razy niesiemy krzyż codzienności, patrząc Bogu w oczy (w modlitwie, sakramentach, podczas adoracji Najświętszego Sakramentu), tyle razy w Jego oczach znajdziemy miłość, która wspiera, dziękuje i dodaje siły. Chciejmy się zatrzymać na tym spojrzeniu.

Szymon z Cyreny i jego synowie, Aleksander i Rufus, zostali świętymi Kościoła katolickiego, prawosławnego i ormiańskiego.

ZADANIE

■ Zdejmij krzyż ze ściany, kiedy Ci jest ciężko, i po prostu przytul się do niego.

Ostatni patroni 2025 roku



dr hab. Tomasz Korpysz

W kolejnej uchwale o patronie obecnego roku czytamy: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, w 140. rocznicę urodzin człowieka symbolu wytrwałej walki o niepodległość, znakomitego organizatora Wojska Polskiego i niezłomnego orędownika sprawy polskiej na arenie międzynarodowej, ustanawia rok 2025 Rokiem Generała Kazimierza Sosnkowskiego”. Jak przypomniano, generał „W czerwcu 1908 r., zainspirowany przez Józefa Piłsudskiego, założył we Lwowie tajną organizację paramilitarną Związek Walki Czynnej – załazek przyszłego Wojska Polskiego [...]. W oparciu o kadry ZWC powstały Związki Strzeleckie, po wybuchu I wojny światowej przekształcone w Legiony Polskie, w których został szefem sztabu I Brygady. Organizował wymarsz I Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów, przeszedł cały szlak bojowy Brygady. [...] Po odzyskaniu w 1918 r. przez Polskę niepodległości jako wiceminister spraw wojskowych tworzył Wojsko Polskie. [...] W czasach II Rzeczypospolitej był m.in. ministrem spraw wojskowych i inspektorem armii. [...] We wrześniu 1939 r. dowodził Frontem Południowym w nieustępliwych walkach przeciwko Niemcom pod Lwowem. Na uchodźstwie w czasie II wojny światowej był następcą prezydenta RP, ministrem ds. krajowych, komendantem Związku Walki Zbrojnej, a następnie od 1943 r. Na-

czelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych w okresie największych walk Polaków”.

Senat ustanowił rok 2025 rokiem ks. prof. Józefa Tischnera (w 25. rocznicę śmierci). W uchwale podkreślono, że „Józef Tischner pozostawił po sobie bogaty dorobek intelektualny, który do dziś inspiruje ludzi do refleksji nad istotą człowieczeństwa, wolności, solidarności i odpowiedzialności. Jego prace, jak *Etyka solidarności*, *Filozofia dramatu*, *Spór o istnienie człowieka* czy *Historia filozofii po góralsku*, mają trwałe znaczenie dla filozofii i życia społecznego w Polsce. Książki prof. Józefa Tischnera, jako wybitna postać polskiej filozofii i duchowości, przez całe życie dążył do budowania mostów porozumienia między różnymi środowiskami i nurtami myślowymi. Jego działalność i dziedzictwo są istotne zarówno w kontekście religijnym, jak i świeckim, a jego filozofia człowieka i solidarności pozostaje inspiracją dla wielu współczesnych debat”.

Rok 2025 jest także rokiem Stefana Żeromskiego (w 100. rocznicę śmierci) „jednego z najwybitniejszych polskich pisarzy, duchowego autorytetu polskiej inteligencji, autora opowiadań, powieści, dramatów i reportaży, które ukształtowały narodowe myślenie wielu pokoleń Polaków” – jak czytamy w uchwale Sejmu. Posłowie podkreślili ponadto, że „Bogatej twórczości literackiej Żeromskiego towarzyszyła równie intensywne wieloletnia działalność niepodległościowa i patriotyczna oraz praca społeczna”.

Otyłość: leczenie



Izabela Pakulska

Obecnie pojawiają się na rynku leków o bardzo ciekawym mechanizmie działania. Są to tzw. leki inkretynowe (analogi GLP-1). Początkowo były stosowane tylko w leczeniu cukrzycy, a okazało się, że pozwalają zmniejszyć znacząco ciężar ciała. Naśladują hormony produkowane w jelitach, pobudzają trzustkę do wytwarzania insuliny w odpowiedzi na posiłek, wpływają też

na żołądek, zwalniając motorykę przewodu pokarmowego, i na podwzgórze (znajdujące się w mózgu), gdzie stymulują ośrodek sytości. Znika uczucie głodu, co dla wielu pacjentów z otyłością jest nowym doświadczeniem. Spadek ciężaru ciała jest skutkiem dostarczenia mniejszej liczby kalorii, bo nie ma uczucia głodu. Leki podaje się najczęściej raz w tygodniu w postaci wstrzyknięcia podskórnego. Pojawiają się nowe, obiecujące preparaty. Wadą jest wysoka cena, trudności z dostępnością oraz fakt, że spadek ciężaru ciała występuje w czasie brania leku, a po przerwaniu waga ponownie wzrasta.

Dlatego u wielu osób tak ważna jest zmiana nawyków żywieniowych.

Trzeba zacząć od nierobienia zakupów, gdy jest się głodnym, należy unikać podjadania. Dobrze spożywać mniej obfite posiłki cztery razy dziennie, o regularnej porze – ostatni do godz. 19.00.

U wielu osób nadmierne jedzenie jest wynikiem „zajadania emocji”, także tych przyjemnych. Czasem warto prosić o pomoc psychologa. Konieczne jest przyjrzenie się diecie. Ograniczenie węglowodanów, zmniejszenie liczby kalorii – to podstawa. Współpraca z doświadczonym dietetykiem będzie pomocna.

Utrata masy ciała, aby była skuteczna, musi być stopniowa. Wczasy odchu-

dzające mogą zrobić dużą szkodę. Mała liczba kalorii przez krótki czas może skutkować utratą kilku kilogramów, ale niestety, często kosztem mięśni, a nie tkanki tłuszczowej. To niebezpieczne. Przy ograniczaniu kalorii konieczny jest ruch, czyli walka o masę mięśniową. Szczególnie korzystny jest spacer po posiłku.

Jeszcze inną metodą jest chirurgiczne leczenie otyłości. Coraz częściej zachęca się jednak, aby zacząć od farmakoterapii.

Otyłość to problem wielkiej wagi. Staje się coraz bardziej oczywiste, że lecząc otyłość, zapobiegamy pojawieniu się wielu chorób, szczególnie cukrzycy i nadciśnienia.

Autorka jest lekarzem

Co powie nona

Joanna Lenkiewicz

Dzisiaj tylko przepis. Ale za to jaki! Rady, jakich udziela *nona* Mariuccia (włoska babcia mojej koleżanki) na temat lasagne, jeszcze nigdy mnie nie zawiodły. Dlatego chętnie się podzielę mądrością włoskiej babci mojej znajomej. Przepis jest na głęboką blachę 46 cm × 37 cm do piekarnika.



fot. Joanna Lenkiewicz

LASAGNE

Sos bolognese: 1 kg mięsa mielonego wieprzowego ■ 2 cebule ■ 700 g marchewki ■ 1 litr passaty pomidorowej klasycznej lub 200 g koncentratu pomidorowego ■ 1 puszka pomidorów krojonych ■ sól ■ pieprz ■ liść laurowy

Sos beszamelowy: 30 g masła ■ 30 g mąki ■ 300 ml mleka ■ sól ■ pieprz ■ gałka muszkatołowa

Ciasto makaronowe: 700 g mąki ■ 100 ml oleju ■ 1 szklanka bardzo gorącej wody ■ sól ■ 300 g żółtego sera (najlepiej mozzarella)

Sposób przygotowania: Cebulę kroimy w drobną kostkę, podsmażamy na oleju bardzo wolno, aż się zeszkli. Odkładamy 3 łyżki cebuli do rondelka. Do reszty cebuli dodajemy pokrojoną w plastry marchewkę, dusimy ok. 10 minut. Do cebuli w rondelku dodajemy 500 ml passaty (lub 100 g koncentratu pomidorowego), liść laurowy i dusimy ok. 15 minut, doprawiamy – i już mamy sos pomidorowy. W międzyczasie robimy sos beszamelowy. Mleko zagotowujemy. Masło roztopiamy w garnuszku (uwaga, łatwo się pali!), dodajemy mąkę i energicznie mieszamy. Tak powstaje zasmażka, która powinna mieć konsystencję plasteliny. Po 5 minutach mieszania zasmażki wlewamy do niej powolutku gorące mleko, ciągle mieszając. Mogą zrobić się grudki – bez paniki, trzeba gotować, ciągle mieszając, aż się rozbiją. Wszystko powinno zgęstnieć i osiągnąć konsystencję ciasta naleśnikowego. Doprawiamy i odstawiamy z ognia.

Dodajemy mięso do cebuli i marchewki, podduszamy 5–10 minut. Dodajemy resztę passaty, doprawiamy, odstawiamy z ognia.

Robimy ciasto makaronowe z mąki, soli, gorącej wody i oleju (wodę dodajemy ostrożnie, żeby się nie poparzyć). Zagniatamy i wyrabiamy. Odstawiamy pod przykryciem, aby nie obeschło.

Ser trzemy na tarce na wiórki.

Smarujemy dobrze blachę (nie wykładamy jej papierem, bo będzie się bardzo klei!) i bezpośrednio na nią wylewamy połowę sosu pomidorowego. Ciasto rozwałkujemy cieniutko i układamy płat na warstwie sosu. Najlepiej wycinać płaty ciasta w kształt prostokątów pokrywających całą blachę. Na płat ciasta dajemy 1/3 część mięsa, na to startowane ser, znowu rozwałkowane cienko ciasto na całość blachy, 1/3 mięsa, ser – a na koniec cienki płat ciasta. Na wierzch wylewamy sos beszamelowy i robimy na nim mazaję z sosu pomidorowego.

Pieczemy w nagrzanym do 180 stopni piekarniku przez 20–30 minut. Wyciągamy z piekarnika i odczekujemy kilka minut, wtedy lazania lepiej się kroi.

Jeśli dla kogoś jest to zbyt wielkie wyzwanie, zapraszam na wspólne gotowanie. Kontakt w redakcji „Idziemy”.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – psotne dziecko
- 2 G – śnieżna pantera
- 3 D – wnętrze pieroga
- 4 A – łagodzi wstrząsy
- 4 G – kurtka dżokeja
- 5 C – gra hejnał
- 6 A – opłata celna
- 6 E – władca Rosji
- 6 I – grecka litera
- 7 C – sianie zboża
- 8 A – rasa koni
- 8 G – kuzynka brzozy
- 9 D – walor moralny
- 10 A – forma dezodorantu
- 10 G – kłamra budowlana

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3											
4											
5									1		
6		6									
7											
8	5									2	
9						3					
10			4								
11											

PIONOWO

- A 4 – porcja żywności
- B 1 – szkodniki futer
- B 8 – płynie z odwiertu
- C 4 – ciężka zasłona
- D 1 – zderzak wagonu
- D 7 – część buta
- E 2 – przed ślubem
- F 5 – głos męski
- G 2 – Judasz, zdrajca
- H 1 – substytut rzeczy
- H 7 – rodzaj tkaniny
- I 4 – naprawia buty
- J 1 – powód skruchy
- J 8 – siła ducha
- K 4 – szkocki deseń

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 14 lutego na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Sytuacja jest trudna od kilku lat. Rok po roku kibice piłki ręcznej cierpliwie czekają jednak na przełamanie. I niestety, jeszcze poczekają, bo nastroje po tegorocznych mistrzostwach świata nie mogą być dobre.

Przed wyjazdem do Danii trener Marcin Lijewski żartował, że jest zaniepokojony, gdyż... w ostatnim sprawdzianie, czyli w turnieju towarzyskim, biało-czerwoni wygrali wszystkie spotkania. Na mistrzostwach tak dobrze już nie było. W pierw-



Mecz Polska-Szwajcaria

fot. PAP/EPA/Claus Fisker

Trener Marcin Lijewski



fot. PAP/Adam Warżawa

szej fazie imprezy dostaliśmy 45 minut dobrej gry z Niemcami, remis z Czechami oraz porażkę w meczu o wszystko ze Szwajcarią. W tym ostatnim starciu nasi szczypiorniści zaliczyli aż 16 błędów. Na tym poziomie, z rywalem podobnej klasy, to po prostu niedopuszczalne. Polacy ułatwili Szwajcarom zadanie, a ci z prezentów skwapliwie skorzystali. Brak awansu do drugiej rundy turnieju oznacza, że znaleźliśmy

Potężny kryzys

Mariusz Jankowski

się wśród najgorszych drużyn mistrzostw świata. Trener kadry zebrał wiele krytycznych opinii. I trudno się temu dziwić. Marcin Lijewski na mistrzostwach nie dał argumentów pozwalających ocenić dobrze jego pracę. Jednak zmiana na trenerskiej ławce nie rozwiąże problemu. Męska kadra jak była, tak jest w kryzysie.

Nie wolno oczywiście zapominać o okolicznościach, w jakich musiał działać selekcjoner reprezentacji. Jej gra z konieczności opierała się na 8-9 zawodnikach. To dlatego, że z powodów zdrowotnych zabrakło w niej kilku ważnych ogniw. Tomasz Gębała, Szymon Sićko, Michał Daszek – to szczypiorniści, którzy na pewno odgrywaliby w drużynie bardzo ważne role. A w Polsce nie mamy takiego zaplecza pierwszej kadry, które pozwalałoby łatwo uzupełnić zmiany w przypadku kon-

tuzji najlepszych zawodników. Ktoś powie, że trener nie spełnił zadania – był nim awans do drugiej rundy mistrzostw świata – więc musi

Kryzys męskiej piłki ręcznej nie zaczął się wczoraj. I nie da się z niego wyjść, zwalniając kolejnych szkoleniowców.

odejść. Jednak to zawsze rozwiązanie najprostsze. Nasz były selekcjoner Patryk Rombel, który też działał w trudnych warunkach, podkreśla, że szef kadry musi mieć czas na długofalową pracę. Marcin Lijewski został trenerem reprezentacji w marcu 2023 r. Tego czasu nie miał więc zbyt dużo.

Przede wszystkim trzeba jednak pamiętać, że kryzys męskiej piłki ręcznej nie zaczął się wczoraj czy przedwczoraj. Ten proces trwa od

wielu lat. I nie da się z niego wyjść dzięki zwalnianiu kolejnych szkoleniowców. Pisząc te słowa, nie wiem, jakie będą decyzje działaczy. Nie wiem, czy o odbudowanie pozycji reprezentacji nadal będzie walczył trener Lijewski. Wiem za to, że o poprawę reputacji najważniejszej drużyny muszą się starać wszyscy, którym dobro piłki ręcznej leży na sercu. Nowy prezes związku piłki ręcznej Sławomir Szałma ma wielki kłopot. Bo męski szczypiorniak potrzebuje pomysłu na to, co dalej z kadrą. Z prostego powodu. To najważniejsza drużyna i jej wyniki wpływają na odbiór oraz postrzeganie całej dyscypliny. Tytułowy kryzys toczący reprezentację jest potężny. Dlatego, choć to mało optymistyczna puenta, wyjść z niego będzie niezwykle trudno.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl

7 - 16 lutego



Warszawa

XI Tydzień Małżeństwa

PEŁNI WZAJEMNEJ UWAŻNOŚCI

WARSZTATY | MODLITWA | KULTURA



www.wsercustolicy.pl

SPRAWDŹCIE PROGRAM
I ZAPISZCIE SIĘ

ORGANIZATORZY



PARTNERZY I AMBASADORZY



PATRONI MEDIALNI



Na Madagaskarze „rano” znaczy:

WODA

I to właśnie jej brakuje tam najbardziej!

Dlatego we współpracy z Abp. Tomaszem Gryś
Nuncjuszem Apostolskim na Madagaskarze i miejscowym
Ordynariuszem Bp. Luc Olivierem Razafitsimalona
budujemy studnię w diecezji Tôlagnaro.

Koszt wybudowania jednej to ok. 50 000 zł.

Twoje **1,5%**

może się stać prawdziwą kroplą DOBRA!

KRS: 0000223182

W POLU: CEL SZCZEGÓŁOWY 1,5%

WPISZ: USKRZYDLAMY

Prosimy o zaznaczenie w zeznaniu podatkowym pola
„Wyrażam zgodę”

Więcej o projekcie znajdziesz tu:




fundacja
uskrzydlaamy

1,5% ZBIERAMY
WE WSPÓŁPRACY
Z CARITAS DIECEZJI
WARSZAWSKO-PRAKIEJ